

Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Rok I Nr 3

Lipiec-Sierpień-Wrzesień 2007

ISSN 1897 - 8339

Cena 2 zł

W numerze:

WYDARZENIA

Dożynkowe sukcesy	str. 6
Wyjątkowa rocznica bitwy	str. 8
Meksykanin w bibliotece	str. 9
Strażackie święto	str. 10

INFORMACJE

Najstarsi mieszkańcy gminy	str. 12
Polonia na wakacjach	str. 13
Hindus w Biskupicach	str. 15

EDUKACJA

Marketing Brzeźnica	str. 20
Nowi dyrektorzy	str. 21
Oświata w gminie	str. 23
Z dziejów biskupickiej szkoły	str. 24

HISTORIA

Testament Dolańskiego	str. 24
Generał z Radłowa	str. 26
Wspomnienia dr Patulskiego	str. 31
Średniowieczne znalezisko	str. 36
Radłowscy Żydzi	str. 37

SYLWETKI

Sędzia z Radłowa	str. 38
Baron Lewartowski	str. 38
Naukowiec z Przybysławic	str. 39
Niezwykły sołtys z Niwki	str. 40
Ks. Józef Jurkowski	str. 41

KULTURA

Dwanaście tysięcy na książki	str. 42
Bajkowe lato Lucyny Bojan	str. 43
Niezwykły dar księdza	str. 43
Najmłodsza księżnica w gminie	str. 44
Szkice z Radłowa	str. 45

SPORT

Młodzi sportowcy z Niwki	str. 46
Radłovia sprzed czterdziestu laty	str. 47

HOROSKOP „RADŁA” str. 49



Najpiękniejsze wieńce z gminy Radłów czyli gmina rękodziełem stoi

Tegoroczne Dożynki Województwa Małopolskiego odbyły się w podkrakowskich Więclawicach. Starostami byli Ewa Bochenek i Michał Bogaty, gospodarzem Marszałek Małopolski Marek Nawara. Mszę świętą dziękczynną odprawił i homilię wygłosił bp Tadeusz Pieronek.

Najpiękniejszym wieńcem dożynkowym okazał się wieniec z Radłowa i to on zajął I miejsce. Bardzo serdecznie gratulujemy wykonawcom tego cacka. Warto również zaznaczyć, że Madzia Sikoń i Dawid Kutra z Radłowa byli najmłodszymi uczestnikami korowodu dożynkowego.



Grupa Wieńcowa z Radłowa
Dożynki Małopolskie - I miejsce

Bardzo się cieszę, że nasz wieniec zdobył I miejsce. W chwili ogłoszenia wyniku konkursu byłyśmy bardzo szczęśliwe, połały się łzy radości, było to dla naszego Klubu wielkie przeżycie. Razem z koleżankami włożyłyśmy dużo wysiłku i pracy w to, by wieniec był jak najpiękniejszy. Cały nasz zespół liczący 16 osób angażował się w jego wykonanie, wspólnie zbierałyśmy potrzebne zioła, zboża, kwiaty. W czasie dożynek małopolskich panowała przyjazna atmosfera, sama tradycja dożynek, ten zapach zboża, wieńców, ta uroczysta msza św., poświęcenie złotych kłosów, chleba to wielkie przeżycie dla wszystkich - mówi Aleksandra Ściubska, członkini radłowskiego Klubu Seniora.

Kolejny dożynkowy sukces

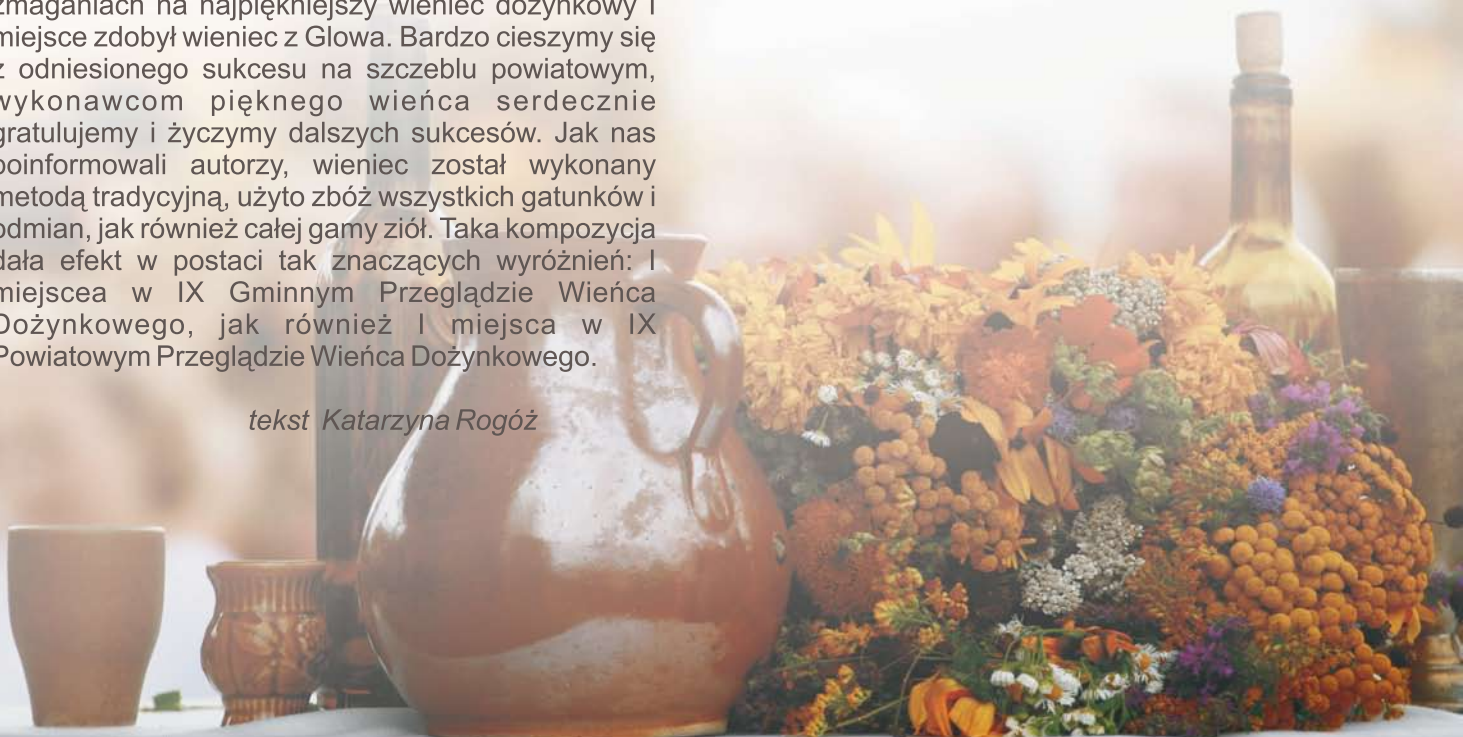
9 września br. w Wojniczu odbyły się Dożynki Powiatowe. Naszą gminę reprezentowała grupa z Głowa w składzie: Agnieszka Flik, Janusz Padło, Jarosław Flik, Stanisław Flik, Jacek Flik, Urszula Marszałek, Marta Hanek, Joanna Hanek oraz Maria Baran Sekretarz Gminy.

Uroczystościom dożynkowym towarzyszył IX Powiatowy Przegląd Wieńca Dożynkowego oraz konkurs na Najlepszy Produkt Ziemi Tarnowskiej. W zmaganiach na najpiękniejszy wieniec dożynkowy I miejsce zdobył wieniec z Głowa. Bardzo cieszymy się z odniesionego sukcesu na szczeblu powiatowym, wykonawcom pięknego wieńca serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. Jak nas poinformowali autorzy, wieniec został wykonany metodą tradycyjną, użyto zbóż wszystkich gatunków i odmian, jak również całej gamy ziół. Taka kompozycja dała efekt w postaci tak znaczących wyróżnień: I miejsca w IX Gminnym Przeglądzie Wieńca Dożynkowego, jak również I miejsca w IX Powiatowym Przeglądzie Wieńca Dożynkowego.

tekst Katarzyna Rogóż



Grupa Wieńcowa z Głowa
Dożynki Powiatowe - I miejsce



Szanowni, nasi mili Czytelnicy!

Niepostrzeżenie minęło lato. Wracając do pracy czy szkoły, chcemy jak najlepiej zorganizować się na jesienne miesiące. To stanowi myśl przewodnią Kwartalnika, by znów zaistnieć w Państwa domach, donieść o ważnych i wyjątkowych wydarzeniach jakie miały miejsce na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy i nie tylko.

Sięgamy w przeszłość, odkrywamy ciekawostki historyczne i ludzi z bliższej i dalszej perspektywy dziejowej. Owocem poszukiwań jest przywrócenie pamięci wybitnych radłowian, a także poznanie historii i działalności wielu instytucji. Mamy nadzieję, że jesienne wydanie Kwartalnika zainteresuje mieszkańców, a także młodzież oraz dzieci, dla których także przygotowaliśmy niespodziankę. Wspominamy o przepięknych dożynkowych wieńcach, które zrobiły furorę w Małopolsce, o polonii wracającej w rodzinne strony, o dostojnym Jubileuszu OSP w Radłowie i jej orkiestrze. Relacjonujemy uroczystość poświęconą 68. rocznicy bitwy o Radłów, która miała wyjątkowo piękną oprawę. Przybliżamy sylwetki nowych szefów szkół, pytamy uroczę dziewczyny radłowszczyzny o najbliższe ich plany. Proponujemy też inne, ciekawe teksty np. artykuł o Generale Tumidajskim, rarytasowe wspomnienia dr Patulskiego z lat 1934-1939 oraz wzmianki o ludziach: jak żyli dawniej. Zamieszczamy testament Henryka Dolańskiego

*RADŁÓW, wszak wszystkie grunta wokół radlono,
zanim na świecie pług wymyślono;
Tak to typowe jest tu, w Radłowie,
że nikt inaczej o nim nie powie...*

*RADŁO ma w herbie – nie dacie wiary? –
nad dunajczyskiem osiadły starym
Ród wasz pradawny wśród ciemnych lasów,
Co przetrwał aż do naszych czasów...*

*Radeł zapewne robili wiele
ci Radłowianie na okolice,
rozprowadzając je wokół śmieie
aż na Ponidzie, poza Wiślicę...*

*Tak się Ich sława z radłem związała,
że trwa po dziś dzień nienaruszona;
Stąd Ich zasobność i duma cała
z trudem nabyta – nie wymyślona!...*

Leszek Nowak

go, który po raz pierwszy nasz Kwartalnik publikuje. Ponadto przedstawiamy najstarszych mieszkańców gminy, historię radłowskiego rynku na starej fotografii. Przybliżamy sześć wyjątkowych postaci związanych z gminą Radłów. Informujemy o interesujących wizytach w gminie: Meksykanina, Hindusa, Francuzów i ...

Choć koszty są znaczne, postanowiliśmy wydrukować kolorową wkładkę z Grupami wieńcowymi i ich dzieła, by zachować i przekazać to piękno przyszłym pokoleniom. Niespodzianką są zagadki dla dzieci oraz krzyżówka dla dorosłych z nagrodami. W Horoskopie Radła znajdziecie obszerną charakterystykę Waszych znaków zodiaku. Całość ujęliśmy w kolorowe okładki z pięknymi fotosami. By nie zgubić się w gąszczu tych niecodziennych informacji, dołączamy kolorową zakładkę: Radłowszczyzny - symfonia barw, wydarzeń, przyrody i ludzi.

Szanowni Czytelnicy, to tylko pobieżny skrót tego co stanowi zawartość trzeciego numeru Kwartalnika Informacyjnego Ziemi Radłowskiej „Radło”. Tych informacji, próżno szukać w innych środkach masowego przekazu. Tym bardziej zapraszamy do udanej, miłej i pełnej wrażeń lektury. Liczymy na Was zwłaszcza w coraz dłuższe, jesienne wieczory.

Zbigniew Marcinkowski

Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca:

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Redaktor naczelny: **Zbigniew Marcinkowski**

Z-ca red.: **Katarzyna Rogóz**

Korekta dziennikarska: **Dorota Kunc-Pławecka**

Oprac. graficzne: **Maksymilian Pochroń**

Siedziba redakcji:

Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie

Pl. Kościuszki 3, Ratusz I piętro

Czytelnia im. dr. F. Gawętki

tel. (014) 678-20-62

e-mail: biblioteka@gminaradlow.pl

NAKŁAD: 600 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

Autorzy tekstów – współpraca:

ZDJĘCIA: Wiesław Mleczko, Daniel Kopacz, Rafał Cegielski

Tadeusz Adamski

Zbigniew Marcinkowski

Anna Błażej

Józef Mazon

Grażyna Czekańska

Adrian Miśtak

Helena Dobek

Zbigniew Nowak

Renata Kucharska

Władysław Patulski

Roman Kucharski

Katarzyna Rogóz

Joanna Kurtyka

Adam Sanek

Marta Marcinkowska

Marek Urbanek

Szanowny Panie Zbigniewie, bardzo dziękuję za przesłane Radło. Chcę powiedzieć, że publikacja ta była dużym zaskoczeniem dla moich znajomych w Biskupicach i okolicy. Dzięki Panu przypomnieli sobie starego znajomego. Obecnie w Biskupicach często przebywa mój brat Tadeusz. Wielu ludzi pyta go o ten artykuł. Ja bywam kilka razy do roku, najczęściej na cmentarzu, gdzie leżą moi rodzice. Przejeżdżając zawsze zerkam na Dunajec, bo to moja miłość z młodości, która ciągle żyje. Dziękuję Panu jeszcze raz za upublicznienie mojej osoby w Gminie Radłów, a zwłaszcza w Biskupicach wśród moich znajomych. Co do dalszej obecności na łamach Pisma to mam pomysł przygotować coś o Lasach Radłowskich, albo o Dolinie Dunajca - ale raczej w przyszłym roku, bo ten mam trudny.

*Łączę serdeczne pozdrowienia,
prof. Stanisław Brożek*

Pan Stanisław Sroka przesłał nam pozdrowienia z Rzymu, za które serdecznie dziękujemy. Pisze ponadto: „Gratuluje wartościowego czasopisma, ciekawych artykułów przybliżających przeszłe i teraźniejsze życie naszego regionu. Proponowałbym również, aby Kwartalnik zawierał rubrykę dotyczącą sportu, a przede wszystkim piłki nożnej naszej gminy”.

Od Redakcji: Pięknie dziękujemy Panu Stanisławowi za miłe i krzepiące słowa. Cieszy i zaskakuje nas fakt, że ta skromna gazeta gminna dotarła aż do Włoch. Słuszna uwaga dot. braku informacji nt. sportu. Błyskawicznie uzupełniamy „Radło” w Dział: Sport w gminie. Zapachem radłowskiej, słonecznej jesieni pozdrawiamy i prosimy utrzymać sympatyczny kontakt.

(mZ)

To były piękne wakacje

Podczas tegorocznych wakacyjnych wojaży, młodzieży z Zabawy, najwięcej przeżyć dostarczył pobyt w Sandomierzu. Wszyscy byli pod wrażeniem bogactwa architektonicznego tego miasta. Młodzież poznała zamierchłą historię oraz zabytki: ratusz, bramę Opatowską, dom Długosza, katedrę, podziemny szlak turystyczny, a przede wszystkim atrakcję Sandomierza – słynny lessowy wąwóz św. Jadwigi. W niebywały sposób natura wyrzeźbiła tam głębokie czeluście. Polecamy wszystkim, którzy będą w tamtych stronach - warto zobaczyć. A my czekamy już na następne wakacje!



Wąwóz św. Jadwigi

Rodacy z Bielska-Białej w ukochanym Radłowie

Rzadko pojawiają się w rodzinnych stronach. Odwiedziny ich wyznaczają ważne święta, najczęściej Święto Zmarłych. Rodzice spoczywają na miejscowym cmentarzu. Tu nie mają już rodziny, nie mają u kogo się zatrzymać. Za pośrednictwem Kwartalnika, mogliśmy gościć sympatycznych gości w Gminnej Bibliotece.

Oto jak pochodzący z naszych stron, wspominają swój krótki pobyt na radłowskiej ziemi. Poniżej prezentujemy fragment listu, który nam przesłali.

„Krótki pobyt w rodzinnym miejscu, zapoznanie się z osiągnięciami biblioteki i jej pozycją w środowisku, zwiedzenie interesującej wystawy „Radłów na starej fotografii”, zrobiło na nas ogromne wrażenie. Wracają wspomnienia z dzieciństwa (trudnego okresu: wojny, okupacji itd.), ale czas pozwala zapomnieć złe przeżycia, więcej pozostaje tych pozytywnych. Plany radłowskich władz są ciekawe. Wygląd samego Radłowa jest nie do poznania, trudno znaleźć dom z naszej młodości. Zabudowania nowoczesne, kolorowe, zadbane ogródki przydomowe, ogrodzenia, cieszą oczy. Widać, że mieszkańcom żyje się dobrze. Ale pola na tym samym miejscu, chociaż nie wszystkie uprawiane, a nawet bociany te same! Tu są groby naszych Rodziców. Więcej na temat naszej rodziny można jeszcze znaleźć (tj. rodziny Anny z Kulpów i Pawła Patulskiego na nieistniejącej już ul. Podlesie 6, teraz Leśna 13) w „Historii rodu Patulskich” znajdującej się w radłowskiej bibliotece”.



Od lewej Marcin, syn Haliny Hetnał i Kazimiera Ziółkowska z Bielska-Białej w radłowskiej bibliotece, lipiec 2007 r.

fol. Zb. Marc.

Pani Kazimiera Ziółkowska przesłała nam zdjęcie zbiorowe radłowian, otrzymane aż z Bydgoszczy. Serdecznie za nie dziękujemy. Za to spotkanie z Wami też.

(mZ)

BEZPIECZNY KREDYT



*Stawka ubezpieczenia przy 1000 zł kwoty kredytu z 12 miesięcznym okresem kredytowania

BEZPIECZNY KREDYT Z UBEZPIECZENIEM SPŁATY.

Dzięki opcji ubezpieczenia spłaty kredytu
nie musisz mieć poręczycieli.

Kredyt udzielany jest na okres **do 36 miesięcy**,
na dowolne cele konsumpcyjne.

Maksymalna kwota kredytu 10.000,00 zł

O ofertę pytaj w placówkach BSR.

BSR

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

Oddział w Radłowie
33-130 Radłów Plac Kościuszki 3/1
tel./fax (014) 6782011
e-mail: radlow@bsr.krakow.pl

Szczegóły dotyczące zakresu ubezpieczenia znajdują się w "Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia"

Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie dziękuje Panu Stanisławowi Jachimkowi za przekazany ekskluzywny album: *Wisła – królowa polskich rzek.*

Szanownej Pani Teresie Król, dyr. radłowskiego Banku z okazji imienin: dużo zdrowia, szczęścia wszelkiej pomyślności, wielu radosnych chwil oraz spełnienia marzeń.

Składam serdeczne podziękowanie dla organizatorów półkolonii (sierpień) w Radłowie. Wyrazy uznania dla nauczycieli prowadzących zajęcia z młodzieżą, którzy w sposób profesjonalny i atrakcyjny organizowali czas i pobyt w szkole. Szkoda tylko, że tak krótki (od 8.00 – 12.00). Pomyśl jednak świetny. Oby w przyszłym roku było jeszcze lepiej.

A.Z.

Gminne Święto plonów

Rywalizacja wieńcowa w Brzeźnicy

Druga połowa sierpnia to na polskich wsiach tradycyjnie okres dożynek. W niedzielę 19 sierpnia br. odbyły się „Dożynki Gminne” w Brzeźnicy. Na tę uroczystość przybyły nie tylko tłumy lokalnej społeczności, ale także goście spoza gminy. W samo południe w intencji rolników została odprawiona połowa msza święta, w czasie której dokonano poświęcenia i otwarcia Domu Ludowego. Starostami tegorocznych dożynek byli Maria Sikoń i Stanisław Kurtyka. Miłym akcentem uroczystości było ofiarowanie chleba Zbigniewowi Kowalskiemu - wójtowi gminy. Został on sprawiedliwie podzielony i rozdany wśród uczestników uroczystości.



Gości zachwyciły występy zespołów folklorystycznych. Jedną z głównych atrakcji podtrzymujących tradycje dożynkowe był wybór najpiękniejszego wieńca. Rywalizacja była nie lada wyzwaniem dla jury. Wieńce udowodniły, że mieszkańcy gminy mają wspaniałe pomysły i znakomitych wykonawców wyrobów rękodzielniczych. Wykonane z dużą starannością i pomysłem dożynkowe wieńce oceniła komisja konkursowa w składzie: Danuta Cetera - Muzeum Etnograficzne w Tarnowie, Beata Rompała MCK „Sokół Nowy Sącz” – BO Tarnów, Natalia Gancarz – Muzeum Etnograficzne w Tarnowie. Szanowne gremium przyznało cztery równorzędne miejsca w kategorii wieńca tradycyjnego wsiom:

Biskupice Radłowskie, Głów, Łęka Siedlecka i Radłów, trzy równorzędne miejsca drugie wsiom: Brzeźnica, Wola Radłowska i Wał Ruda, dwa równorzędne miejsca trzecie wsiom:

Marcinkowice i Przybysławice oraz dwa równorzędne pierwsze miejsca w kategorii wieńca współczesnego wsiom: Zabawa i Zdrochec. Poza tym

wieniec z Głowa został wydelegowany do konkursu powiatowego, a wieniec z Radłowa do konkursu wojewódzkiego. Wszystkim wykonawcom pięknych wieńców serdecznie gratulujemy.

Dożynki to święto, które stanowi swoisty hołd i podziękowanie rolnikom za trud włożony w całoroczną pracę. W programie uroczystości również znalazło się miejsce na wyróżnienie rolników z gminy Radłów. Z Brzeźnicy uhonorowano: **Alicję Bieryt, Dorotę Kucmierz**, z Przybysławic: **Jacka Barana, Mariana Mike**, z Marcinkowic: **Michała Radlińskiego, Marcina Wódkę**, ze Zdrochca: **Tadeusza Mączko, Tadeusza Augustyńskiego**, z Biskupic Radłowskich: **Jana Marcinkowskiego, Adama Lechowicza**, z Zabawy: **Mariusza Pochronia, Władysława Łacha**, z Woli Radłowskiej: **Czesława Koguta, Piotra Nasiadkę**, z Wał Rudy: **Franciszka Pajdo, Mariana Kwaśniewskiego**, z Siedlca: **Zbigniewa Górkę, Mariana Marcinkowskiego**, z Radłowa: **Martę Nowak, Piotra Kapere**, z Łęki Siedleckiej: **Pawła Barnasia, Piotra Iwańca**, z Głowa: **Ewę Chrobak, Bogdana Padło**, z Sanoki: **Józefa Remiana, Annę Pochroń**, z Niwki: **Piotra Ogara, Tadeusza Rudzińskiego**. Wszyscy wyróżnieni rolnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe ufundowane przez Wójta Gminy.



Grupa wieńcowa z Głowa

Wspaniała pogoda, wzorowa organizacja uroczystości, liczne atrakcje przygotowane przez organizatorów, serdeczna atmosfera, to wszystko złożyło się na to, że tegoroczne Dożynki Gminne należy ocenić jako udane. Był to bardzo miły dzień dla całej społeczności Gminy Radłów, tym bardziej udany, gdyż w organizację tej pięknej imprezy włączyli się jak zawsze przyjaźni nam sponsorzy.

(KR)

Wszystkim zwolennikom Dożynek 2007 Pan Stanisław Flik zadedykował taki oto wiersz:

Od zebrania plonu do dyplomu

*Kto nie robił wieńca,
ten nie ma pojęcia,
ile do tej pracy,
potrzeba zacięcia.*

*Dobrze jest oglądać,
dobrze krytykować,
ale ile się przy nim,
trzeba namajstrować.*

*Nie unijne pola,
nie z Brukseli kosa,
ale są to nasze,
polskie, głowskie kłosa.*

*Potrzebne do tego są,
dziewczęce ręce,
ale miały wiele racji,
dziewczyny starszej generacji.*

*Projektantami wieńca były
Maria Prosołowicz, Agnieszka Flik,
i nasza sołtyska,
ile przy tym odarła się pyska.*

*Baby u Flika w stodole,
pletące wciąż się chichotały,
i miały obawy,
że wieńiec za mały.*

*Może i za mały,
lecz serce włożone,
uspakaja gazda,
bojaźliwą żonę.*

*Sołtyska jest w stresie,
cała się rumieni,
ochłonie na pewno,
jak Jury oceni.*

Stanisław Flik

WSPANIAŁE ŚWIĘTOWAŁA GMINA

Zawody strażackie, pokaz sprzętu policyjnego i strażackiego, występy artystyczne, koncerty i zabawa dla dzieci były głównymi atrakcjami lipcowego świętowania. Dni Radłowa i Gminy zorganizowano w dniach 7, 8 lipca br.

Tegoroczne Dni Radłowa już za nami. Były jednym z większych wydarzeń tego lata. W dwudniowej imprezie uczestniczyło wielu mieszkańców gminy. Podczas obchodów nie zabrakło dobrej zabawy i różnych atrakcji dla wszystkich. Odbyły się prezentacje lokalnych grup folklorystycznych z Radłowa, Woli Radłowskiej i Biskupic Radłowskich. Rozegrano Międzygminny Turniej Piłki Nożnej Juniorów. Był występ zespołu „An Dreo i Karina” oraz Quatro. Całość zamknął efektowny pokaz fajerwerków.



Organizatorzy składają serdeczne podziękowania sponsorom i wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania imprezy. Szczególne uznanie należy się strażakom, którzy zawsze chętnie współpracują z organizatorami imprez i służą swoją pomocą. Podczas Dni Radłowa kuchnia polowa zorganizowana przez miejscowych strażaków skutecznie przyciągała smakiem i zapachem. Degustowano pyszny Bigos i Grochówkę.

Lista sponsorów, wspierających organizację Dni Radłowa:

**Bruk-Bet Nieciecza
Zakład Eksploatacji „BAZALT”
PZU w Tarnowie
BSR Kraków o/Radłów
„TAR-KRUSZ” Wał Ruda**

(KR)

W HOŁDZIE POLEGŁYM ZA OJCZYZNĘ W 68. ROCZNICĘ BITWY POD RADŁOWEM I BISKUPICAMI RADŁOWSKIMI

Wrzesień 1939 r. zapisał się szczególnie tragicznie w dziejach naszej Ojczyzny, także Radłowa. Wczesnym rankiem 1 września 1939 r., armie niemieckie wtargnęły na teren Rzeczypospolitej, atakując z powietrza, lądu, morza. Rozpoczęła się II wojna światowa, jedna z najkrwawszych wojen w dziejach świata. Mimo bohaterskiej obrony placówek granicznych i umocnień przez żołnierzy polskich, dobrze uzbrojone oddziały niemieckie przełamały ich opór i parły naprzód. W dniach 7-8 września 1939 r. cofające się oddziały armii „Kraków” stoczyły krwawy bój pod Radłowem i Biskupicami Radłowskimi z niemiecką brygadą pancerną. Była to największa bitwa na terenie Małopolski w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. W bohaterskiej walce poległo około dwustu pięćdziesięciu żołnierzy armii „Kraków”, a ponad pięciuset było rannych. Szczególnym bohaterstwem wślawiła się grupa oficerów i żołnierzy bro-

niąca się do końca w budynku szkoły w Radłowie oraz żołnierze 20 pp. z Krakowa, 3 psp. z Bielska i 4 psp. z Cieszyna, 202 pp rez. z Bielska, 12 pp. z Wadowic.

W bieżącym roku mija 68 lat od tamtych tragicznych wydarzeń. W dniu 2 września b.r. w Radłowie odbyła się uroczystość rocznicowa ku czci Poległych za Ojczyznę. Organizatorami byli: Starostwo Powiatowe w Tarnowie, Społeczny Komitet Budowy Pomnika Bohaterów Września 1939 r. w Radłowie i Wójt Gminy Radłów.

O godz. 13:30 z radłowskiego rynku wyruszyli w kolumnie marszowej uczestnicy uroczystości w kierunku Pomnika Bohaterów Września 1939 r. Pochód pro-

wadziła orkiestra dęta OSP Radłów, a za nią w rytm muzyki marszowej szła Kampania Honorowa 2 Korpusu Zmechanizowanego z Krakowa, grupa rekonstrukcyjna, poczty sztandarowe kombatanów, jednostek OSP, szkół z terenu gminy oraz poczty PSL. Pochód zatrzymał się przed Pomnikiem Bohaterów Września 1939 r., aby oddać hołd polskim oficerom i żołnierzom, którzy ponieśli bohaterską śmierć, broniąc się do końca w płonącym budynku radłowskiej szkoły. Wieńce i kwiaty [pod pomnikiem] złożyli m.in. Społeczny Komitet Budowy Pomnika,



władze gminy Radłów, delegacje radłowskich szkół, starostwa tarnowskiego, kombatan. Zespół śpiewaczy „Niedźwiedzoki” wykonał dwie pieśni patriotyczne. Następnie pochód wyruszył w kierunku cmentarza, gdzie w kwaterze wojskowej żołnierzy armii „Kraków” rozpoczęła się II część uroczystości.

Wszystkich uczestników powitał proboszcz parafii ks. Stanisław Staśko. O godz. 14-tej rozpoczęła się Msza św. w intencji poległych za Ojczyznę, którą celebrował ks. Stanisław Pazdan – rezydent, w asyście ks. Piotra Witeckiego i ks. proboszcza Stanisława Staśko, który wygłosił okolicznościową homilię. Po mszy św. poświęcona została tablica pamiątkowa, wykonana z

granitu, na której wyryte są nazwiska żołnierzy armii „Kraków”, poległych w bitwie 7-8 września 1939 r. Tablicę poświęcił ks. proboszcz Stanisław Staśko, wszyscy zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę”. Następnie rozpoczęła się część patriotyczna uroczystości. Orkiestra odegrała hymn państwowy. Wszystkich zebranych, zaproszonych gości, oficerów, żołnierzy powitał Wójt Gminy Radłów Zbigniew Kowalski.

Warto podkreślić, że w uroczystości brała udział ok. pięćdziesięcioosobowa grupa kombatanów z Pszczyny i władz samorządowych tego miasta

oraz delegacja samorządu powiatu Lubaczów. Historię bitwy pod Radłowem i Biskupicami Radłowskimi przedstawił Kierownik Biura Promocji Starostwa Tarnowskiego Ryszard Ządło. Starosta tarnowski Mieczysław Kras w swoim przemówieniu nawiązał do tragicznych dni września 1939 r., do bohaterskiej walki polskich żołnierzy, którzy są przykładem dla kolejnych pokoleń Polaków, wzorem patriotyzmu i oddania Ojczyźnie.

W imieniu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika głos zabrał przewodniczący – Roman Kucharski, który mówiąc o bohaterskiej walce żołnierzy armii „Kraków” z niemieckim najeźdźcą 7-8 września 1939 r. powiedział: *„Ich tragiczna walka i życie oddane w obronie Ojczyzny to przykład najlepszych cnót polskiego żołnierza. Bohaterowie Września 1939 r. są dla nas przykładem i wzorem patriotyzmu Polaka. Uroczystość w 68. rocznicę bitwy niech będzie okazją do zadumy i refleksji nad dniem dzisiejszym naszej Ojczyzny, targanej konfliktami na szczeblu władzy. Wolna, bezpieczna Ojczyzna, to najwyższe dobro każdego narodu. Pamięć o żołnierzach, którzy walczyli o wolność Ojczyzny i życie oddali za Nią, jest naszym obowiązkiem”*.



TADEUSZ PŁOSKI
Biskup Polowy Wojska Polskiego

Warszawa, dnia 2 września 2007 roku

Szanowni Państwo,
Organizatorzy i Uczestnicy Uroczystości
68. rocznicy bitwy pod Radłowem i Biskupicami Radłowskimi,

Pragnę serdecznie podziękować Państwu za skierowane do mnie zaproszenie na uroczyste obchody 68. rocznicy bitwy pod Radłowem i Biskupicami Radłowskimi.

Przypadająca w tym roku kolejna rocznica tej bitwy z niemieckim najeźdźcą - stoczony 7 i 8 września 1939 roku, w której zginęło około 250 żołnierzy armii „Kraków”, a ponad 500 zostało rannych, jest okazją, aby złożyć podziękowanie Bogu, by wyrazić wdzięczność Żołnierzom oraz aby modlić się za poległych i zmarłych Uczestników tamtych wydarzeń.

Organizowane przez Mieszkańców tej Ziemi uroczystości są przypomnieniem wagi i znaczenia historii ojczystej, tego co minione, a co tak bardzo jest związane z naszą tożsamością narodową. Organizując obchody tych wydarzeń, dbając o cmentarze i mogiły żołnierzy dajcie Państwo także młodemu pokoleniu Polaków wspólną lekcję patriotyzmu. Powinniśmy zawsze pamiętać Tych, którzy stawali w obronie naszej niepodległości, powinniśmy znać ich nazwiska i utrwać ich czyny. Jesteśmy im to winni, wdzięczni za możliwość życia w wolnej Polsce.

Zapewniam o modlitwie i mojej duchowej łączności -
Organizatorom i Uczestnikom Uroczystości z serca udzielam pasterskiego
błogosławieństwa,

+ Tadeusz PŁOSKI

Spółeczny Komitet Budowy
Pomnika Bohaterów Września 1939 roku
w Radłowiu

W dalszej wypowiedzi przewodniczący przypomniał zebrany, że budowa Pomnika Bohaterów Września 1939 r., remont cmentarza żołnierzy armii „Kraków” w Radłowiu i pamiątkowa tablica obok żołnierskich grobów to inicjatywy Społecznego Komitetu. Podziękował Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, władzom wojewódzkim i powiatowym, samorządowi gminy Radłów za fundusze, dotacje na te cele, a także rodzinom Poległych, radłowskiej Polonii w USA, kombatantom oraz osobom prywatnym za datki – zwłaszcza na budowę Pomnika i remont grobów żołnierskich. Dzięki wspólnym wysiłkom cmentarz wojskowy w Radłowiu jest godnym miejscem spoczynku Obrońców Ojczyzny. Ciepłe słowa trafiły również do członków Społecznego Komitetu, których pochwalono za zaangażowanie, pracę i pięcioletnią opiekę nad Pomnikiem i cmentarzem wojskowym.

Kolejnym punktem uroczystości był Apel Poległych, a po jego zakończeniu żołnierze oddali salwę honorową. Wieńce i kwiaty przed Pomnikiem Żołnierza Polskiego złoży-

ły delegacje władz wojewódzkich i powiatowych, gminy Radłów, Pszczyzny i Lubaczowa, rodziny poległych, Kombatanci RP i BWP, kombatanci AK, Związek Legionistów, Związek Sybiraków, przedstawiciele Wojska Polskiego, Sołectwa Gminy Radłów, OSP, delegacje szkół z całej Gminy.

Po zakończeniu uroczystości zaproszeni goście, wojsko, kombatanci i rodziny poległych [i wszyscy goście] udali się do Pałacu Dolańskich na krótkie spotkanie i obiad.

Organizację i przygotowanie uroczystości oceniono bardzo wysoko. Padło nawet stwierdzenie, że takiej imprezy nie powstydziliby się choćby Kraków. Dzięki zaangażowaniu Kazimierzy Ziółkowskiej, która mieszka w Bielsku-Białej a pochodzi z Radłowa, informacje o uroczystości w dn. 2 IX b.r. w Radłowiu, o walkach wrześniowych w 1939 r. na radłowskiej ziemi zamieściła tamtejsza prasa, m.in. „Kronika Beskidzka” z dn. 30 sierpnia b.r. Jest to bardzo ważne, bo właśnie z Podhala, ze Śląska, z powiatów Bielsko, Cieszyn, Żywiec pochodziło wielu żołnierzy, którzy polegli pod Radłowem. Ich rodziny są bardzo zadowolone widząc odnowione i zadbane groby żołnierskie, nowy Pomnik i jego otoczenie.

Za tak liczny udział mieszkańców naszej radłowskiej parafii w tej uroczystości, za pamięć o żołnierskich grobach w dniu Wszystkich Świętych, za modlitwę w Ich intencji, za ogromną liczbę zniczy i kwiatów składam serdeczne „Bóg Zapłać”.

Roman Kucharski

Meksykanin w Radłowiu



Pani Małgorzata Mleczo odwiedziła bibliotekę z sympatycznym gościem Jose Leoncio Flores Ramirez z Meksyku. Poprzez literaturę i sztukę nawiązaliśmy kontakt. Duże zdumienie nastąpiło po zaprezentowaniu z naszych zbiorów, również powieści meksykańskich. Jose był zainteresowany kulturą naszej miejscowości, uważnie słuchając p. Małgorzaty, która w pełni odpowiadała na zapytania i cierpliwie tłumaczyła.

(mZ)

Droga Tereso! 1 października to święto Twojego Imienia. Z tej właśnie okazji składamy Ci serdeczne życzenia zdrowia, życia bez trosk i szczęścia w rodzinnym raju. Dziękujemy za sumienną pracę, radość i uśmiech przekazywany nam codziennie i ten rytm, rytm....

pracownicy GCKiCz

PODWÓJNY JUBILEUSZ W RADŁOWIE

Druhowie z OSP w Radłowie świętowali studziesięciolecie działalności i piętnastolecie Orkiestry Dętej. Uroczystości jubileuszowe odbyły się 18 sierpnia. Głównym punktem była msza św., której przewodniczył ks. Stanisław Pazdan. Modlono się za dusze zmarłych strażaków i proszono o Boże błogosławieństwo dla tych, którzy ratując innych, narażają własne życie.



Uroczystość ta była także okazją do wręczenia Medali za zasługi dla pożarnictwa. Złotym medalem zostali odznaczeni druhowie: **Kazimierz Patulski, Stanisław Flik, Władysław Kania, Wit Traczyk, Antoni Faliński, Tadeusz Jachimek, Ryszard Zmikły, Marcin Chmura, Jan Sobczyk, Antoni Brzezina, Kazimierz Warzała, Jacek Bogdanowicz.** Srebrnym medalem za zasługi dla pożarnictwa zostali odznaczeni druhowie: **Adam Chrapusta, Andrzej Magiera, Łukasz Biały, Adam Kumięga, Andrzej Wróbel, Tomasz Kuklewicz, Wiesław Strojny, Józef Pikosz, Aleksander Wszolek, Mieczysław Szczurek, Stanisław Jurek, Stanisław Kurtyka, Mirosław Kostecki.** Brązowym medalem zostali odznaczeni druhowie: **Sławomir Prosovicz, Zbigniew Drwiła, Jacek Flik, Wojciech**

Kowalczyk, Jarosław Flik, Dawid Sumara, Jacek Drwiła, Krzysztof Puchała, Patryk Dąbrowski, Maria Kogut, Piotr Kaleta, Stanisław Kolasiński, Marcin Chojna, Bogdan Dobek, Łukasz Dzióbak, Kazimierz Patulski, Mariusz Klich, Zbigniew Duda, Mirosław Drąg, Jan Kułak, Paweł Kowalczyk, Łukasz Pajdo, Mariusz Łoboda. Odznaką „Wzorowy Strażak” zostali odznaczeni: **Adrian Prosovicz, Wincenty Flik, Rafał Prosovicz, Paweł Dulian, Dawid Prosovicz, Rafał Traczyk, Wojciech Wszolek, Mariusz Jurek, Paweł Wszolek i Marcin Łazarz.**

Podczas jubileuszu przekazano do użytku rozbudowaną część remizy. Koncert jubilatki i występy lokalnych zespołów folklorystycznych uświetniały całość imprezy. W trakcie uroczystości nie zabrakło również wbi-



jania pamiątkowych gwoździ w drewnianą tablicę przez zaproszonych gości i mieszkańców Radłowa. Imprezę zakończyła zabawa taneczna do białego rana. Ładna pogoda i piękny ceremoniał strażacki sprawiły, że jubileusz OSP w Radłowie na pewno długo pozostanie w pamięci mieszkańców.

(KR)

Ogniomistrz zmotoryzowani czyli nowy samochód Steyr dla strażaków z Biskupic Radłowskich

Na przełomie sierpnia i września Ochotnicza Straż Pożarna w Biskupicach Radłowskich wyposażona została w samochód w dobrym stanie technicznym i z niewielkim stosunkowo przebiegiem, którego może jej pozazdrościć wiele jednostek w okolicy. *To sprawny, w świetnym stanie technicznym pojazd, który znakomicie spełni swoją rolę. Będziemy go doposażać w profesjonalny osprzet, tak by w przyszłym roku – na jubileusz 90-lecia naszej jednostki – wóz był w pełni gotowy do poświęcenia i do akcji* – zwraca uwagę Stanisław Garncarz, komendant OSP.

Koszt zakupu samochodu to dwadzieścia osiem tysięcy złotych brutto. Cichym jeszcze marzeniem biskupickich strażaków jest włączenie ich jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Już dziś, choć jeszcze w małym stopniu, spełniają oni podstawowe wymogi – mają dwa wozy strażackie, doświadczonych druhów i coraz lepszą bazę. Nowością jednostki jest żeńska drużyna licząca na razie dziewięć dziewczyn. (MM)



Od prawej stoją: Stanisław Garncarz – Komendant OSP, Andrzej Halagarda, Kazimierz Sarnecki – sołtys wsi, Henryk Szwiec i młodzi druhowie od prawej: Mateusz Szwiec i Paweł Wolański

NIEZWYKŁA STATYSTYKA CZYLI DWADZIEŚCIA SIEDEM LAT MAGII I PIĘCSET WYSTĘPÓW KAZIMIERZA KUCZKA

W galerii sławnych postaci radłowszczyzny Kazimierz Kuczek - długoletni bankowiec, a dziś przede wszystkim pasjonat sztuki iluzji, uprawiający ją od dwudziestu siedmiu już lat - należy do osób zasłużonych dla kultury oraz rozwoju i promocji gminy. Cieszy się popularno-

spotyka się z ogromnym zainteresowaniem ludzi w różnym wieku, zawsze budzi zdumienie. Iluzja, którą prezentuje Pan Kazimierz przynosi mu wielką przyjemność, którą dzieli się z widzami, by publiczność mogła dobrze się bawić - odprężyć, zapomnieć o codziennych troskach

i kłopotach. Z niespożytą energią realizuje swoje pasje życiowe dając występy w szkołach, przedszkolach, domach dziecka oraz przy innych okazjonalnych uroczystościach jak przyjęcia komunijne,



ścią, otwarty na wszelkie propozycje służące rozwojowi lokalnej społeczności i integracji. Jest znakomitym ambasadorem radłowskiej kultury.

Najpiękniejszą rzeczą jakiej człowiek może doświadczyć - to tajemniczość, powiada. Mowa tu o sztuce iluzji, która jest wiecznie żywotna,

weselne. Cieszy się zasłużoną i stale rosnącą popularnością.

Oglądając pokaz sztuki iluzji - program artystyczny Kazimierza Kuczka, widzowie są świadkami czegoś - czego nie sposób wytłumaczyć, co w danym momencie jest niemożliwe. Prawdziwym uwień-



zeniem kariery i sukcesem iluzjonisty był pięćsetny występ w Ośrodku Wypoczynkowym w Chotowej, gmina Pilzno dla Firmy Handlowo-Usługowo-Produkcyjnej „Kwant II” - Hurtowni Elektrycznej. Pełen zapału i wiary, że jego sztuka niesie ludziom radość i uśmiech, a publiczność - jej fantastyczny odbiór oraz gromkie oklaski - jest najlepszym podziękowaniem. Życzymy wielu szczęśliwych chwil i radości w życiu, oraz dalszych sukcesów w popularyzacji magicznej i tajemniczej sztuki iluzji, której jest oddany bez reszty.

(mZ)

Dzięki otrzymanym środkom z Funduszy Strukturalnych Unii Europejskiej, w ramach Programu Aktywizacja Jednostek Samorządu Terytorialnego i Organizacji Pozarządowych w Szkole Podstawowej im. Bohaterów Września w Radłowie i Publicznym Gimnazjum im. Stanisława Hozjusza zorganizowano letnią półkolonię, z której ochotczo skorzystali spędzający w domu wakacje uczniowie.

W myśl hasła „wakacje bez nudy” do opracowania planu zajęć z wielkim zaangażowaniem przystąpili nauczyciele z terenu gminy, uczący w szkole w Radłowie i Nivce, byli to: Mirosław Patulski, Marek Machalski i Krzysztof Kucharski. Uczniowie, którzy skorzystali z tej propozycji mieli do dyspozycji salę spor-

LETNI WYPOCZYNEK UCZNIÓW W RADŁOWIE

tową i stoły do tenisa. Dodatkowo mogli uczestniczyć w różnego rodzaju zajęciach muzycznych i konkursach, które miały charakter edukacyjno-sportowy. Dzięki uprzejmości prezesa klubu sportowego LUKS Radłovia Andrzeja Kijaka, uczestnicy kolonii mogli również korzystać z terenu boiska sportowego należącego do klubu. Brali oni udział w licznych konkursach, turniejach i współzawodnictwie sportowym. Wszyscy uczniowie mogli liczyć na atrakcyjne nagrody. Można wyrazić nadzieję, że zajęcia pół-

kolonii przyczynią się do podniesienia formy uczestników, do harmonijnego rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży, zachęcą do czynnego i systematycznego uprawiania sportu w przyszłości.

Z pewnością były one alternatywą dla spędzania czasu przed telewizorem lub monitorem komputera. Półkolonie to coraz bardziej popularna forma wypoczynku w miejscu zamieszkania.

Renata Kucharska

NAJSTARSZY MIESZKAŃCY GMINY

- * **Maria PATUŁA**, l. 98, ur. 30.09.1909 r., zam. w Radłowie
- * **Maria BANIA**, l. 97, ur. 14.03.1910 r., zam. w Zabawie-Zdarczyc
- * **Teresa SMOLEŃ**, l. 97, ur. 11.08.1910 r., zam. w Zabawie-Zdarczyc
- * **Anna SPINDA**, l. 97, ur. 6.09.1910 r., zam. w Zdrochcu
- * **Weronika KURTYKA**, l. 95, ur. 9.06.1912 r., zam. w Woli Radłowskiej
- * **Anna Karolina KOSTRZEWA**, l. 93, ur. 1.02.1914 r., zam. w Niwce
- * **Felicja TOMOLIK**, l. 93, ur. 11.08.1914 r., zam. w Biskupicach Radłowskich
- * **Maria GUBERNAT**, l. 92, ur. 8.04.1915 r., zam. w Brzeźnicy
- * **Józefa PLUTA**, l. 89, ur. 16.03.1918 r., zam. w Marcinkowicach

- * **Julia KRÓL**, l. 89, ur. 1.04.1918 r., zam. w Marcinkowicach
- * **Władysław KOGUT**, l. 89, ur. 22.09.1918 r., zam. w Siedlcu
- * **Bronisława STARZYK**, l. 88, ur. 15.01.1919 r., zam. w Wał Rudzie
- * **Tadeusz PIKUŁ**, l. 88, ur. 17.04.1919 r., zam. w Sanoce
- * **Kazimiera WOŹNIAK**, l. 88, ur. 4.06.1919 r., zam. w Przybysławicach
- * **Julia WOJNICKA**, l. 88, ur. 4.06.1919 r., zam. w Zabawie
- * **Rozalia PABIAN**, l. 88, ur. 30.06.1919 r., zam. w Głowie
- * **Zofia KULIŚ**, l. 88, ur. 19.07.1919 r., zam. w Przybysławicach
- * **Franciszek CZOSNYKA**, l. 88, ur. 28.07.1919 r., zam. w Przybysławicach

Szanownym i dostojnym Seniorom życzymy przede wszystkim zdrowia, dobrego samopoczucia, szacunku od najbliższych oraz doczekania co najmniej stu lat!

Informacje Ewidencji ludności Urzędu Gminy w Radłowie dot. urodzeń, ślubów i zgonów – lipiec, sierpień, wrzesień 2007

Urodzenia:

Liczba urodzeń w gminie ogółem 14.

Niwka 2, Przybysławice 1, Radłów 6, Sanoka 1, Siedlec 2, Wola R. 2.

Dziewczynki 8: Sanoka 1, Radłów 5, Przybysławice 1 i Siedlec 1. *Wybrane imiona:* Anna, Gabriela, Gracjana, Julia, Kamila, Katarzyna, Roksana, Zuzanna.

Chłopcy 6: Niwka 2, Radłów 1, Siedlec 1, Wola R. 2. *Wybrane imiona:* Jakub, Kacper, Karol, Mikołaj, Wiktor, Xavier.

Małżeństwa:

Zawarło związek małżeński 47 osób.

Biskupice 1, Brzeźnica 1, Głów 1, Marcinkowice 3, Niwka 7, Radłów 15, Sanoka 1, Siedlec 5, Wola Radłowska 5, Zabawa 4, Zdrochec 2, Wał Ruda 2.

Kobiety 27: Brzeźnica 1, Marcinkowice 2, Niwka 3, Radłów 8, Sanoka 1, Siedlec 3, Wał Ruda 1, Wola R. 4, Zabawa 2, Zdrochec 2.

Mężczyźni 20: Biskupice R. 1, Marcinkowice 1, Niwka 4, Głów 1, Radłów 7, Siedlec 2, Wał Ruda 1, Wola R. 1, Zabawa 2.

Zgony:

W III kwartale zmarło 13 osób.

Niwka, 1, Przybysławice 1, Radłów 6, Sanoka 1, Siedlec 1, Wał Ruda 1, Wola R. 2.

Mężczyzn 5: Przybysławice 1, Radłów 2, Siedlec 1, Wola R. 1.

Kobiet 8: Niwka 1, Radłów 4, Sanoka 1, Wał Ruda 1, Wola R. 1.

Informacji udzieliła Jadwiga Kumiega, podinsp. UG

(mZ)

SAMORZĄDOWE CO NIECO

Radłowski radni nie próżnują. Oto czym między innymi się zajmują, jakie sprawy opiniują i jakie uchwały podejmują:

Podjęcie uchwał w sprawach:

1. Powołania Zespołu do przedstawienia Radzie Gminy opinii o zgłoszonych kandydatach na ławników.
2. Wygaśnięcia mandatu.
3. Zmiany Statutu Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radłowie.
4. Sprzedaży nieruchomości mienia komunalnego.
5. Wyrażenia zgody na wydzierżawienie nieruchomości mienia komunalnego.
6. Zmiany uchwały Nr VI/38/07 z dnia 12 kwietnia 2007r. w sprawie utworzenia Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu oraz uchylenia uchwały Nr IV/21/07 Rady Gminy Radłów w sprawie szczegółowych zasad ponoszenia odpłatności za pobyt w Środowiskowym Domu Samopomocy w Siedlcu.
7. Zmiany uchwały budżetowej na rok 2007.
8. Zaciągnięcia kredytu długoterminowego.
9. Zaciągnięcia długoterminowej pożyczki.
10. Procedury uchwalania budżetu oraz rodzaju i szczegółowości materiałów informacyjnych towarzyszących projektowi budżetu.
11. Utworzenia jednostki organizacyjnej pn. „Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza Wsparcia Dziennego” w Radłowie.

Informacji udzieliła Stanisława Lech

Inspektor ds. Rady Gminy

(mZ)

Wakacyjne, sentymentalne powroty do Radłowa

Jak ptaki powracają do swych gniazd

Ilu mieszkańców gminy przebywa poza granicami naszego kraju? Czy mają zamiar powrócić na stałe? Jak żyją, jak im się powodzi, jakie mają plany na przyszłość? Warto by podjąć trud opracowania tematu w szerszym kontekście – dokładnej i szerokiej analizy. Ciekawy i dziewczycy temat dla studentów z Radłowa. Warty rozważenia.

Znaczna liczba mieszkańców gminy wyjeżdża za granicę, by poprawić swój, a często rodziny, byt. Optymistyczne statystyki o spadającym bezrobociu są tylko dymną zasłoną na problem, który dotyka zwłaszcza młodzi. To ich, młodych, inteligentnych ludzi spytaliśmy o wrażenia z wakacyjnego pobytu w Radłowie i okolicach, o ich sytuacji w „drugiej ojczyźnie” i o to, co zastali po paroletniej nieobecności w rodzinnych wioskach.

Stanisława Rojek ur. w 1970 r. w Przybysławicach. Przyjechała na miesięczny urlop z dziećmi: Sabinką i Magdalenką. Obowiązki zawodowe męża nie pozwoliły, aby rodzina była w komplecie w czasie wakacji. Pracuje w zawodzie rehabilitanta, który wybrała jeszcze w Polsce. Miejscem pracy jest Centrum Rehabilitacji „Lhostrea” w Noyers. – *Cale dzieciństwo i młodość spędziłam w rodzinnej wiosce. Tu ukończyłam szkołę podstawową, a następnie IV LO w Tarnowie. Moje zainteresowania skupiły się na fizjoterapii, które rozwijałam w Studium Fizjoterapii w Rabce. W 1993 r. wyjechałam do Francji, by – jak się okazało później – osiedzić na stałe. Tu poznałam i poślubiłam Francuza, z którym rozpoczęłam nowe życie, w nowym kraju. Z perspektywy czasu widzę dopiero ogromne trudności jakie musiałam pokonywać. Kontynuowałam edukację w Alliance Francaise w Paryżu, doskonalłam język francuski. Każdy urlop planuję tak, aby choć na krótki czas przyjechać do rodzinnego domu. Za każdym razem odkrywam coś nowego, spotykam się z rodziną, z dawnymi przyjaciółmi, sąsiadami, zwiedzam zaległe miejsca, które chciałam zobaczyć i pokazać też dzieciom. Wypoczywam aktywnie, jestem w ciągłym ruchu. Chciałam zobaczyć ponownie miejsca regionu, z którymi związana była moja młodość. Widzę pozytywne zmiany dot. zabudowań,*



Widzę pozytywne zmiany dot. zabudowań,

ludzi. Polki bardzo dbają o siebie, czego nie można powiedzieć o większości Francuzek. Miasta są coraz bardziej kolorowe, można wiele ciekawych, wartościowych rzeczy kupić, o wiele taniej niż w mojej drugiej ojczyźnie. Podczas pobytu w Polsce „zakazuję” dzieciom używać j. francuskiego, by szlifowały polski. Chętnie powracam w rodzinne strony. Chciałabym być w nich częściej, ale obowiązki zawodowe uniemożliwiają takie plany – opowiada Pani Stanisława.

Janina Kozioł-Nowak, biskupianka. W roku 1987 wyjechała i na stałe zamieszkała w USA – Park Ridge k. Chicago. Ma dwoje dzieci: Paulinkę i Norberta. Posiada obywatelstwo amerykańskie i z tym krajem związała dalsze rodzinne życie. W Biskupicach ukończyła szkołę podstawową, następnie kontynuowała naukę w LZ w Żabnie. Z sentymentem wspomina tamte czasy. –



Należałam do szkolnych organizacji: zuchów, a następnie harcerzy. Głęboko w pamięci pozostały mi jednak spotkania i działalność w parafialnej grupie Akcji Katolickiej, w czasach kiedy proboszczem był ks. Jan Lizak, a katechetą ks. Stanisław Czuj. Lubię tu przyjeżdżać, spotkać się z rówieśnikami. Widzę zmiany na plus: domy coraz bardziej zadbane, kolorowe, ludzie dbają o siebie, nie różnią się od tych, z którymi mam stałą styczność na zachodzie. Podoba mi się duży Kościół. W czasie pobytu zaplanowałam wycieczki w Tarty oraz do Oświęcimia, by pokazać dzieciom miejsce, o którym dużo się mówi w amerykańskiej szkole. Tu, w swojej rodzinnej wiosce, aktywnie odpoczywamy. Zorganizowaliśmy boisko do „plażowej” piłki siatkowej, które gromadzi mnóstwo dzieci i młodzieży z okolicznych domów. Nie spodziewaliśmy się, że taką wspaniałą, integracyjną zrobi robotę – cieszy się Pani Janina.



Od lewej: Sabina i Magdalena Rojek z Francji. To już trzecie pokolenie emigracji z ziemi radłowskiej. Dziewczęta przyjechały na miesięczne wakacje do rodzinnej wioski swojej mamy - Przybysławic. Oprócz najbliższej okolicy, zwiedziły też Krynice Górską, Muszynę i Piwniczną-Zdrój. Opalone, z bagażem wrażeń, powróciły już do domu.

Proszę wierzyć, jest ona osobą pogodną, ciągle uśmiechniętą, skora do nawiązywania kontaktów. Odznacza się naddunajeczką urodą, wdziękiem i wesołością. Ma wdzięczny przyjemny głos. W jej sposobie mówienia sympatyczna jest naleciałość angielszczyzny, która dodaje uroku wypowiedzi.

Wszystkim emigracyjnym rodzinom życzymy miłych wspomnień z pobytu w Radłowie oraz ciągłego, systematycznego powracania w rodzinne strony.

(mZ)



Dr inż. Adam Sanek ur. w Przybysławicach. Pracownik naukowy, specjalność: geodezja urządzeń rolnych oraz wycena nieruchomości. Miejsca pracy: Katedra Geodezyjnego Urządzenia Terenów Wiejskich - Wydział Inżynierii Środowiska i Geodezji Akademia Rolnicza im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

W centrum Przybysławic, tuż obok kościoła, a naprzeciwko sklepu p. Małkowej (byłej radnej) stoi urokliwy dom rodzinny Adama Sanka. Tu kończył on edukację podstawową, a średnią w radłowskim liceum, które uwieńczył maturą w roku 1963.

Do rodzinnego domu w Przy-

NAUKOWIEC Z PRZYBYSŁAWIC

bysławicach przyjeżdża odpocząć w ciszy, wśród starych drzew owocowych, kwiatów i pachnącej trawy. Pan Sanek bardzo ceni sobie to miejsce. W rozmowie wspomina swojego tatę, wyjazdy na jarmarki do Żabna i Radłowa.

- To sentymentalne miejsce, które od razu przywołuje wspomnienia z lat młodości. Była to wioska, w której nie łatwo się żyło. Trudno było o pieniądze, a pracowało się ciężko i mozolnie. Obowiązkowo dostarczaliśmy władzy płody rolne - dodaje nasz rozmówca.

Pokazuje z sentymentem podwórko, które dziś zarosło trawą, wspomina, że kiedyś tu było klepisko, w każdą sobotę zamiatane. Rodzinny dom zadbane, pokryty nowym dachem. W środku wykończony naturalnym drewnem. Na zewnątrz natomiast Pan Adam pozostawia stan drewnianych ścian w takim kształcie, w jakim przez dziesięciolecia dodawały uroku temu miejscu. Z sentymentem informuje, że wewnątrz na stragarzu widnieje wyryty napis A.D. 1864 r.!

(mZ)

DLA KAŻDEGO COŚ INTERESUJĄCEGO

Propozycje programowe Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Zajęcia dla dzieci:

- nauka gry na instrumentach muzycznych,
- zajęcia plastyczne,
- zespoły wokalne instrumentalne,
- kursy tańca towarzyskiego i dyskotekowego,
- zajęcia teatralne.

Zajęcia dla dorosłych:

- aerobik,
- kurs z języka angielskiego metodą Callana,
- kurs gotowania i szycia,
- zajęcia plastyczne.

Zgłoszenia do udziału we wszystkich propozycjach przyjmowane będą w siedzibie Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie osobiście lub telefonicznie pod numerem telefonu (014)6782036 w godzinach od 8.00 do 16.00.

Informacje dla młodzieży:

Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży ogłosiła VII edycję konkursu „Make a Connection - Przyłącz się”. Grupy młodzieżowe w wieku od 16 do 22 lat mogą napisać własne projekty czyli próbować sprawić by ludziom wokół żyło się lepiej, przyjemniej, bezpieczniej, estetyczniej i ciekawiej. Termin nadsyłania wniosków mija 22 października. Bliższych informacji na temat projektu można uzyskać w siedzibie Centrum Kultury w Radłowie. Zachęcamy wszystkich mających głowę pełne pomysłów!

(TA)

Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie pragnie serdecznie podziękować pani Marcie Tutaj za przekazanie książek. Publikacje te są cennym darem dla biblioteki i na pewno będą znakomicie służyć czytelnikom.

(KR)

PODRÓŻ DO PRZESZŁOŚCI

Ciekawostki historyczne sprzed blisko pięciuset lat:

Rok 1530 - Czynsz pieniężny w tym roku wynosił 32 grzyw. z całego łąnu, a z półłanka po 7 grzyw. Mieszkańcy dawali ponadto cztery korce owsa z łąnu, dwa koguty, dwa sery, dwadzieścia jaj i odrabiali po dwa dni w tygodniu.

Rok 1534 - Po raz pierwszy na terenie radłowszczyzny pojawili się sołtysi.

Sołtys przewodniczył ławie złożonej z kilku członków, będącej organem samorządu wiejskiego.

Rok 1536 - Rejestr poborowy wymienia, iż w Radłowie i we wsiach przyległych było:

cztery folwarki, trzy dwory, stu dwudziestu siedmiu kmieci, czterech zagrodników, dwadzieścia dwie karczmy i trzy młyny.

Rok 1575 - Biskup krakowski zobowiązał wójtów, aby pilnowali porządku, ponieważ w Parafii panował zwyczaj, że sąsiad sąsiadowi wchodził w zasiane zbożem pole z bydłem, przez to niszcząc zasiew. Nadzór wójtów miał zapobiec złośliwości ludzi.

Rok 1581 - W samym Radłowie było dwunastu kmieci, sześć łąnów, czterech zagrodników z polem, dziesięciu zagrodników bez pola, czterech komorników, trzech rzemieślników i ośmiu ubogich.

SZKOŁA, EKOLOGIA I DROGI – TO TYLKO NIEKTÓRE Z NASZYCH PLANÓW



Adam Radamski jest Sołtysem wsi Siedlece od dnia 22 kwietnia br. Cała Rada Sołecka składa się z kilku osób. To Andrzej Bibro, Roman Cnota, Andrzej Jurczak, Zenon Patulski, Józef Pojasek. Oto garść informacji o najważniejszych zamierzeniach i celach tego gremium.

Sołectwo w tym roku posiada budżet w wysokości dwóch tysięcy pięćset dwudziestu złotych. Został on przeznaczony przez Radę Sołecką a zaakceptowany przez zebranie wiejskie na remont basenu ppoż. Obiekt od lat był nie remontowany i zagraża bezpieczeństwu, szczególnie dzieci. Doszło w nim już do jednego utonięcia.

- Będę się domagał wraz z innymi sołtysami aby w budżecie na 2008 r. kwoty przyznawane sołectwom były zwiększone. Na jednego mieszkańca jest odpis w wysokości ośmiu złotych. To wskaźnik od lat nie zmieniany. Najważniejszą inwestycją realizowaną na terenie sołectwa jest adaptacja budynku byłej szkoły podstawowej na Środowiskowy Dom Samopomocy i Rehabilitacji. Tempo i sposób prowadzenia tej inwestycji pozostawia wiele do życzenia, mam więc nadzieję, że władze gminne przyspieszą realizację tego zadania. Potrzeby sołectwa: jedną z najpilniejszych jest budowa kanalizacji. Uważam, iż ze względów ekonomicznych oraz społecznych, w pierwszej ko-

lejności budowa sieci powinna ruszyć w miejscowościach Łęka Siedlecka, Siedlece, Główny i Sanoka, tym bardziej, że leżą one wzdłuż rzeki Dunajec. Nie bez znaczenia jest także fakt, że obecnie przykłada się dużą wagę do ochrony środowiska i zachowania wód w czystości. Popieramy Pana Wójta Kowalskiego, który chce w ciągu drogi powiatowej w naszej miejscowości wybudować chodnik o długości 1,8 km do końca kadencji. W ostatnim czasie OSP wzbogaciła się o nowy samochód strażacki zakupiony w Austrii przez Urząd Gminy. Bardzo za to wszystko dziękujemy – mówi sołtyś Adam Radamski.

Blisko sto trzydzieści lat temu tak pisano o tym skrawku ziemi nad Dunajcem w unikatowym dziele Słownika Geograficznym Królestwa Polskiego:

* Siedlece z Łęką wieś w pow. tarnowskim przynależne do Parafii Rzymsko-Katolickiej w Jurkowie. Leży na lewym brzegu Dunajca, na wschód od Radłowa. Składa się z dwóch grup domów: Siedleca i Łęki, położonej na północ i otoczonej dawnym korytem Dunajca. Obie osady, z dawna obok siebie istniejące i do różnych należące właścicielom, mają dwa obszary wiek. pos., liczące razem 3 domy i 33 mieszkańców (15 męż., 18 kob.), 27 rzym.-kat. i 6 izrael. Grunta w obydwóch większych posiadłościach wynoszą 291 morgów roli, 28 łąk, 18 pastwisk i 39 morgów lasu. Posiadłość liczy 75 domów i 380 mieszkańców, w tym 182 mężczyzn i 198 kobiet. Za Długosza były tu dwa dwory szlacheckie Jana Drohoczkiego herbu Zabawa i Pełki. Grunta są namuliste, urodzajne, ale wystawione na częste wylewy.

* Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. 10, Warszawa, 1880, s. 505.

(mZ)

Obcokrajowcy zachwyceni Biskupicami czyli Patel Rajnikant w naszych stronach

To rodowity Hindus, zamieszkały na stałe w Wielkiej Brytanii. Długoletni pilot British Airlines (znający kilka języków), dziś w stanie spoczynku. Dlaczego o tak egzotycznej postaci wspominamy w Kwartalniku? Otóż mieszkaniec Biskupic Radłowskich Robert Kosman od kilku już lat pracuje na „wyspach”. Tam też, jak powiada, zapoznał wiele ciekawych i przede wszystkim wspaniałych, życzliwych mu ludzi. Jednym z nich jest R. Patel. Zaprosił go w rodzinne strony. Gość znakomicie się tu poczuł, podoba mu się Polska, Biskupice, a najbardziej Kraków, który go urzekł. Teściowa Roberta, Pani Maria Krupa prowadzi małe gospodarstwo rolne, i tu Rajnikant okazał się osobą, zainteresowaną wszelką pracą. Twierdzi, że żadnej się nie wsty-

dzi. Bardzo go cieszy ten klimat, podgląda każdą gospodarską działalność. Pani Maria podkreśla: „Patel jest bardzo sympatycznym człowiekiem, pełen życzliwości, kultury i taktu. Mimo bariery językowej, łatwo z nim nawiązywać kontakt. W pełni tolerancyjny wobec Polaków, on sam jest przecież całkowicie innego wyznania. Fotografia w pełni potwierdza zamieszczoną

nią informację o tej ciekawej, rzadkiej narodowości, osobie jaką gościła ziemia radłowska. Panu Rajnikant Patel, życzymy częstych, sympatycznych powrotów w nasze strony.

(mZ)



Rajnikant Patel z Marią Krupą i krówką, która obficie daje mleko!

Fot. Robert Kosman

NOTATNIK WÓJTA



Wójt gminy to osoba niezwykle zajęta. Aby nie zginąć w gąszczu obowiązków, każdy dzień musi bardzo starannie planować. Oto fragment z harmonogramu gospodarza gminy.

- Robocze spotkanie z dr Franciszkiem Sikorą z Akademii Pedagogicznej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Spotkanie dot. finalizacji oprac. części do monografii ziemi radłowskiej zatytułowanej: *Dzieje osadnictwa i własności [Radłowa] do roku 1550. Radłowici.*
- Spotkanie z prof. Feliksem Kirykiem z AP Krakowie, celem spotkania było ustalenie dalszego toku przygotowań monografii ziemi radłowskiej do recenzji nauk., a następnie do jej wydania.
- Negocjacje z Anną Wiśniewską, szefową Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie w sprawie wydania monografii i zamysłu zorganizowania dnia gminy Radłów w WBP, podczas którego nastąpiłaby, m.in. promocja monografii.
- Robocze spotkanie u biskupa Wiktora Skworca z ks. Stanisławem Staśko, nowym proboszczem radłowskim. Omówiono tematy dobrego, przemyślanego rozwoju parafii.
- Pertraktacje u prof. Franciszka Ziejki z Tadeuszem Jakubowiczem dot. sprawy radłowskiej bożnicy. Efektem rozmów jest zgoda na dzierżawę tego obiektu na okres dziesięciu lat.

- Próba nawiązania kontaktów z władzami Senec na Słowacji a gminą Radłów w ramach partnerskiej współpracy. Temat ten poruszano również z p. I. Harsky - Konsulem Generalnym Słowacji w Polsce oraz z burmistrzem miasta p. inż. Karolem Kval.
- Wyjazd do Austrii. Spotkanie z przewodniczącym Oddziału Czarnego Krzyża w Górnej Austrii burmistrzem **Frierichem Schusterem**. Spotkanie miało charakter roboczy, efektem którego uzyskano środki na utrzymanie cmentarzy z I wojny św. na terenie gminy.
- Powierzenie opracowania herbu, flagi i pieczęci gminy Radłów w Instytucie Heraldyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Są zapewnienia, że jeszcze w tym roku gmina będzie mieć gotowe historyczne znaki rozpoznawcze.
- Zaprojektowanie i wykonanie tablicy poległych żołnierzy września 1939 w Radłowie. Poświęcenie nastąpiło w czasie uroczystych obchodów 68. rocznicy bitwy o Radłów i Biskupice R.
- Wizyta delegacji gminnej w Pszczynie na uroczystościach związanych z 68. rocznicą działań wojennych we wrześniu 1939 roku.
- Odnowienie kwatery wojskowej z okresu II wojny św. w Zdrochcu. Pozyskano na ten cel 12 tys. zł. z Rady Pamięci Walki i Męczeństwa. Ogromne tu zaangażowanie członków OSP w Zdrochcu i Marcinkowicach, za które serdecznie dziękuję. Wspólnie zrobiliśmy wiele dobrego.
- Długo oczekiwana zmiana wizerunku tzw. radłowskiego rynku, czyli pl. Tadeusza Kościuszki, który wreszcie doczekał się rewitalizacji. Prace ruszyły i zostaną zakończone w tym roku. Tu należy dodać, że starania o dofinansowanie robót rozpoczęto już w 2005 r., środki otrzymano w tym roku.

NOWOŚCI Z RADŁOWSKICH MIEJSCOWOŚCI

SOŁECTWO PRZYBYSŁAWICE

Sołtysiem jest Eugeniusz Biś. W skład Rady sołectkiej wchodzi: Mieczysław Gołas, Adam Mizera, Dorota Małek, Krzysztof Broda i Franciszek Cwiertniewicz. Jak informuje Sołtys główne zadania, które udało się wykonać to:



Eugeniusz Biś - sołtys wsi Przybysławice

oświetlenia wokół Kościoła, remont drogi przez wieś, budowę chodnika i wykonanie nowego asfaltu koło p. Czośnyki. Odnowiono i pomalowano przystanek autobusowy przy głównej drodze ze środków wła-

snych, utrzymywany w czystości jest cmentarz wojskowy z I wojny św. Ponadto wymienione zostały okna i drzwi balkonowe w Domu Strażaka (ze środków wiejskich i gminy), pomalowano pomieszczenia w Domu Strażaka, zakupiono tam nowe firanki i zasłony.

Oprócz tych skutecznych działań, wiele jeszcze zostało do zrobienia. „W następnych latach planujemy dalszą budowę chodników, zakończenie scalenia oraz budowę dróg i rowów scaleniovych jak również zadaszenie garażu OSP. W naszych planach jest także nowa numeracja domów oraz nadanie nazw ulicom i budowa sali gimnastycznej” – mówi sołtys Eugeniusz Biś.

Sołectwo w tym roku posiada budżet w wysokości trzynastu tysięcy złotych, w tym spora suma, bo ponad sześć tysięcy z dzierżaw błonia (72 h) na tzw. „Bieszczadach”.

To ambitne plany, którym będziemy się przyglądać, i o ich realizacji na bieżąco informować mieszkańców.

(KR)

SPORO SIĘ DZIEJE W RADŁOWIE, SPORO JEST DO ZROBIENIA

W minionym kwartale rozpoczęto wiele prac na terenie gminy. Wiele z nich będzie finalizowanych. Najbardziej cieszy fakt, że ruszyła modernizacja a raczej rekonstrukcja rynku. Przeprowadzany jest również gruntowny remont Szkoły Podstawowej w Radłowie. Centrum Przybysławic zmieniło oblicze na plus. Położenie nowego chodnika podniosło estetykę wsi i bezpieczeństwo mieszkańców. Oto informacje o inwestycjach prowadzonych w poszczególnych miejscowościach.

BISKUPICE RADŁOWSKIE

Kazimierz Sarnecki – sołtys wsi dotrzymał słowa i sfinalizował projekt umieszczenia wielojęzycznej (ang., niem.), estetycznej tablicy informacyjnej przy pomniku września 1939 z treścią: *„Wieś Biskupice Radłowskie była we wrześniu 1939 r. miejscem krwawych zmagani żołnierzy polskich z hitlerowskim najeźdźcą, w obronie przeprawy przez Dunajec. Pomnik Bohaterów Września 1939 r. został wzniesiony przez społeczność Biskupic w 1969 r., ku czci żołnierzy polskich z 21 Dywizji Armii „Kraków”, a zwłaszcza z 3 i 4 Pułku Strzelców Podhalańskich oraz 20 PP. Zginęło wówczas około 300 żołnierzy, jedni od kul i pocisków, inni wgnieci w bruzdy zaoranej ziemi przez gąsienice czołgów. Ucierpiała przy tym bardzo poważnie wieś – spalona w osiemdziesięciu procentach. Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika obecni byli uczestnicy walk o most na czele z generałem Mieczysławem Borutą – Spiechowiczem, który dowodził armią „Karpaty”. Autorami pomnika, który stanął w Biskupicach Radłowskich w 30. rocznicę przeprawy przez biskupicki most są Anatol i Bogdana Drwałowie. Przed podrywającymi się do lotu skrzydłami orła i kamiennymi postaciami trzech żołnierzy, każdego roku płoną znicze. Główną drogę prowadzącą przez wieś nazwano ulicą Bohaterów Września. W 45. rocznicę walk obronnych, decyzją Rady Państwa, Biskupice Radłowskie odznaczone zostały Krzyżem Walecznych”.*

Ponadto zamieszczono na niej kopię Krzyża Walecznych i adres skierowany przez Przew. Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego. Sołtys dodatkowo wykonał i zamontował dwie ławki. Dobry pomysł i

wygoda nie tylko dla turystów, ale też dla mieszkańców wioski.

- Wiele pozytywnego dzieje się wokół miejscowej jednostki OSP. Oprócz tego, że wyremontowano kuchnię i zakupiono do niej meble, wstawiono nowe główne wejściowe drzwi – to starania nie tylko druhów, ale w dużej mierze Kazimierza Sarneckiego. Przeszkłone, estetyczne i lekkie znakomicie się prezentują. Do tego Zarząd z p. Stanisławem Garncarzem – Komendantem jednostki na czele, zamontowali podświetlany szyld, który elegancko a dyskretnie wskazuje na strażnicę, również o zmierzchu. Tu należy dodać, że pomieszczenia służą

miejscowej ludności do organizacji różnych przyjęć, a przede wszystkim młodzieży, która w różnoki sposób inicjuje sobie spędzanie wolnego czasu. Na pierwszym piętrze w głównej sali wyeksponowano wszystkie dyplomy, wyróżnienia, adresy okolicznościowe w estetycznych antyramach. Całość dobrze się prezentuje.

- Trwają prace przy remoncie Ośrodka Zdrowia w Biskupicach. Firma p. Zbigniewa Madeja, przy współudziale mieszkańców wykonała szereg już prac, które dają nadzieję, że wkrótce pacjenci będą mogli korzystać z estetycznych i funkcjonalnych pomieszczeń. Tadeusz Adamski, dyr. GCKiCz, informuje, że uda się też wykonać pokrycie dachu. To pilna, konieczna potrzeba, której nie można odkładać na czas nieokreślony. Przy ostatnich opadach przecieki wody do wewnątrz są coraz bardziej widoczne i powodują szkody.

MARCINKOWICE

Należy podkreślić ogromne starania i zaangażowanie sołtysa Mariana Pajdo w sprawę przeprowadzaniego gruntownego remontu pomieszczenia dla biblioteki w Domu Ludo-

Janina Norek z domu Falińska przyjechała z USA do rodzinnego Radłowa na trzy tygodnie. Do Stanów wyemigrowała ponad trzydzieści lat temu. Z sentymentem wraca do korzeni, choć wymienia szereg spraw z Radłowa i jego najbliższego sąsiedztwa, które ją smuca. Otoczenie plebani, park, centrum rynku i bożnica, powinny być bardziej zadbane i uporządkowane. – *Widzę dużo nowych domów, to bardzo cieszy. Natomiast brak atrakcyjnych form wypoczynku, zabawy dla młodzieży, to z kolei mnie martwi.* Pani Janina odwiedziła bibliotekę, gdzie przed laty była szkoła. – *Tu była moja klasa, tu w tym miejscu siedziałam w drewnianej ławce, a tam za oknem znajdowało się boisko sportowe i toalety – wskazuje z sentymentem.*

tem. Choć czas pobytu w bibliotece był ograniczony, na dłuższą chwilę przykuła jej uwagę wystawa starej fotografii. Tu Pani Norek odkryła przeszłość, wróciły wspomnienia, znajomi z młodości - wymieniła jednym tchem ich nazwiska. Nastąpiło ogromne wzruszenie i widać było głęboką refleksję.

(mZ)



Janina Norek z USA w towarzystwie Barbary Śmiałkowskiej

INFORMACJE

wym. Wymieniono stolarkę okienną, drzwi wejściowe, położono płytki na podłodze i wymalowano pomieszczenie oraz zainstalowano nowe oświetlenie. Całość już ładnie wygląda, a to jeszcze nie koniec prac. Mieszkańcy Marcinkowic, Zdrochca i Przybysławic (bo filia obsługuje czytelników nie tylko z Marcinkowic), niebawem będą mogli korzystać z estetycznej placówki bibliotecznej. W tym czasie prowadzone są prace porządkujące księgozbiór. Wspólnie z bibliotekarzami Działu Terenowego Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie przeprowadzono konieczną selekcję zbioru, by pozbyć się druków zbędnych: zniszczonych, zdezaktualizowanych i z minionej epoki.

WAŁ RUDA

Anna Kowalczyk – sołtys wsi informuje, że trudno w takiej atmosferze coś konstruktywnego dokonać. Wieś jest podzielona. Przyczyną jest żwirownia, która daje się we znaki mieszkańcom. „Chciałabym aby sytuację rozwiązać rozsądnym dialogiem. Klótnie, pisanie skarg i nerwy – nie rozwiążą problemu. Właściciel żwirowni jest gotów rozmawiać, pomagać, niwelować uciążliwość eksploatacji, a przede wszystkim transportu (jednak niewiele do tej pory z tego wynika). Mieszkańcy mają rację: nie może być tak, aby samochody w złym stanie technicznym jechały z dużą prędkością po zniszczonej nawierzchni, wywołując tym drgania, dudnienie terenu wokół szosy. Dla

Policji to temat dziwnie niewygodny. Musi być wyjście z zaistniałej sytuacji, na samorozwiązanie nie możemy liczyć! Musi dojść do spotkania wszystkich zainteresowanych stron, i wypracowania w dialogu rozwiązania satysfakcjonującego w marę wszystkich zainteresowanych. Nie odkładajmy trudnego tematu na jutro – to tylko pogorszy i skomplikuje sytuację. Na sercu leży mi też dokończenie prac przy Domu Ludowym. Budowa jak i prace wykończeniowe trwają zbyt długo, co nie przysparza ładnego widoku w centralnym miejscu Wał Rudy. Apeluję też do młodzieży, aby poszanowała, to co wokół Domu Ludowego udało się do tej pory zrobić (m.in. gazony z kwiatami zostały zniszczone)” – mówi Pani Sołtys.

(mZ)

DZIĘKUJEMY...

„Nie ma ważniejszego zadania na świecie,
jak być miłym i pełnym uroku.
Krzewić radość dookoła siebie,
promieniować szczęściem wokół,
rozlewać jasność na ciemnych drogach życia...”

Victor Hugo

Mamy szczęście na swojej drodze życiowej spotykać osoby, które na zawsze pozostawiają trwały ślad w naszej pamięci. Niewątpliwie dla całej społeczności szkolnej taką postacią jest ksiądz Stanisław Pazdan.



Zawsze uśmiechnięty, życzliwy, ceniony przez nauczycieli jako doświadczony pedagog i wychowawca, uwielbiany przez uczniów, cieszący się szacunkiem i poważaniem rodziców, pozostawi niezatarty ślad w historii radłowskiej szkoły. Z wielkim oddaniem pracował on nad przygotowaniem dzieci do Pierwszej Komunii Świętej i Sakramentu Bierzmowania. Dostrzegał potrzeby innych ludzi, wspierając finansowo najuboższych, troszcząc się nie tylko o sprawy materialne, ale także duchowe swoich parafian. Aktywnie uczestniczył w życiu szkoły włączając się w przygotowanie uroczystości religijnych i patriotycznych. W dowód wdzięczności za swoją pracę i oddanie został odznaczony przez dzieci Szkolnym Orderem Uśmiechu. Głęboko wierzymy, że dobro, którym obdarza ksiądz każdego człowieka będzie owocować i przyniesie plon obfity.



W imieniu nauczycieli, uczniów oraz pracowników obsługi chcemy złożyć serdeczne podziękowania za wieloletnią współpracę, trud poświęcenia się dla naszych uczniów, życząc zdrowia, błogosławieństwa Bożego oraz opieki Matki Bożej na dalsze lata posługi kapłańskiej.

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne
Szkoły Podstawowej w Radłowie.

Redakcja Kwartalnika Informacyjnego Ziemi Radłowskiej „Radło”

A propo's cmentarzy i pomników wojennych z I i II wojny światowej wnoszę swój apel przeciw wszelkim innowacjom i przeróbkom z inicjatywy miejscowej „arystokracji”. Nie zakłócajcie spokoju należnego Poległym. Notabene, w Biskupicach R. gm. Radłów, samowolnie i bez niczyjego zezwolenia postawiono obok pomnika Bohaterów Września 1939 ogromną kon-

tycznie powiązane z wydarzeniami historycznymi. Nazwy ulic są najbardziej znaczącym elementem całego systemu nazewnictwa wiejskiego. Pełnią w nim ściśle określone funkcje – oznaczają, indywidualizują i wyróżniają obiekty, nadają też poszczególnym przestrzeniom wioski swoisty klimat i charakter. Nierzadko mają swoją bogatą historię, związaną z wydarzeniami lub osobami, które odegrały istotną rolę w danej miejscowości. Dla wyjaśnienia, pochodzenia nazwy konieczne jest prześledzenie jej historii. Nazwy są

związane z historią, kulturą miejscowości, utrwalone jest w nich dziedzictwo, świadectwo przeszłości. Są najstarszymi i najtrwalszymi pomnikami dziejowymi, przez które dawny naród opowiada swoje dzieje. Poznanie historii nazw miejscowych daje nam wiedzę nie tylko o języku, ale też o dawnych wyrazach i

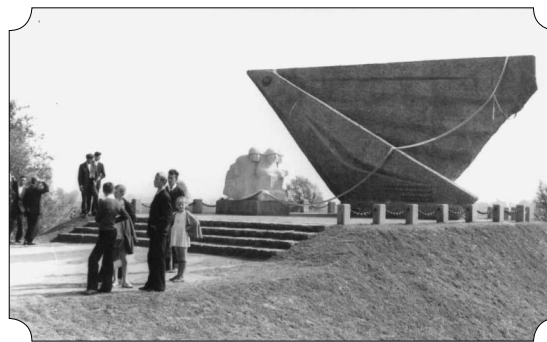
ich formach, dostrzega w nich wiele cennych informacji historycznych. Zachowajmy, pielęgnujmy mikrotoponimie nie tylko wsi Biskupice Radłowskie, ale także gminną, zwracając



Ambona myśliwska nad Rowem Zabawskim, fot. Zb. Marc.

Ambona - stanowisko myśliwskie, ułatwia czaty i zasadzkę na zwierzynę i obserwowanie jej. Zabezpiecza myśliwego przed dostrzeżeniem lub zwierzaniem przez zwierza. Tylko czy jeszcze na polach radłowszczyzny jest co ustrzelić? Z młodości pamiętam bardzo dużo kuropatw, bażantów, zajęcy – jakież to przyjemne widoki były! Dziś coraz rzadziej człowiek może być zaskoczony lotem czy klusem pięknego ptaka czy dzikiego zwierza. Pamiętam też nagonki wypłoszonej zwierzyny na radłowskich polach, a w oddali tyraliera egzekutorów. Niechże ta ambonka posłuży tylko do obserwacji i relaksu (wspaniale smakuje w jej wnętrzu dobra lektura, można się odprężyć ciszą i zapachem pól), serdecznie wszystkim polecam takie właśnie jej wykorzystanie.

(mZ)



strukcję w formie krzyża. Oczywiście, biskupianie to sfinansowali... ksiądz poświęcił. Zeszpeciło to miejsce pamięci, które nie pasuje do wojskowej prostoty. Należy odrzucić ten buńczuczny implant!!! Nie wolno traktować całej wioski jako swego rodzinnego folwarku. Ta nieprzemysłana konstrukcja zburzyła przestrzeń wokół pomnika zaprojektowana przez Bogdanę i Anatola Drwałów. Podobne „upiększenie” zastosowano na cmentarzu z I wojny św. w Siedlcu, gdzie wbetonowano dużej wielkości krzyż, który nijak nie pasuje do całości – zamysłu projektanta. Warto na przyszłość rozważnie podejmować decyzje, prowadzić konsultacje społeczne, szukać fachowej rady u konserwatorów zabytków. Szkoda mi też starych, historycznych nazw ulic Biskupic R. Ulica Czarna, Nort, czy Betlejemka zostały zamienione pochopnie na nowe, które oderwane od przeszłości, nic nie mówią. Ludność miejscowa do dziś używa tych historycznych nazw, które głęboko zakorzeniły się w świadomości, fak-



cając baczną uwagę na ewentualne, nieprzemysłane i pochopne zmiany.

Od Redakcji: zamieszczamy fragment listu Czytelnika, który nawiązuje też do artykułu o p. Janinie Masłoń, Radło, nr 2/2007, opiekującą się cmentarzem z I wojny św. w Biskupicach Radłowskich. Tu należy podkreślić, że osoba ta nie ingeruje w architekturę zabytku, jedynie upiększa kwiatami, porządkuje, kosi trawę i estetycznie zabezpiecza.

Imię i nazwisko do wiad. Red.



CIEKAWA PREZENTACJA BRZEŹNICY

W czasie uroczystych dożynek gminnych, trudno było skupić uwagę na wielu równocześnie odbywających się, interesujących wydarzeniach. Piękne wieńce, barwne występy zespołów artystycznych, znajome osoby, z którymi należało zamienić choć kilka zdań. W tym ciągu dynamicznych wydarzeń, trudno było zwrócić uwagę na bardzo sprytnie skonstruowaną, krótką prezentację wsi jaką zaproponowała Joanna Kurtyka – członkini Rady Sołeckiej wsi Brzeźnica. Przynajmniej fragmenty warto tu zacytować. Po raz pierwszy w takich okolicznościach, w tak ładny sposób, promowano walory wsi.

„Chcę Państwu choć trochę przybliżyć naszą wioskę, odkryć jej piękno. Bo piękna wieś to nie tylko dobra droga, bogate i zadbane obejście, życzliwi ludzie. Piękno zazwyczaj jest ukryte, dlatego trzeba je odnajdywać, aby się nim zachwycić. Ale żeby go szukać, musimy mieć jakieś wskazówki. Brzeźnica to najmłodsze sołectwo w gminie Radłów. Ta wioska to nasza mała Ojczyzna, położona wśród łąk, przycupnięta pod lasem, opasana wstążką rzeczki Kisieliny. Powie ktoś – cóż tam łąka – ale nadstawmy ucha i posłuchajmy „jak gra muzyka” na łące. Po-



Joanna Kurtykowa w czasie prezentacji
Brzeźnicy

wie ktoś – cóż tam łąka! Ale łąka to niezwykła, że spotkać na niej można ginący gatunek storczyka krwistego – zwanego tutaj kukułką, rosiczkę okrągłolistną czy pierwiosnkę wyniosłą. Na brzeźnickich łąkach w czas marcowy rozciągają się kobierce krokusa – szafrana spiskiego, a u nas popularnie nazwanego Józefówką, gdyż rozkwita na św. Józefa. Jest to najdalej w Polsce na północ wysunięte stanowisko tego gatunku, objęte ścisłą ochroną. Nawet się nie spostrzeżemy, gdy spacerując, znajdziemy się w lesie. Nasi przodkowie mawiali: „Las to ojciec nasz, a my dzieci jego, wrócimy do niego”.

Bogata awifauna, flora i fauna naszego lasu może zachwycić wrażliwego wędrowca. Przed dwoma laty mieszkanka naszej wsi prowadziła prace badawcze i obroniła pracę mgr na temat populacji drobnych ssaków w naszych okolicach i okazało się, że właśnie tutaj oznaczono stanowisko nornika północnego i jest to najdalej w Polsce na południe wysunięte siedlisko tego ssaka. W lesie wytyczone są piękne trasy rowerowe zachęcające do rodzinnych wycieczek, sprzyjające obcowaniu z naturą.

Urokliwe zakątki leśne poprzecinane są leniwie toczącą swe wody Kisieliną – jak w wierszu „płynie, wije się rzeka, jak błękitna wstążeczka tu się srebrzy, tam ginie, a tam znowu wypłynie. Mimo, że bobry budują na niej tamy, jakoś sobie radzi. Woda w rzece przejrzysta, jasna, zimna i czysta”. I znów ciekawostka – w 2003 roku na podstawie żmudnych badań także mieszkanka naszej wsi napisała pracę licencjacką na temat czystości wody w Kisielinie na odcinku jej przepływu w granicach Brzeźnicy. Okazało się bowiem, że nasza rzeczka ma I stopień czystości i należy do jednej z najczystszych w Polsce.

Jeżeli już zmęczony wędrowcze nasycisz oczy pięknem przyrody, ogłuchniesz od ptasich treli, napełnisz płuca świeżym powietrzem, zamoczysz obolałe stopy w krystalicznej wodzie Kisieliny, a jeszcze przy tym nabierasz jagód, napełnisz kosz grzybami – usiądź pod tym oto rozłożystym dębem i posłuchaj co ktoś mądry opowie Ci o ludziach, cichych bohaterach, znanych i nieznanym. Z Brzeźnicy wywodzi się nieżyjący od kilku lat, znany pisarz, autor wielu ciekawych książek, oraz najbardziej znanej powieści „Zakłęte rewiry” – Henryk

fol. Zb. Marc.

Worcell, a jego prawdziwe nazwisko to Tadeusz Kurtyka. Swoje dzieciństwo i wczesną młodość spędzone na Brzeźnicy opisał baśniowo w książce pt. „Wyspa starej Tekli”. Tekla była babcią pisarza. Na Brzeźnicy w okresie międzywojennym kwitło życie polityczne. Korzenie Polskiego Stronnictwa Ludowego *Piast* sięgały również tutaj. Mieszkaniec wsi – Wojciech Kurtyka – ojciec wymienionego wcześniej pisarza – współpracował ściśle z Wincentym Witosem, był nawet przez pewien czas pośłem.

Na koniec historia nieznana ogółowi, a wydarzyła się 27 czerwca 1945 roku. Czerwone gitary śpiewały niegdyś piosenkę: *W szczerym polu biały krzyż nie pamięta już, kto pod nim śpi* – ale my pamiętamy, że śpi pod nim mała 11 - letnia dziewczynka, Józia Kucmierzówna”.

W szczerym polu brzoza biała
Obok kamień, też się bieli
Na tym miejscu, w której stała
Ta co o niej zapomnieli

Od Radłowa pędzi szosą
Swołocz ruska, samochodem
A dziewczyna ranną rosą
Żegna się z swym życiem młodym

Jednym strzałem w samo serce
Z odległości trzystu kroków
Odebrał życie pasterce
Soldat o celnym oku

Po pogrzebie ojciec zastrzelonej, w miejscu gdzie upadła, posadził dąbka z pobliskiego lasu.

Mały dąbek dziś jest drzewem
Któż go wyciąć się ośmieli
Więc dośpiewam, czego nie wiem
O czym ludzie zapomnieli

W biały habit zakonnicy
Ustroił cię Bóg dziewczyno
Wszak poległaś na Brzeźnicy
Za zbrodni ludzkiej przyczyną.

Autorami tej pięknej ballady zatytułowanej *Brzeźniczanka* są: Józef Trytek (słowa), Tadeusz Kowal (melodia), Grzegorz Gawełek (aranżacja).

Joanna Kurtyka, 13 sierpnia 2007 roku

Joanna Kurtyka przyjęła nasze zaproszenie do redakcji. Podczas spotkania omówiliśmy zamysł dalszego popularyzowania tej pięknej części gminy. Słusznym będzie kontynuowanie Konkursu Literackiego im. Henryka Worcella przez Gminną Bibliotekę w Radłowie, a jego rozstrzygnięcia odbywałyby się w Domu Ludowym w Brzeźnicy – „Worcellówce”. Nam zaświtał pomysł takiego właśnie nazwania nowej placówki. Tematem przewodnim Konkursu dla dzieci i młodzieży będzie piękno ziemi radłowskiej i kontakt z nim ukazany wierszem lub opowiadaniem. Pani Joanna ma pomysł urządzenia w *Worcellówce* stałej ekspozycji po pisarzu.

(mZ)

Gimnazjum Publiczne im. Jana Pawła II w Zabawie

Praca dyrekcji i nauczycieli Gimnazjum w Zabawie została nagrodzona przez Marszałka Województwa Małopolskiego za wykonanie projektu edukacyjnego w ramach programu „Nasz Region – Nasza Tożsamość”. Szkoła otrzymała środki finansowe w wysokości 80 % kosztów na realizację własnego projektu pt. „Przez przeszłość ku przyszłości”. Projekt zakłada m in. kilkudniowy pobyt w Krakowie celem poznania jego historii, kultury i legend. Na ten wyjątkowy wyjazd przygotowuje się większość uczniów Gimnazjum.

Teresa Łoś, dyr. GP w Zabawie

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej

*„Jakże nie pisać wiersza,
jakże nie płońć w podzięce
za światło, co się rozszerza,
za dar najpiękniejszy za wiedzę!”
(K.I. Gałczyński)*

Najserdeczniejsze życzenia: sukcesów i zadowolenia z pracy pedagogicznej oraz szczęścia i pomyślności w życiu osobistym. Wszystkim Nauczycielom i Wychowawcom z terenu gminy Radłów składa Zbigniew Kowalski, wójt Gminy Radłów.

NOWOŚCI, OSOBOWOŚCI...

Teresa Urbanek od dnia 1.09.2007r. pełni funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Września 1939r. w Radłowie. Pochodzi z naszej miejscowości. Rodzice jej pracowali jako nauczyciele w Szkole Podstawowej w Biskupicach Radłowskich, gdzie też spędziła dzieciństwo.



Ukończyła Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące w Radłowie, następnie SN w Tarnowie i WSP w Krakowie kierunku biologia, jak również studia podyplomowe na AP w Krakowie. Dotychczas pracowała na stanowisku nauczyciela w Szkole Podstawowej w Wał Rudzie, a później na stanowisku dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Zdrochcu, w skład którego wchodziła Szkoła Podstawowa i Przedszkole w Zdrochcu oraz Przedszkole w Przybysławicach.

Pracując na stanowisku dyrektora Szkoły Podstawowej w Radłowie, pragnie jak sama mówi, zmienić jej wizerunek: „Będę dążyć do tego, aby ta szkoła, do której sama przed laty uczęszczałam i która posiada ponad stuletnią tradycję, zmieniła swój wizerunek. Stała się organizacją odznaczającą się bogactwem życia szkolnego, pełną motywacji do działania, zdolną do rozwiązywania własnych problemów, zapewniającą nauczycielom rozwój kompetencji pedagogicznych i dydaktycznych, a uczniom wyrównywanie szans edukacyjnych.”

Głównym mottem Pani Teresy w pracy są słowa Jana Pawła II „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Życzymy powodzenia!

(mZ)

Elżbieta Miś – dyr. Szkoły Podstawowej im. Stanisława Mierzwę w Biskupicach Radłowskich. Pracę zawodową rozpoczęła w SP w Biskupicach R. w 1986 r. jako nauczyciel nauczania początkowego i do tej pory pracuje w tej placówce. Jest absolwentką WSP w Krakowie na kierunku - pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, a w 2000 r. ukończyła studia podyplomowe na Akademii Pedagogicznej na kierunku przyroda. W 2002 r. uzyskała tytuł nauczyciela dyplomowanego. W szkole, w której obecnie pełni obowiązki dyrektora, pracuje już 21 lat. Jest osobą obowiązkową, otwartą, łatwo nawiązującą kontakty interpersonalne. Dobro dzieci – podkreśla – jest nadrzędnym celem w jej pracy. Motto Célestina Freineta: „Kształtujmy ludzi zamiast fabrykować uczniów” wyznacza jej działanie. Cały czas podnosi swoje kwalifikacje zawodowe poprzez uczestnictwo w konferencjach metodycznych, kursach i warsztatach. Wyraża przekonanie, że placówka pod jej opieką będzie się nadal rozwijać.



(mZ)

...Czterdzieści lat minęło...

od chwili, gdy uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Radłowie po raz ostatni usłyszeli dzwonek i ze świadectwem dojrzałości wyruszyli w świat realizować swoje marzenia.

2007-06-30 spotkali się po czterdziestu latach. Spotkanie rozpoczęła Msza św. w intencji zmarłych nauczycieli, koleżanek i kolegów, którą odprawił ks. Kazimierz Gołas proboszcz parafii Pustynia k/ Dębicy, a nasz kolega.

Później uczestnicy spotkania przeszli do budynku dawnego Liceum Ogólnokształcącego, dzisiejszego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, gdzie zasiedli w

szkolnych ławkach. Obecni na spotkaniu nauczyciele: Stanisław Chłoń, Antoni Cich i Franciszek Szumlański - wycytując nazwiska uczniów ze starych dzienników-odpytywali z przedmiotu... życie, żywo interesując się losami swoich uczniów.



Na spotkaniu z różnych stron kraju (Kołobrzeg, Legnica, Zamość, Kraków) przybyło 30 absolwentów z 67 zdających maturę w 1967 r. Pozostali rozjechali się po świecie (USA, Francja, Anglia, Niemcy). Za-

brakło dziewięciu osób.... odeszli w smugę cienia.

Choć czas przysporzył trochę zmarszczek, siwizną przyprószył włosy, wspomnień nie zdołał zatrześć. Odżyły w rozmowach pierwsze klasówki i maturalne przeżycia, pierwsze miłości, radości i troski tamtych szkolnych lat. Rozmowom i pytaniom nie było końca. A gdzie mieszkasz? Pracujesz? Masz dzieci? A pamiętasz?...

W przerwach między rozmowami były tańce i śpiewy, do których przygrywał zespół Flików z Głowa. A nasz kolega Kaziu Kuczek - iluzjonista - wystąpił z krótkim programem, wzbudzając duże zainteresowanie oglądających.

Spotkanie było wspaniałe, tańcom, rozmowom i wspomnieniom nie było końca. Dostarczyło niezapomnianych przeżyć i emocji. Rozstaniu towarzyszył smutek i wspólne postanowienie, że następne spotkanie odbędzie się za pięć lat. Ważnym dla nas okazało się nie tylko to „dokąd idziemy”, ale również „skąd przychodzimy”....i chwała Nam za to!

Panu Józefowi Trytkowi – dyr. Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych – za okazaną życzliwość i niezwykle ciepłe przyjęcie w naszej dawnej szkole serdecznie dziękujemy. Uczestnicy spotkania koleżeńkiego, absolwenci LO w Radłowie 1967 r.

*Absolwentka LO Radłów-1967r.
Grażyna Czekańska*

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Radłowskiej

W ramach programu „Podróże historyczno-kulturowe w czasie i przestrzeni”, szkoła otrzymała dofinansowanie do trzydniowej wycieczki edukacyjnej „Mozaika kultur, folkloru, krajobrazów – Beskid Śląski, Żywiecki, Orawa”, która odbyła się w dniach 20 - 22 września 2007 r. Uczniowie II klasy Gimnazjum dzięki tej akcji mogli uczestniczyć we wspaniałej wycieczce turystyczno-krajoznawczej. Realizacja programu wycieczki była niewątpliwie bardzo pomocna w kształceniu i wychowaniu uczniów. Wielu z nich ze względów finansowych nie mogłoby uczestniczyć w takiej imprezie, gdyby nie udzielone wsparcie z funduszu Unii Europejskiej.



*Uczniowie w Woli Radłowskiej
już w mundurkach*

fol. Franciszek Wantuch

*Franciszek Wantuch, dyr. ZSP
w Woli Radłowskiej*



Konrad Rudziński, kierownik Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów, fot. Zb. Marc.

OŚWIATA W GMINIE NA DOBRYM POZIOMIE

Jak informuje Konrad Rudziński, kierownik Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów, na jej terenie funkcjonuje czternaście publicznych placówek oświatowych: cztery przedszkola, siedem szkół podstawowych i trzy gimnazja. Organizatorem założycielskim i prowadzącym jest samorząd. Obsługę kadrowo-finansowo-księgową dla tych jednostek prowadzi Zespół

Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów. W trzech miejscowościach: Biskupice Radłowskie, Zdroheć i Wał Ruda, decyzją Rady Gminy utworzono Zespoły Szkolno-Przedszkolne. Sześć szkół podstawowych i dwa gimnazja mają swoich patronów i nadane imiona. Sztandary posiadają wszystkie szkoły. Uczniowie licznie uczestniczą w uroczystościach patriotycznych, jakie odbywają się na terenie gminy.

Nowy rok szkolny ogółem rozpoczęło tysiąc dwustu dziewięćdziesięciu pięciu uczniów, w tym: gimnazjalistów trzystu dziewięćdziesięciu pięciu, uczniów szkół podstawowych – sześciuset pięćdziesięciu czterech, wychowanków przedszkoli – stu siedemdziesięciu czterech i siedemdziesięcioro dwoje sześciolletnich dzieci. W ostatnim dziesięcioleciu w gminie Radłów liczba urodzeń wynosiła dziewięćset osiemdziesiąt trzy dzieci. Najlepszy był rok 1997 – sto osiemnaście urodzeń, najslabszy 2005 – siedemdziesiąt dziewięć urodzeń.

Należy zaznaczyć, że w Przybysławicach z powodzeniem funkcjonuje Niepubliczna Szkoła Podstawowa i Niepubliczne Gimnazjum założone i prowadzone przez Stowarzyszenie na rzecz rozwoju wsi Przybysławice i Pasięki Otfirowskiej. Dyrektorem szkół powołanych przez Stowarzyszenie jest Tadeusz Seremet, były wieloletni szef ZSMR w Zbyłtowskiej Górze.

Najważniejsze zmiany, jakie czekają uczniów w bieżącym roku szkolnym to nowy kanon lektur szkolnych, stopień z religii wliczony do średniej na świadectwie oraz obowiązkowe mundurki.

(mZ)

WARSZAWSKA METROPOLIA GOŚCI MŁODZIEŻ Z RADŁOWA

Uczniowie i nauczyciele ZSP im. T. Kościuszki w Radłowie w dniach 03-05.10.2007r. uczestniczą w jesiennej wycieczce do Warszawy, której hasło przewodnie brzmi „Pamiętając o przeszłości żyjemy terażniejszością dla przyszłości”.

Wyjazd ten jest efektem starań nauczycieli ZSP w Radłowie – Elżbiety Wiśniewskiej-Woźniczki (nauczyciel języka polskiego) i Teresy Podraza (nauczyciel biologii i chemii), wnioskujących do Kuratorium Oświaty w Krakowie o dofinansowanie wycieczki edukacyjnej w ramach programu „Podróże historyczno-kulturowe w czasie i przestrzeni”.

Uczniowie klasy II Liceum Ogólnokształcącego i II klasy Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego poznają miejsca związane ze zrywami wolnościowymi narodu, jego walką w czasie II wojny światowej, dotrą do miejsc związanych z życiem patrona szkoły Tadeusza Kościuszki, wreszcie spojrzą na współczesną Warszawę jako „bijące serce Polski”.

Na szlaku radłowskich uczniów znajdą się m.in. Zamek Królewski, Krakowskie Przedmieście, Rynek Starego Miasta, Katedra św. Jana, Kościół św. Stanisława Kostki, grób Nieznanego Żołnierza,

Cmentarz Wojskowy i Stare Powązki, Muzeum Narodowe, Muzeum Powstania Warszawskiego. Osobliwością drugiego dnia pobytu uczniów w stolicy będzie przejazd Traktem Królewskim, następnie zwiedzanie Wilanowa i Łazienek.

Pani Elżbieta Wiśniewska-Woźniczka jako polonistka i współautor wniosku o dofinansowanie wyjazdu, zadbała o właściwy poziom edukacji polonistycznej i kulturowej młodzieży w trakcie wycieczki, oferując jej odwiedzenie wielu miejsc związanych z życiem i śmiercią pisarzy, kompozytorów, bohaterów narodowych, a także udział w spektaklu teatralnym.

Współczesność stolicy zaznaczy się najbardziej w trzecim dniu pobytu uczniów w Warszawie, gdy przybędą do Sejmu, na Okęcie, Dworzec Centralny czy wreszcie wsiądą do Metra.

Obok autorek scenariusza wycieczki do Warszawy, młodzieży towarzyszyć będą dyrektor ZSP im. Tadeusza Kościuszki w Radłowie – Józef Trytek i nauczyciel matematyki w ZSP w Radłowie Marcin Radwański. Wszyscy pedagodzy podjęli pracę w ramach powyższego projektu na zasadzie wolontariatu.

Zbigniew Nowak

HISTORIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. STANISŁAWA MIERZWY W BISKUPICACH RADŁOWSKICH

Szkoła Podstawowa w Biskupicach Radłowskich powstała w roku 1882. Ta data przez długi czas widniała na chorągiewce umieszczonej na wieży starego budynku szkoły, w którym do 01.09.2005 r. mieściło się Przedszkole. Pierwszym „nauczycielem”, według przekazów, był chłop z Biskupic Lizak Józef. Pierwszym kierownikiem szkoły był Antoni Heller, sprawował tę funkcję przez trzydzieści siedem lat. Za jego kadencji uczyło w tutejszej placówce siedemnastu nauczycieli i pięciu księży.

Drugim kierownikiem był Władysław Stanek, który obejmował to stanowisko przez osiem lat.

Założył on kronikę Szkoły, która przetrwała do dnia dzisiejszego i jest dalej pisana. W czasie jego kadencji pracowało czterech nauczycieli i 1 ksiądz. Przez dwa lata 1935/36, 1936/37 szkoła funkcjonowała bez kierownika, kronikę prowadziła w tym czasie etatowa nauczycielka Józefa Bucmaniuk.

Dyrektorem Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, kierownikiem Szkoły Podstawowej w Biskupicach Radłowskich został mianowany w drodze konkursu Michał Mikulski. W latach 1937-1945 uczyło tu dwóch nauczycieli Michał Mikulski i Józefa Bucmaniuk, a nauki religii ks. Józef Jurkowski i ks. Michał Tokarz - wikarzy z Radłowa. W 1946 r. przydzielona została do tutejszej szkoły nauczycielka Helena Wełna, a od 1957 r. nauczyciel Kazimierz Mendala.

W 1956 r. na zebraniu wiejskim podjęto uchwałę w sprawie budowy nowej szkoły. Zebrania w tym celu odbywały się również w latach 1957 i 1958. Został powołany Społeczny Komitet Budowy,

w skład którego weszło około czterdziestu osób. Budowa nowej siedziby placówki trwała od 1958r. do 1960r., mieszkańcy wsi sami wykonali wiele prac. 28 sierpnia 1960 r. nastąpiło uroczyste oddanie nowej szkoły. Wyżej wymieniony Michał Mikulski pełnił funkcję kierownika przez trzydzieści pięć lat do 31 sierpnia 1972 r. Za jego kadencji pracowa-

ło w tutejszej szkole trzynastu nauczycieli i pięciu księży. W 1964 r. zatrudniono nauczycielkę Annę Buchaniec – Liro. W 1967 r. Marię Mendalę, a w 1969 r. Franciszka Nowaka. W 1972 r. na zasłużoną emeryturę odeszli długoletni nauczyciele tutejszej szkoły: Józefa Bucmaniuk, Helena Wełna, Michał Mikulski. Następnym Dyrektorem szkoły został Czesław Woźniczka, który pełnił tę funkcję przez dwadzieścia jeden lat. W tym czasie w tutejszej szkole uczyło piętnastu nauczycieli i dwóch księży.

26 września 1993 r. odbyła się uroczystość nadania imienia szkole, poświęcenia sztandaru oraz otwarcia Izby Pamięci Narodowej. Szkoła otrzymała imię wielkiego Polaka, działacza ludowego Stanisława Mierzwy. W tym czasie dyrektorem szkoły przez okres czterech lat była Ewa Gibała. Za jej kadencji pracowało w tutejszej szkole dwunastu nauczycieli i dwóch księży. Od 1 września 1997 r. do 2007 r. dyrektorem szkoły była Ewa Orlik. W tym okresie kadra była ta sama co wcześniej. Na zasłużoną emeryturę odeszli: Anna Liro, Czesław Woźniczka, Maria Żurek-Marcinkowska i Stanisława Tracz. Od 1 września 2007 r. funkcję dyrektora szkoły pełni Elżbieta Miś. Stan zatrudnienia – dwięciu nauczycieli i ksiądz.

Historia Szkoły Podstawowej w Biskupicach Radłowskich została opracowana na podstawie Kroniki Szkolnej. Materiał przekazany Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie przez Ewę Orlik.

(mZ)

Zdjęcie do artykułu o hr. Henryku Dolańskim ze strony 25.



Od lewej, drugi siedzący - Henryk Dolański, fot. przekazana przez GBP w Grębowie

Unikalny dokument - po raz pierwszy publikowany - dotyczący znaczących postaci związanych z ziemią radłowską



fol. arch. biblioteki

ODPIS TESTAMENTU hr. HENRYKA DOLAŃSKIEGO

Odpis wierzitelny

Sygn. A:5/35.-

Moja ostatnia wola: Mam wrażenie, że życie moje już nie długie, - pragnę więc majątkiem moim ostatecznie rozporządzić. - Dzieci moje wyposażylem za życia, - posiadam już tylko dobra Radłów z przyległościami. - W Radłowie jednak całe urządzenie pałacu - jak meble, dywany, obrazy, srebro i wszelkie naczynia, - a także karety, powozy, sanki i uprzęże cugowe - są własnością mojej żony - gdyż po zniszczeniu wojennym za jej pieniądze zakupione zostały. - Papiery wartościowe - złożone w Banku Hipotecznym w Krakowie są wyłączną własnością mojej Żony - jako pozostała reszta jej straconego majątku. - Papiery te wprawdzie zapisane są w Banku jako wspólna nasza własność, - ale to tylko dla ułatwienia mi pieniężnych obrotów bankowych. - Niżej dobra moje Radłów z przyległościami: Niwka, Wola Radłowska, Ruda ze Śmietaną, Pojawie, Borzęcin, Bielcza i parcele Nr 146,147,148/1, 148/2, 2841 i 2842 w gminie Biadoliny Radłowskie - tak jak te dobra posiadam, ze wszystkimi budynkami, fabrykami, maszynami, z całym inwentarzem żywym i martwym, wraz z wszystkimi zapasami gospodarskimi i lasowymi - przeznaczam na dożywotnie używanie Ukochanej Żony mojej, - która więc dobrami tymi dowolnie zarządzać będzie - pobierać będzie wszelkie z dóbr tych dochody - ale ponosić będzie także wszelkie dóbr tych ciężary, - a więc opłacać będzie podatki i świadczenia, - jak również procenta moich długów.

- Ponadto upraszam by żona moja Ukochana wypłaciła panom Urzędnikom dóbr Radłowskich jednorazową remunerację, - wysokości pobieranej przez nich pensji rocznej w gotówce. Dla Kościoła w Radłowie przeznaczam na organy sumę dłuższą mi od Komitetu Parafialnego w Radłowie, - która wynosi obecnie około 17.000 zł. - do której przybędą należne procenta. - Suma ta powstała stąd - że Komitet parafialny nie wpłacił należących się datków konkurencyjnych, - ja chcąc umożli-

wić wybudowanie plebanii w Radłowie - zaciągnąłem na moje imię pożyczkę wekslową w Banku Hipotecznym w Krakowie, i procenta z własnych funduszy opłacam. Siostrzeńcom naszym Ninie Biegieleben i Anicie Korskak zapisuję każdej po pięćdziesiąt tysięcy /50.000/ złotych gotówką. - Ze względu jednak na znaczne obciążenie dóbr Radłowskich płatne będą te sumy dopiero po uregulowaniu różnych zaległości. - Aby to umożliwić proszę by Syn mój zajął się sprzedażą folwarku Wola Radłowska - /bez lasu/ - jako też gruntu za kanałem pod Głowem i 40 morgów za folwarkiem „Szatanówka”.

Po najdłuższemu życiu Ukochanej Żony mojej przejdą dobra Radłowskie z przyległościami - w stanie i obszarze w jakim wtedy znajdować się będą, z wszelkimi inwentarzami i zapasami - na wyłączną własność wnuka mojego Henryka Skrzyńskiego.

- Mam ponadto pretesję do Skarbu Państwa o zapłatę należności za pobrane w roku 1920 drzewo na odbudowę. - Pretensja ta jest zaskarżoną, sprawa zalega w Najwyższym Trybunale od lat czterech, nie wątpię jednak że wygraną zostanie. - Otóż całą tę pretensję wraz z narosłymi procentami - przekazuję córce mojej Wandzie. - Na tym kończę, - żegnam serdecznie Ukochaną Żonę moją, - dzieci, synową, i wnuka, i błogosławię Ich z całego serca. - w Radłowie dnia 25 marca 1934. Henryk Dolański mp.

Ogłosiłem dnia szóstego sierpnia tysiąc dziewięćset trzydziestego szóstego - jako jedno i jedyne rozporządzenie ostatniej woli śp. Henryka Dolańskiego. - Wit Juzkiewicz notariusz jks. mp.

Dosłowną zgodność tego odpisu z oryginałem nieostemplowanym - w aktach spadkowych w Sądzie Okręgowym w Tarnowie do Sygn. A:5/35. przechowanym - poświadczam.

W Radłowie, dnia ósmego sierpnia, roku tysięcznego dziewięćsetnego trzydziestego szóstego.

Wedle wykazu zmarłych Nc. 254/35 przedłożonego przez Urząd parafialny w Radłowie za miesiąc październik 1935 r. zmarł dnia 18 października 1935 r. w Radłowie pod Nrd.1. Henryk Dolański właściciel dóbr liczący lat 80 - pozostawiwszy dzieci: - pełnoletnie syna Seweryna, córkę Wandę oraz małżonkę Irenę.

Radłów dnia 14 listopada 1935r.

podpisy

Sąd Grodzki w Radłowie

dnia 14 listopada 1935r.

Sądowi Okręgowemu w Tarnowie przedstawia się jako właściwemu do przeprowadzenia pertraktacji spadkowej.

Kierownik Sądu Grodzkiego

podpisy

Kserokopię dok. z akt Archiwum Państwowego w Krakowie, Oddział w Tarnowie, przekazał Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie **Roman Kucharski**, 11 maja 2007 r.

GENERAŁ KAZIMIERZ TUMIDAJSKI

w 110 rocznicę urodzin i 60 rocznicę śmierci

W miesiącach letnich nie brakuje okazji do wspomnień i zadumy historycznej. Organizowane w całej Polsce uroczystości patriotyczne i obchody rocznic: wybuchu Powstania Warszawskiego, Święto Wojska Polskiego, kampanii wrześniowej 1939 r. sprzyjają kształtowaniu postaw patriotycznych, przynajmniej u tych, którzy w wirze codziennych obowiązków potrafią znaleźć chwilę na lekturę i refleksję. Dla starszego pokolenia bardzo często są to osobiste wspomnienia z dzieciństwa, mniej czy bardziej dramatyczne doświadczenia wynikające ze zderzenia z dwoma totalitaryzmami.

Niemale znaczenie dla rozwoju świadomości historycznej ma również nasza lokalna historia i jej bohaterowie, którzy poprzez swoje czyny włączyli się w nurt dziejów ojczyzny. Wśród nich nie może ująć naszej uwadze i pamięci postać generała Kazimierza Tumidajskiego, którego 110 rocznica urodzin i 60 rocznica śmierci mija w tym roku. Zapewne większości Czytelników sylwetka Generała jest znana, ale zwłaszcza młodemu pokoleniu warto przypomnieć jego zasługi dla sprawy wolności ojczyzny i jego związki z Ziemią Radłowską.

Późniejszy Generał urodził się 28 lutego 1897 r. w Radłowie i mieszkał w rodzinnym domu przy zbiegu ulic Woleńskiej i Brzeskiej. Tuż przed wybuchem I wojny światowej rozpoczął naukę w I Gimnazjum w Tarnowie. W 1914 r. zaciągnął się do Legionów J. Piłsudskiego i przeszedł cały szlak bojowy w szeregach II Brygady Karpackiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego i uczestniczył w wojnie polsko – bolszewickiej. Po jej zakończeniu po-

został dalej w wojsku i służył kolejno w Płocku, Ministerstwie Spraw Wojskowych, Brześciu nad Bugiem i Legii Akademickiej w Warszawie.

W maju 1934 r. objął w stopniu majora dowództwo III Batalionu w 2 Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Pozostał tam do wybuchu II wojny światowej.

We wrześniu 1939 r. III Batalion w 2 Pułku Strzelców Podhalańskich wszedł w skład 21 Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. Józefa Kustronia. Oddział majora Tumidajskiego walczył w rejonie Bochni

i Nowego Wiśnicza, a następnie wycofał się w kierunku Tarnowa. Już po spaleniu mostu w Biskupicach Radłowskich doprowadził swój oddział w rodzinne strony. 9 września podjął walkę z Niemcami, wyszedł z okrążenia i w lasach radłowskich, które doskonale znał, utworzył jeden z pierwszych oddziałów partyzanckich walczących z Niemcami na tyłach frontu, a później na okupowanych terenach. Po przegranej przez Polskę wojnie obronnej, wobec braku perspektyw dalszej walki, rozwiązał oddział i schronił się u swojego brata Juliana w znanym z tradycji powstańczych dworku w Dołędze. Zamierzał przedostać się przez Węgry do Francji, do tworzącej się armii polskiej. W listopadzie 1939 r. przyjął jednak propozycję pozostania w okupowanej Polsce i włączenia się w nurt działalności konspiracyjnej. Przez prawie rok był inspektorem Służby Zwycięstwu Polski w Tarnowie. W obawie przed aresztowaniem przedostał się do Krakowa, gdzie pod nazwiskiem Grabowski prowadził pracę konspiracyjną. Wiosną 1941 r. został przeniesiony do Lublina i tam do grudnia 1942 r. był szefem sztabu Okręgu AK. Od 1 stycznia 1943 r. był

komendantem Okręgu Lubelskiego Armii Krajowej. Dowodził armią podziemną liczącą ok. 60 tys. żołnierzy, która chlubnie zapisała się w walce z okupantem – obrona pacyfikowanej i przesiedlanej ludności Zamojszczyzny, wyzwolenie w ramach akcji „Burza” wielu miejscowości, w tym Lublina. Po wkroczeniu Armii Czerwonej spotkał się z dowódcą 69 armii sowieckiej gen. W. Kołpakczim, który zażądał wcielenia oddziałów AK do armii Berlinga lub rozbrojenia. Gen. Tumidajski zdecydował, że oddziały AK ulegną rozbrojeniu.

Podobnie jak wielu innych dowódców AK i działaczy cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego został 31 lipca 1944 r. aresztowany przez NKWD i przewieziony samolotem do Moskwy, a następnie do końca 1945 r. przebywał w obozie w Charkowie. Ostatnim miejscem pobytu Generała był obóz w Diagilewie pod Riazaniem, gdzie więziono ponad 2,5 tys. żołnierzy i oficerów AK. Niezwykle trudne warunki pobytu, brak nadziei na powrót do kra-



fol. arch. biblioteki



Portret gen. Kazimierza Tumidajskiego wykonany przez M. Skrzypińskiego, współwięźnia w Daiagilewie

fol. arch. biblioteki

Kontynuacja artykułu na str. 31

DOŻYNKI GMINY RADŁÓW - BRZEŹNICA 2007



Składam serdeczne podziękowania wszystkim Grupom Wieńcowym za przygotowanie tegorocznych wspaniałych wieńców dożynkowych, pełnych artyzmu, finezji i podziwu. Każdy z nich zasłużył na uznanie za swoją niepowtarzalność i urok. Wszystkim mieszkańcom zaangażowanym w Dożynki dziękuję za upowszechnianie i kultywowanie ludowej tradycji i przekazywanie jej młodszymi pokoleniom. Życzę aby z roku na rok coraz dostatniej i radośniej obchodzili to może najpiękniejsze ze świąt – Święto Naszych Plonów. Jeszcze raz po staropolsku dziękuję „Bóg zapłać!”

Zbigniew Kowalski
Wójt Gminy Radłów

Przyśpiewka dożynkowa

Witajcie Kochani, bądźcie dla nas radzi
bo ten piękny wieniec do Was nas prowadzi

Już na wszystkich polach zboże uprzątnięto
i dzisiaj rolnicy obchodzą swe święto

Nigdy nie widziano, ani nie słyszano
żeby na Brzeźnicy dożynki sprawiano

Mała wioseczka i pod lasem leży
sołtys wybudował domek dla młodzieży

Rządzi całą wioską i nic nie ustaje
już szesnaście latek władzy nie oddaje

Przychodzimy tutaj żeby przynieść chleba
bo tu ze wszystkimi podzielić się trzeba

Niech zgoda i szczęście w Waszych domach
gości
życzy Klub Seniora, zdrowia i radości.

Członkinie Klubu
Seniora z Radłowa



Biskupice Radłowskie

Od lewej stoją: Anna Błażej, Barbara Szterleja, Jolanta Zachara, Kazimierz Sarnecki – sołtys wsi Biskupice R., Magdalena Padło, Anna Halagarda.

Przykucnięci od lewej: Krzysztof Szumlański, Karol Siemiński, Hubert Knapik i Szymon Bojan.

Brzeźnica

Od lewej stoją: Joanna Kurtyka, Zdzisław Gawin (obdarowany wieńcem), Dorota Kucmierz. Przykucnięci od lewej: Anna Król, Klaudia Kijak, Justyna Kijak, Przemysław Kurtyka, Paulina Kurtyka, Dominik Patulski, Karolina Patulska, Joanna Lizak.





Głów

Od lewej stoją: Agnieszka Flik, Janusz Padło, Jarosław Flik
Kucają: Stanisław Flik, Jacek Flik, Urszula Marszałek, Marta Hanek, Joanna Hanek, Maria Baran – sekretarz UG.

Łęka Siedlecka

Od lewej: Mateusz Borowiec, Sławomir Lizak, Filip Tyka, Marcin Dumąński, Patryk Rzepka, Joanna Tyka, Adrian Sroka, Zenon Lizak, Dominika Kordecka, Joanna Bożek, Dominika Mleczek, Damian Rodak, Karolina Mleczek, Jan Kordela – sołtys wsi Łęka Siedlecka.



Marcinkowice

Od lewej: Lucyna Wódka, Wiesława Wróbel, Marian Pajdo – sołtys wsi, Józefa Tracz (obdarowana wieńcem), Patrycja Orszulak (przykucnięta), Maria Pajdo, Barbara Sowa, Joanna Marek, Katarzyna Marek, Marta Kowalska, Maria Kuc (schowana), Zdzisław Mączko – oprawa muzyczna (akordeon).

Przybysławice

Od lewej: Wanda Biś, Krystyna Januś, Jan Grabski – z-ca wójta, Maria Koftwa, Anna Jarmuła, i Eugeniusz Biś – sołtys Przybysławic.



Radłów

Od lewej: Józefa Wróbel, Anna Hałas, Anna Wychowaniak, Dawid Kątra, Joanna Tyka, Maria Wierzbicka, Janina Łoboda, Stanisław Kurtyka - starosta dożynek, Maria Sikoń - starościna, Apolonia Zachara, Aleksandra Ściubska, Irena Małek.

**Wał Ruda**

Od lewej: Alicja Śledź, Halina Kułag, Jadwiga Bieś, Bożena Kotapka, Janina Kasza, Maria Piekarcz i Anna Kowalczyk – sołtys wsi Wał Ruda

Wola Radłowska

Od lewej stoją: Roman Baran – sołtys wsi Wola Radłowska, Natalia Herman, Kazimiera Kaczocha, Wanda i Jan Szafraniec (obdarowani przez Grupę wieńcową, wspaniałym, klasycznym wieńcem), Barbara Szwiec.

Przykucnięci od lewej: Maria Łazarz, Janina Hodorowicz, Małgorzata Bajorek, Stefania Piękosz, Anna Łoś, Alicja Dziubak, Józefa Baran (ukryta nieco) i Wanda Pytel.

**Zabawa**

Od lewej: Dorota Pochroń, Teresa Wilkosz, Magdalena Liro (nieco schowana), Paulina Bugajska, Stanisława Kłag – sołtys wsi Zabawa, Grażyna Bugajska oraz muzycy: Edward Wałaszek (klarnet) z kapeli Radłowianie, Tadeusz Kózka z Zabawy (saksofon tenorowy) i Krzysztof Łoboda z Wał Rudy (akordeon).



Zdrochec

Od lewej: Zofia Kowalska, Dorota Nowak, Jolanta Magiera, Dorota Kuczek i Janusz Dybisz – radny Rady Gminy.



Biskupice Radłowskie



Brzeźnica



Głów



Lęka Siedlecka



Marcinkowice



Przybysławice



Radłów



Wał Ruda



Wola Radłowska



Zabawa



Zdrochec

GENERAL KAŻIMIERZ TUMIDAJSKI

Kontynuacja artykułu ze str. 26

ju, spowodowały podjęcie w czerwcu 1947 r. przez więźniów decyzji o rozpoczęciu głodówki.

4 lipca 1947 r. podczas przymusowego karmienia został bestialsko zamęczony.

Prochy Generała po czterdziestu pięciu latach starań córki Wandy Tumidajskiej – Styrzuli sprowadzono do Polski 12 września 1991 r. Uroczysty pogrzeb odbył się w Lublinie, gdzie na cmentarzu przy ul. Lipowej spoczęły jego doczesne szczątki, wśród mogił żołnierzy, którymi dowodził. Taka była ostatnia wola Generała.

Mieszkańcy Radłowa nie zapomnieli o tym wspaniałym człowieku. Dzięki zaangażowaniu oficerów i podoficerów rezerwy naszej miejscowości i osobistemu poświęceniu **Franciszka Kądzieni**, 24 maja 1994 r. radni Gminy przyjęli uchwałę o nadaniu nazwy ulicy biegnącej od ul. Kolejowej - Gen. K. Tumidajskiego. W tym samym roku z udziałem córki Generała odbył się w auli radłowskiego liceum „Wieczór Pamięci o gen. Kazimierzu Tumidajskim”, poprzedzony mszą św. za spójność jego duszy odprawioną w miejscowym Kościele parafialnym. „Jestem bardzo wzruszona tą piękną uroczystością poświęconą mojemu Ojcu” – powiedziała w swoim wystąpieniu dr Wanda Tumidajska – Styrzuła. Podjęte działania były wyrazem hołdu i wdzięczności dla jednego z największych synów Ziemi Radłowskiej i człowieka, który na trwale zapisał się w najnowszej historii Polski.

Pamięć o bohaterskim Generale trwa i będzie kultywowana przez następne pokolenia mieszkańców jego rodzinnej miejscowości.

*Marek Urbanek
dyrektor Publicznego Gimnazjum
im. Kard. St. Hozjusza w Radłowie*

Radłowskie, szkolne wspomnienia z lat 1934 – 1939

1. Wprowadzenie

Mieszkając od czterdziestu lat w Stolicy, często wracam wspomnieniami do tamtych „sielskich anielskich” czasów, związanych zwłaszcza ze Szkołą Powszechną w Radłowie, kiedy to w szkole i w Kościele, w domu rodzinnym i na różnych spotkaniach – rozmawiano o prastarym Radłowie i Ziemi Radłowskiej. Dyskusja miała wówczas charakter lokalno – patriotyczny, poprzez sławienie Radłowa, jako starożytnego „opidum”, założonego jeszcze przez Celta o imieniu „Radło”. Były także głosy, iż nazwa naszej miejscowości wywodzi się od narzędzia rolniczego „radła”. W szczególności nasz wieloletni Proboszcz – Kanonik Wojciech Kornaus podkreślał, że od wieków nasi przodkowie ciężko pracowali na roli i właśnie orali ziemię w lasach, łąkach i ługach. Tak czy siak – chwaliliśmy się Radłowem – ze środowymi targami – od czasów piastowskich, z Sądem Grodzkim i Poczta, ze stawami ks. Kardynała Z. Oleśnickiego, a przede wszystkim z 900 – letnią Parafią i 600 – letnim gotyckim Kościołem ufundowanym przez arcybiskupa Jana Grota i z tablicą upamiętniającą proboszcza radłowskiego z XVI w. Ks. Kardynała S. Hozjusza.

Urodziłem się „pod radłowskimi dzwonami” i tu, w tym właśnie Kościele, pod wezwaniem św. Jana Chrzyciela, zostałem ochrzczony (w 1927r.). Tu też dorastałem wśród pracujących głównie na roli mieszkańców Ziemi Radłowskiej, gdyż tylko nieliczni z nich parali się: pracą najemną, handlem lub rzemiosłem. W okresie międzywojennym trudno było znaleźć pracę poza rolnictwem (rozdrobnionym), zwłaszcza że emigracja „za chlebem” była wówczas nader utrudniona. Innymi słowy, w przeważającej liczbie rodzin, cienko się „przędło” (zwłaszcza po słynnym światowym kryzysie gospodarczym w 1929r.), zaś ci, którym udało się zatrudnić sezonowo w miejscowej Cegielni, oraz w



Dr Władysław Patulski

miarę „na stałe” w pobliskiej Fabryce Nawozów Sztucznych w Mościcach, uważani byli za „łapiących się stóp Pana Boga”. Nie przeszkadzało to jednak społeczności radłowskiej w jej przyroście naturalnym (ponad dwieście osób rocznie), co skutkowało licznymi weselami, chrzcinaми, wyskubkami, na których tańczono i śpiewano z humorem. Na uwagę zasługują tu takie typowo radłowskie przyspiewki, jak:

*„Będziesz jadła – nie będę!
Będziesz piła – nie będę!
Będziesz chłopców Kochała!
Oj będę to będę!”*

oraz:

„Dwie Marysie, spotkały się i mówiły o Krzysie!”

2. Dom i szkoła

Moi Dziadkowie po kądzieli: Jędrzej Kulpa (1855 – 1929) i Franciszka z Padłów Kulpa (1860 – 1937), którzy po zniesieniu pańszczyzny (w 1849r.) byli już objęci przymusem szkolnym (4 klasy szkoły powszechnej) i pamiętali wybudowanie w Radłowie Sądu (z aresztem) – z obowiązującym wówczas w Galicji językiem polskim – zwykli byli mawiać, że „trzeba spać z trzeciego piętra, aby prześledzić swoje długie życie”. Sądzę jednak, że takiej potrzeby nie ma, gdyż wspomnienia sprzed 70 lat (w skali mikro i makro), same się nawsuwają, zwłaszcza gdy dotyczą domu

77 SYSTEM 77

Kolejowa 76, 33-130 Radłów

rodzinnego, szkoły podstawowej i w ogóle dzieciństwa. A lata te obfitowały w wydarzenia lokalne i światowe, że wspomnieć tylko należy:

- a) słynną powódź w 1934r.;
- b) śmierć i pogrzeb Marszałka Piłsudskiego w 1935r.;
- c) śmierć papieża Piusa XI w 1936r. (na radłowskim niebie pokazała się wówczas zorza polarna);
- d) emigrację (w 1933 – 1939r.) z Wierchosławic do Czechosłowacji trzykrotnego premiera rządu (w latach 1920 – 1926) Wincentego Witosa; oraz
- e) wybuch II Wojny Światowej w 1939r. (słynna Bitwa Radłowska 7-8 września 1939r., w czasie której zginęło ok. 200 żołnierzy polskich i spłonął budynek Szkoły Powszechnej, do której uczęszczałem od 1 września 1934r.).

Oczywiście w latach trzydziestych XX w. miały miejsce także inne, liczne wydarzenia: lokalne, powiatowe, czy ogólnopolskie. Że wspomnę tylko o słynnych strajkach chłopskich z lat 1936 – 1937, kiedy to radłowscy rolnicy nie pozwalali (siłą) donosić (czy dowozić) produktów rolno – spożywczych mieszkańcom Tarnowa! A przecież poprzez prasę (prenumerowaną w naszym domu przy ul. Leśnej 6 w Radłowie) oraz radio (zainstalowane w 1934r.) dochodziły do nas wieści o wojnach: w Abisynii, w Hiszpanii i w Chinach. W radłowskim Kościele śpiewano suplikacje („Od powietrza, głodu, ognia i wojny – zachowaj nas, Panie!”), zaś mój Tatuś – Paweł Patulski (1901 – 1988) zwykł mawiać za Wyspiańskim: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna” oraz „Miałeś chłopie złoty róg!”. W takiej atmosferze chodziłem przed II wojną do Szkoły Powszechnej i to często rozdarty duchowo, gdyż w szkole raczej sławiono postaci: Piłsudskiego, Mościckiego i Rydza – Śmigłego, podczas gdy w domu chwalono Witosa! Mój wujek Józef Pękala – sekretarz miejscowego sądu (1870 – 1935), zwykł był mawiać, że szlachcic Piłsudski chciał całą Polskę uczynić szlachecką, podczas gdy chłop Witos widział ją chłopską! W każdym

był razie, moja rodzina składająca się wówczas z sześciu osób, gospodarująca na 6-morgowym gospodarstwie rolnym, wspomagana poborami za pracę ojca w Mościcach (odpowiadającymi pensji początkującego nauczyciela) – wiodła życie na średnim poziomie. Pozwalało to nie tylko „wiązać koniec z końcem”, ale nawet dokupować ziemi, uchodzącej wówczas za wielki skarb życiowy! Dom nasz przy ulicy Leśnej 6 (niestety już nie istniejący), rozbrzmiewał pieśniami i piosenkami, a goście z różnych stron (także z Tarnowa i Krakowa) często doń przybywali. Jeśli do tego dodać prowadzoną przez Ojca pasiekę (kilkanaście uli!) z miodobraniami i mleczne krowy z owcami oraz znoszącymi jajka kurami (domena Mamusi – Anny z d. Kulpa 1903-1991r.), tudzież dwukrotnym w ciągu każdego roku świniobiciem – to z dzisiejszej perspektywy można rzec, iż mój dom (z ziemią rodzinną) opływał mlekiem i miodem. Natomiast na temat ówczesnej szkoły mógłbym powiedzieć za Tuwimem: „Szkoło! Szkoło! Ilekroć cię wspominam, mam oczy pełne łez...” Od września 1939r. nie ma już budynku szkolnego przy Kościele, w którym rozpocząłem swoją edukację w 1934r. – z pięknym przedwojennym elementarzem, ołówkiem, kredkami, a przede wszystkim z trzydziestoma pięcioma koleżankami i kolegami, z których już większość „odpłynęła na drugi brzeg”. Nie znajdziesz już wśród żywych nauczycieli, z moją pierwszą wychowawczynią – Panią Adolfiną Mikową na czele (małżonką Kierownika Szkoły – Pana Józefa Miki). Do tej właśnie szkoły uczęszczali także z ubogich rodzin (z Radłowa, Łęki, Niwki, Głowa, Sanoiki), których nie było stać na zeszyty, lecz posługiwali się jeszcze tabliczką z rysikiem! Lata „światła” dzielą nas od tamtych czasów do współczesnych komputerów i Internetu! Moimi współuczniami byli też córki i synowie „elit” radłowskich, tacy np. jak: córka komendanta radłowskiej Policji lub córka rządcy majątku dworskiego (należącego do dziedziców – kolatorów Dolańskich i Skrzyńskich). Moim dozgonnym

kolegą był śp. Tadeusz Mika, syn wspomnianych nauczycieli, sławny lekarz warszawskiej lecznicy przy ul. Szaserów. Nasza szkoła rozbrzmiewała piosenkami i kolędami oraz słynnymi imprezami w postaci np. „Wesela Witosa”, pod batutą Sumary – Budyńskiej. Sądzę, że wiele jeszcze z jej dorobku muzycznego pozostało do dziś w Radłowie... Rzecz zrozumiała, że szkolne czasy „sielskie” skończyły się w czasie okupacji hitlerowskiej, co w mojej sytuacji skwitowano świadectwem ukończenia tej szkoły (po siedmiu latach nauki) – w czerwcu 1941 r. (Świadectwo w języku niemieckim otrzymałem z rąk Kierownika Szkoły „w dole” Targowicy Radłowskiej, jako że budynek szkolny był wówczas zajęty przez żołnierzy niemieckich, szykujących się do ataku na ZSRR.)

3. Kościół

Zarówno nasz dom, jak i ówczesna szkoła, przepojone były praktykowaniem religii katolickiej. Zresztą stosunkowo nieliczni Żydzi radłowscy (zajmujący się głównie handlem i rzemiosłem), mieli także swoją świątynię – bożnicę (tuż przy rynku) i odprawiali także swoje modły w domach i tzw. „kuczkach”. Nie było sporów religijnych, a do mojej klasy (w latach 1934 – 1939) należało czworo uczniów wyznania Mojżeszowego. Żydzi przychodzili do mojego domu po zakup jajek, mleka, masła, co nie przeszkadzało w głoszeniu swoich poglądów wyznaniowych. Moja babcia Franciszka, a następnie moja Mamusia, prowadziły (w każdą niedzielę w domu) tzw. zmianki, polegające na wspólnej modlitwie kilkunastu kobiet radłowskich i wymianie stosownych, Świętych obrazków. Natomiast dziadkowie (Jędrzej Kulpa i Marcin Patulski) należeli do bractw kościelnych (parających się m.in. topieniem wosku pszczelego na gromnice). Piszący te wspomnienia wnuk był ministrem i potrafił także deklamować okolicznościowe wiersze przed tarnowskimi biskupami: F. Lisowskim i E. Komarem, odwiedzającymi niekiedy naszą parafię (np. na 600-lecie erygowania Kościoła w 1937r.). Stosowne wiersze pisał nasz ówczesny

Katecheta, W. Budnik, który ponadto na lekcjach potrafił interesująco nam opowiadać o poezji Mickiewicza oraz o osiągnięciach socjalnych Szwecji. Ksiądz Budnik jest twórcą znanego hymnu parafialnego o św. Janie Chrzcicielu oraz autorem różnych wierszowanych powiedzonek (np. „Chwalcie dzieci Boga przez skakanie, zdrowe nóżki – dzięki za nie”). Różne dykteryjki o zabarwieniu religijnym powtarzali zresztą nasi dziadkowie. Np. babcia Franciszka zwykła do nas maluchów mawiać: „Dziękujcie dzieci Panu Bogu za urodę i smak do jodła”, a dziadek Marcin pod koniec życia często powtarzał: „Pociesz mnie, Panie Boże pociesz, gdyż mnie nie pocieszy ni matka, ni ojciec” oraz „Na sto lat się przyczyniaj, ale co dzień się śmierci spodziewaj”. Jest rzeczą przy tym samą przez się zrozumiałą, że rola Kościoła Katolickiego w Radłowie, zwłaszcza w aspekcie historyczno – socjologicznym, to ogromny temat, czekający (poza znanymi już publikacjami) na radłowskich autorów (i nie tylko radłowskich).

4. Sąd

W budynku Sądu Grodzkiego w Radłowie, na okolicznościowych korytarzowych tablicach, można było przeczytać następującą paremię na temat sprawiedliwości:

„Honeste vivere, - „Żyć uczciwie,
Alterum non laedere - Innym nie szkodzić,
Suum cuique tribuere” - Oddać każdemu, co mu się należy”

Liczni uczestnicy, z reguły drobnych spraw cywilnych i karnych, niezbyt się przejmowali powyższą sentencją i do czasu likwidacji tego sądu procesowali się o przysłówiową miedzę, odszkodowania z tytułu różnych strat oraz byli karani za leśną kradzież, bójki i pobicia. Miejscowy areszt był z reguły wypełniony przez drobnych złodziejasków i gorących [gorącej krwi] bitników. Nie brak było też pieniactek – dewotek, które z domu znały tylko dwie ścieżki: do Kościoła i do Sądu (z tzw. pyskówkami). Na temat Sądu (i aresztu) radłowskiego śpiewano różne balladowe przyspiewki (np. „Ten radłowski areszt diabli

zmurowali, sędzia, prokurator cegłę podawali”). Na temat tła procesów w radłowskim Sądzie i w ogóle jego działalności w okresie międzywojennym, kopalnią wiedzy byli: Naczelnik Sądu – Świerad i Sekretarz Sądowy – Seremet. Tu tylko należy przypomnieć, że Radłów (jako nielokalizacyjne miasteczko) został do wartościowany utworzeniem (przez Cesarza Franciszka Józefa) Sądu Powiatowego, obejmującego liczne miejscowości pomiędzy północnym Dunajcem a Kisieliną, zwanym po odzyskaniu niepodległości w 1918r. – Sądem Grodzkim. Należy także pamiętać, że sprawy o cięższym gatunku procesowym, toczyły się w Sądzie Okręgowym w Tarnowie i przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. I jakkolwiek przez Kraków (i Lwów) przewinął się głośny wówczas proces karny Gorgonowej, to jednak przez wokandę Sądu radłowskiego „obiły się” sprawy związane: z tzw. brzeźnickim morderstwem (tajemnica spowiedzi!) oraz ze Ślubem 100-lecia (1933r.) – Józefa K. i Marii F. (przechrzczonej Żydówki, która wbrew rodzicom i z wielkiej miłości wybrała męża katolika). Na tym ślubie śpiewałem „rewolucyjną” przyspiewkę o „Pani Kugucinie” („Jak chłop pańskie grunta złapie, przeniesiemy się do dwora...”). Ale dla wielu mieszkańców ziemi radłowskiej, na uwagę zasługuje ówczesny kilkuletni spór poadopcynny: pomiędzy naturalnymi rodzicami dwojga małoletnich dzieci, a rodziną adopcyjną, która przysposobiła te dzieci. Rzecz warta sztuki teatralnej lub filmu, jako że po wyzdrowieniu rodzice naturalni nie mogli odzyskać swych pociech, z zawołaniem (do wymiaru sprawiedliwości): „oddajcie nam nasze dzieci!”. A propos sztuki teatralnej, to na przypomnienie zasługuje tu utwór Franciszka Raw – Biedronia pt. „Gwiazda Ludu”, poświęconej śp. Karolinie Kózkównie z Parafii Zabawa, która to sztuka była grana w Radłowie w 1934 r., a więc w dwudziestą rocznicę zamordowania Karoliny przez żołnierza rosyjskiego w dniu 18 X 1914r. (Jak wiadomo nasz Papież, Jan Paweł II, wyniósł tą właśnie Karolinę na ołtarze!).

Wracając jednak do spraw ściśle sądowniczych, które w tysiącach przetoczyły się przez wokandę Sądu Grodzkiego w Radłowie, warto prześledzić rolę kulturotwórczą tego mini wymiaru sprawiedliwości na ziemi radłowskiej. Nasuwa się więc wniosek, aby historycy – prawnicy z Radłowa (i okolic) pogłębili ten frapujący temat.

5. Podsumowanie

Skrótowe wspomnienia, dotyczące lat trzydziestych ubiegłego wieku, można spuentować różnymi przesłankami o charakterze patriotyczno – lokalnym, zakorzenionymi w szkole i Kościele oraz w domu rodzinnym i grupach rówieśniczych. Cieszyliśmy się wówczas (bez względu na podziały środowiskowe) odzyskaniem Niepodległości po niewoli rozbiorowej (trwającej tu od 1772r.); składaliśmy wieńce u stóp pomnika T. Kościuszki na rynku radłowskim i to przy śpiewie pieśni patriotycznych i przy graniu Mazurka Dąbrowskiego (Śpiewaliśmy także Hymn Ks. W. Budnika: „Jeszcze Polska nie zginęła i zginąć nie może... Co wszczęła wiara, to dokona męstwo – marsz, marsz Polacy, Bóg nam da zwycięstwo”); dbaliśmy o groby żołnierzy poległych na polach radłowskich w czasie I Wojny Światowej. W ogóle uważaliśmy, że Radłów i Ziemia Radłowska, z polami, lasami, wodami, jarmarkami, odpustami i żyjącymi od wieków tu ludami, to piękny i wspaniały Kraj! Mieszkańcy tej ziemi pragną, aby ich miejscowość była przyzwoita, uczciwa i w miarę zamożna, oraz żeby im się żyło w pokoju, a nie w stanie wojny! Mówiąc (lub pisząc) o Ziemi Radłowskiej, należy mieć przy tym na uwadze zarówno tu i teraz żyjących, jak i tych, którzy stąd na zawsze odeszli, ale uprzednio zdobyli tę ziemię i to nasze oppidum! Niech więc pozostanie wspomniana pamięć, także w epoce globalizacji, wśród Następców Ziemi Radłowskiej XXI wieku!

*dr Władysław Patulski
Sędzia Sądu Najwyższego
w stanie spoczynku
Warszawa, sierpień 2007r.*

BISKUPICKIE OBYCZAJE CZYLI JAK LUDZIE ŻYLI DAWNIEJ

Domki były drewniane, małe niskie, kryte strzechą czyli słomą. Przeważnie wewnątrz dom podzielony był na trzy części:

- 1) komora, w której były paki na zboże i różne inne rzeczy,
- 2) duża izba, w której był piec chlebowy i kuchenny. W tej izbie dwa, trzy łóżka, dużo obrazów świętych, oświetlenie lampą naftową, najczęściej bez podłogi. Była także długa ława pod oknami i stół, czasem kilka krzesel,
- 3) sień (korytarz) i mały pokoik z podłogą, w którym było także łóżko, stolik, krzesła, kilka obrazów świętych - to był pokoik gościnny.

Nie było w domu żadnej łazienki, ani ubikacji. Ubikacja była na polu, a czasem wcale jej nie było, wtedy ludzie korzystali ze stajni. W gospodarstwie była także stajnia na bydło i stodoła na zboże i siano, wszystko kryte strzechą. Natomiast kwitły dwory i folwarki możnych panów, gdzie ludzie w dawnych czasach odrabiali pańszczyznę. Dwory były niemal w każdej wiosce, w Biskupicach Radłowskich, Radłowie, Żabnie, w Zdrochcu i Zabawie.

Ludzie nadal chodzili na zarobek do dworu i pracowali w polu. W Biskupicach rolnicy zajmowali się także rybołówstwem. Łowili ryby dla własnej potrzeby, a także sprzedawali w Żabnie Żydom. Byli i tacy ludzie, zwłaszcza mężczyźni, którzy wyciągali z dna Dunajca żwir specjalnymi czerpakami – był to koszyk z grubego drutu, na długim stylu i zsypywali ten żwir do dużej szerokiej łodzi, na której stali, zwanej galarem, a później, kiedy była odpowiednia ilość, płynęli z tym w dół Dunajca w stronę Wisły. To było na zamówienie, taki był zarobek (taki żwir, tak dobrej jakości do budowy był tylko w okolicy Biskupic).

Kiedy miał miejsce zryw chłopów przeciw właścicielom dworów i szlachcie polskiej, nastąpił początkowy przydział chłopom ziemi gorszego gatunku, gleby piaszczystej, albo podmokłej. Panowie dworscy od tej pory powoli, ale zmniejszali ilość dni roboczych w odrabianiu pańszczyzny. Przy podziale ziemi chłopom przez pana dworu było tak, że jedni chłopci dostawali mniej, a drudzy więcej. Ci, którzy dostali mniej ziemi tylko przy swojej zagrodzie, nazwani byli zagrodnikami, a ci którzy dostali więcej (25 morgów) nazywani byli kmieciami. W Biskupicach było trzynastu kmieci (wśród nich mój pradziad) i trzech zagrodników. Od tej pory chłopci zaczęli gospodarzyć na swoim, ale bardzo nieudolnie, ponieważ mieli do tego zasadniczy powód. Otóż nikt z tych ludzi nie posiadał żadnego sprzętu rolniczego, bydła, koni, ani trzody chlewnej. Więc czym było tę ziemię uprawiać? Brak było pługów, a przede wszystkim koni. Brak było obornika (nawozów sztucznych nie produkowano), więc ziemię szybko opanowały różne chwa-

sty. Ponieważ nie było w pobliżu żadnych fabryk, ani innych źródeł zarobkowych, więc ludzie znów zmuszeni byli z braku pieniędzy, pójść z powrotem do dworu, aby tam przy pracy w polu zarobić trochę grosza (nie było żadnej zapomogi ani pomocy).

Wobec powyższego, musiało upłynąć dużo czasu, zanim mieszkańcy byli w stanie kupić sobie jakąś krowę czy konia, a także potrzebny sprzęt do uprawy roli. Jak ludzie uprawiali swoje pola w tym początkującym czasie, trudno odpowiedzieć. Wiadomo tylko, że w owym okresie nie było żadnych traktorów ani maszyn rolniczych.

Moja teściowa (Maria Błażej ur. 1875r.) opowiadała (ale nie tylko ona, bo inni starsi ludzie także, którzy pamiętali narzekania mieszkańców z dawnych lat), że kilkadziesiąt lat przed pierwszą wojną światową w poszczególnych rodzinach naszej wioski była taka bieda na



Dom z lat międzywojennych na Zakościelu w Radłowie.

Fot. przekazała Elżbieta Mączko

przednówka (przednówek to okres wiosny, kiedy ludzie zjedli w czasie zimy swoje zapasy, a nowych plonów jeszcze nie było), że nie mieli co jeść. Ludzie wybierali z ziemi kłaczę perzu, płukali go, potem suszyli na słońcu, następnie mielili w ręcznych żarnach i z tego piekli placki. Ponieważ niemal w każdym domu brakowało pieniędzy, a równocześnie w każdej rodzinie było po kilku dzieci, trudno było je wyżywić i ubrać. Dlatego siano nasiona lnu, z którego po zbiorze z pola przędli nici, a później z tych nici tkali materiał na specjalnych warsztatach. Następnie z niego szyli ręcznie (maszyn nie było), dla całej rodziny ubrania. Z tego szarego materiału robili ubrania robocze. Później doszli do wprawy i wybielali go na odświętne białe koszule męskie i inne rzeczy. Z nasion lnu, poszczególni rolnicy tłoczyli olej i używali go w kuchni jako tłuszcz.

Takie to były czasy, o których dziś trudno mówić młodemu pokoleniu. Trudno, gdyż nie jest ono w stanie w to uwierzyć.

Anna Błażej (l. 84)

WRACAJĄ WOJENNE WSPOMNIENIA



Zakończenie wojny nie przyniosło nam obiecywanej chluby. Przyniosło tylko przykre doświadczenia. 16 stycznia rozwiązali naszą organizację. Mówiono nam wówczas, że nie wiadomo, czy Rosja jest z nami, czy przeciwko nam. Radzono, że mamy zapisać się do najgorszych diabłów bądź wyjechać. Nie wstąpiłem do partii. Postanowiłem, że po skończeniu siódmej klasy wyjadę.

Przeprowadziliśmy się do Sosna, pracowałem w młynie. Po roku jego właściciel powrócił. Miałem kolegę, który mieszkał w Olszówce. W pewnym momencie posta-

Z pamiętnika Jana Kумы - jednego z ostatnich żyjących uczestników akcji „III Most”, urodzonego w Przybysławicach, a zamieszkałego w woj. kujawsko-pomorskim.

nowiłem, że będę pracował na poczcie, nawet złożyłem tam swoje podanie. Nigdy nie zapomnę momentu gdy pojechałem na święta do domu. Na zabawie, w której brałem udział wpadła bezpieka. Mężczyźni mieli iść na lewo, kobiety na prawo. Do mnie mówili „Padnij”. Kazali mi wypowiedzieć swoje nazwisko. Gdy to uczyniłem...Trudno mówić mi o tych wydarzeniach. Tak mnie wówczas zmasakrowali, że nie byłem podobny do człowieka. Moja rodzina myślała, że nie przeżyję”. Wywieźli mnie na bezpieczeństwo, wprowadzili na salę, przyszedł szef z ruskim akcentem. Wzięto mnie na bok. Zastanawiałem się, co się dzieje, byłem zdezorientowany. Szef zabrał mnie do biura i powiedział - Wiem, że jesteś niewinny, ciebie oszukali, pobłądziłeś, my wszystko ci darujemy, ale musisz nam o wszystkim opowiedzieć, nawet o tym, kto wciągnął cię do organizacji. Konsekwentnie odpowiadałem, że nie służyłem w żadnej organizacji, pracowałem w młynie, gdyż miałem liczną rodzinę. Wtedy przystawił mi pistolet do skroni i kazał odpowiadać na

pytania, bo inaczej wykopię dla siebie grób lub znajdę się w Krakowie.

Tłukli mnie cały dzień. Wrzucali do piwnicy i z powrotem, do piwnicy i z powrotem. W końcu zaprowadzili mnie do więzienia. Do niczego się nie przyznałem. Powtarzałem, że byłem na Pomorzu, przecież tutaj w nic się nie angażowałem. Po około dziesięciu dniach zemdląłem, później znowu trafiłem do biura szefa. Mówił do mnie, że gdybym się przyznał, byłbym dawno w domu. Zapewnił mnie, że dopóki tego nie zrobię, nie zostanę wypuszczony. Później, kiedy widział, że przesłuchanie nie przyniesie rezultatów, zaproponowano mi współpracę. Odpowiedziałem, że nie nadaję się do takiej pracy. Dodałem, że jak tylko stąd wyjdę, wyjadę i więcej na te tereny nie wrócę. Musiałem podpisać pismo, że nie powiem nawet najbliższej rodzinie, o tym, co w więzieniu widziałem i słyszałem. Tak wspominam pierwsze chwile odzyskania niepodległości przez Polskę.

fragment wywiadu Beaty Rybackiej zam. w Wiadomościach Krajeńskich

POZNAJMY NIEZWYKŁE MIEJSCA Kilka słów o cmentarzu z I wojny światowej w Siedlcu

W poprzednim numerze Kwartalnika wspominaliśmy o zadbanym cmentarzu w Biskupicach Radłowskich. Tu należy podkreślić, że większości z jedenastu nekropolii znajdujących się na terenie gminy Radłów, przywrócono dawną świetność. Występują tu zarówno małe cmentarzyki przydrożne o kilkunastu m kw. powierzchni, jak i wielkie powierzchniowo, nawet do 900 m kw. Pięknie zadbane wyglądają mały cmentarz w Siedlcu. Usytuowany jest on w zaciszu, na skraju wioski, do którego prowadzi asfaltowa droga od wału Dunajca. Obiekt umieszczono obok nowego cmentarza para-

fialnego, co czyni sytuację korzystną dla jego trwania. Tu też kwitną kwiaty, rosną tuje a dookoła znajdują się uporządkowane alejki. Cmentarz osłonięty jest dwoma czerwonymi (blisko stuletnimi) pomnikowymi dębami. To zespół grobowców zaprojektowany przez Roberta Motkę, w której pochowano dwudziestu siedmiu żołnierzy, w tym dwudziestu sześciu z armii rosyjskiej.

Na tak estetyczny

wygląd cmentarza mają zasługę nie tylko starsi mieszkańcy Siedlca, ale także miejscowa młodzież, dla której obiekt stał się miejscem symbolicznym.

(mZ)



NIEZWYKŁE ZNALEZISKO - HISTORIA ŻELAZNEGO GROTA

Redakcję odwiedził Józef Kostrzewa z Biskupic Radłowskich, chcąc przypomnieć historię sprzed dziewięciu lat. Dotyczy ona znalezionej przez syna Mirosława niezwyklej rzeczy. Otóż przechadzając się nad urwiskami Dunajca znalazł, wymyty przez wodę, przedmiot dużych rozmiarów, który okazał się później, grotem broni z okresu średniowiecza (XIV-XV w.).



Pan Józef od razu zorientował się, że przedmiot jest niezwykle i ma dużą wartość historyczną. Słusznie zgłosił ten fakt Muzeum Okręgowemu w Tarnowie, gdzie dyrektor Adam Bartosz potwierdził jego rzadkość. Po przekazaniu został poddany zabiegom konserwatorskim i stał się jedynym, tak dobrze zachowanym obiektem muzealnym z tamtego okresu. Dla osób nie zajmujących się archeologią, rzecz ta nie miałaby właściwie żadnej wartości, ale w gronie naukowców, fakt ten odbił się szerokim echem. Wspomina też o tym znalezisku Jerzy Okoński, w rozprawie przygotowanej do druku w monografii Radłowa zatytułowanej: „Tereny gminy Radłów w pradziejach i średniowieczu” potwierdzając, że to jedyne odkrycie w tym regionie, tak dobrze zachowanego żelaznego grota włóczni.

Warto wspomnieć o tym fakcie, nie tylko, że ma on duże znaczenie naukowo - archeologiczne, ale też dlatego, by uczulić mieszkańców gminy na wszelkiego typu odkrycia. Kto wie czy odnajdywane różne przedmioty nie przedstawiają dużej wartości historycznej, archeologicznej i poznawczej. Warto taką rzecz np. dostarczyć do gminnej biblioteki, której to pracownicy nawiążą kontakt z tarnowskim Muzeum. Być może, że w ten sposób wspólnie odnajdziemy kolejne archeologiczne sensacje.



Mirosław Kostrzewa

Mirosław Kostrzewa w tamtym czasie był uczniem kl. VIII Szkoły Podstawowej im. Stanisława Mierzwę w Biskupicach Radłowskich. Otrzymał od dyrekcji Muzeum podziękowanie, fotografię przekazanego okazu i szkic w rzeczywistych wymiarach. Krótki anons o tym zdarzeniu

umieszczono w Tarnowskim Tygodniku Informacyjnym „TeMi”. Dziś Mirek jest studentem trzeciego roku Akademii Górniczo-Hutniczej – Wydział Górnicztwa, Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska. Rozwaga rodzica, ale też duże czytanie p. Józefa sprawiły, że cenny okaz znalazł właściwe miejsce, który posłuży zapewne wielokrotnie do badań archeologicznych nad przeszłością nie tylko, ponad sześciowiekowej, udokumentowanej historii Biskupic Radłowskich. (mZ)

RADŁOWSKI RYNEK W FOTOGRAFII



Rynek w latach 1900-1910, ze zb. Wiesława Mleczy z Radłowa



Radłowski rynek z ratuszem i bożnicą, rok 1925.

Źródło - kronika OSP w Radłowie, reprodukcja. Zb. Marcinkowski



Rynek - lata pięćdziesiąte XX w. (typowy socrealizm)



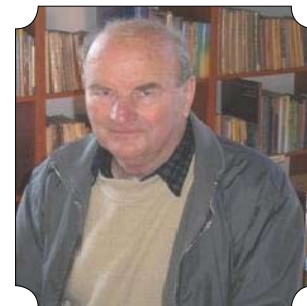
Rynek tuż przed rekonstrukcją, Max Pochroń, lipiec 2007 r.

ŻYDZI W RADŁOWIE

cz. 2

Powracamy do cyklu wspomnień o dawnych mieszkańcach Radłowa. Przed laty Żydzi stanowili ważną i liczną ich część. Ślady, które po nich zostały wskazują nam, współczesnym, jak żyli, czym się zajmowali, wreszcie gdzie mieszkali. Zapraszamy do lektury.

Po północnej stronie rynku w samym jego rogu w pobliżu bóżnicy stał jedyny w rynku piętrowy budynek urzędu gminnego, a po sąsiedzku w nieco cofniętym domu Żyd Afenkraut miał sklep bławatny i co trzeba podkreślić tylko z materiałami z wełny i jedwabiu, bo wówczas nie używano ich jeszcze [tekstyli] z tworzyw sztucznych. Z jego córką Szalunią, o czym już pisałem, chodziłem do tej samej klasy szkoły powszechnej. Podobno na rynku ona jedna wróciła po wojnie do kraju. Ostatnim domem w tej części rynku był duży murowany budynek, w którym mieścił się sklep miejscowego Kółka Rolniczego i Piekarnia Marchewki. Przy czwartym wschodnim boku rynku sklep z konfekcją prowadził Żyd Kornblut i Szeibal, a dalej był też żydowski sklep spożywczy i znowu w nieprzerwanym ciągu domów Luzar – Efrim handlował towarami żelaznymi i zbożem. W następnym już wolno stojącym domu mieszkał z rodziną geometra Kurfasa, a po sąsiedzku również w parterowym budynku mieściła się Apteka, naturalnie prywatna - Mariana Kozickiego. Już przy ulicy prowadzącej do Woli Radłowskiej znajdowały się zabudowania gospodarcze gospodarstwa rolnego Gajdy z tym, że w budynku położonym przy samej ulicy mieści-



Józef Mazoń

ła się Poczta Polska. Przy tej samej ulicy Żyd Fajfel miał sklep z mięsem.

Począwszy od rynku przy ul. Kolejowej, prowadzącej do stacji PKP Bogumiłowice, odległej o 9 km., Żyd Anker, jak się wówczas mówiło „trzymał” trafikę czyli sprzedawał m.in. wyroby monopolowe, a więc zapalki czy tytoń. Jego sąsiad Żyd Faber trudnił się wymianą zboża na mąkę. Przy ul. Kolejowej mieszkali też żydowscy rzemieślnicy a więc Birbanc – blacharz, Adler – szewc będący jednocześnie jedynym rolnikiem w radłowskiej społeczności żydowskiej, a gospodarzył na około 3 ha ziemi i „trzymał” dwie krowy i jednego konia. W radłowskich murowanych kramach, położonych też obok rynku przy drodze wiodącej do Biskupic Radłowskich i Głowa, Żyd Austerweil miał kram – sklep z mięsem czyli jak się dawniej mówiło „jatkę”. W takim samym kramie Żyd Kirszbaum sprzedawał pieczywo, słodczyce i różne drobne towary, a był on też jednocześnie dworskim pachciarzem wożącym mleko do Tarnowa. Na przedłużeniu kramów, ale już w murowanym parterowym budynku miał swój gabinet lekarski dr Szor.

W przeciwieństwie do wielu innych miasteczek, nie wszystkie domy i sklepy w radłowskim rynku zajęte były wyłącznie przez Żydów, tym bardziej, że do wymienionych sklepów należałoby też dodać chrześcijański, jak się to wtedy określało, sklep – kiosk Stefańczyka, wybudowany prawie na samym środku rynku, obok pomnika Tadeusza Kościuszki, w którym na kilka lat przed II wojną światową zaczął sprzedawać towary mieszane.

Radłowski Żydzi, podobnie jak Żydzi w całej Polsce, trudnili się głównie handlem, w mniejszym stopniu rzemiosłem, rolnictwem, ale oprócz tego mieli też swoje znaczące miejsce w tak zwanych wolnych zawodach.

Prócz lekarzy Polaków: Strzelbickiego, Wolnego był również i lekarz Żyd Szor - znakomity medyk. Był on klasycznym przykładem domowego lekarza. Do lekarza mówiło się najczęściej nie „panie doktorze”, ale zgodnie z dawną nazwą i zwyczajem „panie konsyliarzu”. Trzeba też zaznaczyć, że w tamtych czasach z reguły każdy lekarz Żyd cieszył się w swoim zawodzie dużym uznaniem i zaufaniem, a to z uwagi na swoją wiedzę fachową i praktykę, jak i umiejętność kontaktu z pacjentem.



Żydowskie jatki i nietypowy zaprzęg - rok 1946.

Źródło - kronika OSP w Radłowie, reprod. fot. Zb. Marcinkowski

Wspomnienia Józefa Mazonia

Dr WŁADYSŁAW PATULSKI

Radłowianin – sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

W barwnej galerii rozmaitych znakomitości osobowych Radłowa, Władysław Patulski należy z pewnością do wybitnych jej mieszkańców. Dziś emerytowany sędzia Sądu Najwyższego, autor kilkudziesięciu opracowań z zakresu prawa pracy i prawa cywilnego - książek, komentarzy i artykułów. Doradca i współpracownik organizacji gospodarczych, konsultant firm szkoleniowo-doradczych. Urodził się 18 stycznia 1927 roku w Radłowie, spędzając młodzieńcze lata przy ulicy Leśnej. Mieszkał tu wraz z rodzicami i trzema siostrami do 1952 r., pomagając przy tym rodzinie w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Podstawową (1934-1941) i średnią edukację odbył w rodzinnej miejscowości, wieńcząc ją w roku 1958 świadectwem dojrzałości Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki (mała matura - 1946 r., duża matura - 1948 r.).

Następny etap jego życia to Kraków, gdzie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1948-1952, a następnie pod kierunkiem prof. Jana Góreckiego napisał pracę doktorską, poświęconą statusowi prawnemu tzw. dochowańców-wiejskich (stopień magistra praw w zakresie prawno-cywilnym - 1952 r.; stopień naukowy doktora nauk prawnych - 1968 r.). Równocześnie pracował w sądownictwie krakowskim, orzekając w sprawach cywilnych i rodzinnych; najpierw jako sędzia powiatowy (w latach 1953-1965), a następnie sędzia wojewódzki (w latach 1966-1972). W trzecim etapie życiowym związany jest z Warszawą gdzie w latach



1973-1986 pełnił obowiązki dyrektora Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości, orzekając przy tym (w ramach delegacji) w Izbie Cywilnej Sądu Najwyższego, a następnie w latach 1987-1990 już jako sędzia tegoż Sądu. Pracę w sądownictwie łączył z pracą naukową na wyższych uczelniach (m.in. UJ, UW, Wyższej Szkole Pedagogicznej, Wyższej Szkole Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego, Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego). Wykładał: prawo cywilne, prawo pracy, prawo rodzinne i prawo handlowe. W sumie (tak w latach pracy zawodowej, jak i obecnie jako sędzia Sądu Najwyż-

szego w stanie spoczynku) napisał ponad sto różnego rodzaju publikacji (głównie z zakresu prawa cywilnego i prawa pracy), a w tym: monografie, komentarzy do kodeksu cywilnego, kodeksu postępowania cywilnego, kodeksu pracy oraz artykułów. O radłowskim pochodzeniu znanego sędziego praktycznie zapomniano w naszym środowisku. W marcu 2006 roku biblioteka ożywiła kontakt z dr. Patulskim, którego efektem są przekazywane placówce autorskie publikacje, czasopisma, fotografie, informacje historyczne o Radłowie oraz sympatyczna - trwająca do dziś - korespondencja. Planowane są też autorskie spotkania w rodzinnym Radłowie.

Na podstawie informacji przekazanych GBP w Radłowie przez Pana Wł. Patulskiego

(mZ)

Jan Paweł Lewartowski (1724? - 1786) baron, dzierżawca dóbr radłowskich

Urodził się w 1724 r., wywodził się ze szlachectwa: syn Aleksandra, dziedzica Siedlca i Reginy Wolskiej. Był wnukiem Teodora i Katarzyny Otfinowskiej, a prawnikiem Felicjana i Marianny z Miłkowskich. Nazwisko najprawdopodobniej wywodzi się od wsi Lewartów, które miało leżeć w pow. brzeskim, ale ani dawne rejestra poborowe, ani Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich jej nie podają. Jan Paweł był dzierżawcą dóbr radłowskich. Na zewnętrznej ścianie Kościoła radłowskiego, od strony wschodniej (tuż przy ul. Biskupskiej) znajduje się marmurowa inskrypcja Jana Pawła Lewartowskiego. Pilnie należałoby ją

poddać fachowej renowacji, gdyż ząb czasu uczynił ją mało czytelną, pomijając dodatkową trudność odczytania tekstu w języku łacińskim.

Lewartowski Był członkiem Stanów galicyjskich. W 1744 roku poślubił Rozalię z Jordanów Stojowskich, z którą miał dwadzieścioro jeden dzieci, z tego przeżyło: siedmiu synów i pięć córek. 2 września 1783 roku otrzymał od cesarza Józefa II dziedziczny tytuł barona. Jego syn baron Józef ur. w 1745 był zakonnikiem Norbertaninem, późniejszym proboszczem w Ostrowie Kujawskim, a w 1774 r. administratorem opactwa sandeckiego.

U schyłku życia piastował funk-

cję proboszcza w Staszówce, gdzie zmarł w 1789 roku. Warto też wspomnieć o jego przynajmniej niektórych wnukach: baronie Ludwiku Bartłomieju, który urodził się w Radłowie w roku 1778, wiadomo też, że piastował on funkcję pułkownika wojsk austriackich. Nigdy nie założył swojej rodziny, zmarł w Bernie 1858 roku. Baron Jacek Roch ur. w 1795 r. w Dobczycach, oficer wojsk austriackich, a od 1831 r. oficer wojsk polskich, odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. Ożenił się w 1820 r. z Anielą Łapińską, zmarł na emigracji 1853 w Orleanie. (mZ)

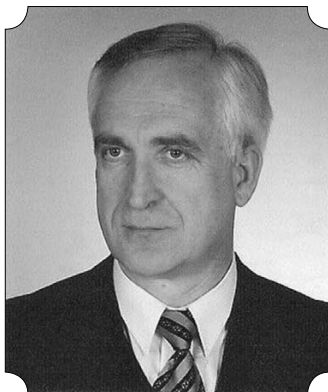
Przypisy:

A. Boniecki, *Herbarz polski*. T. 14, cz. 1. *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, Wydaw. Gebethner i Wolff, 1911, s. 179-181.

DR ADAM SANEK Z PRZYBYSŁAWIC

Adam Sanek, urodzony 28 sierpnia 1946 roku w Przybysławicach woj. małopolskie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki w Radłowie. Studia odbył na Wydziale Melioracji Wodnych z Oddziałem Geodezji Urządzeń Rolnych Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie (1965-1970). Uzyskał tytuł magistra inżyniera geodezji urządzeń rolnych. Stopień naukowy doktora nauk technicznych zdobył na Wydziale Melioracji Wodnych z Oddziałem Geodezji U.R. Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie w 1982 roku. Po obronie pracy doktorskiej „Stosunki władania w pienińskim parku narodowym i w jego otulinie w świetle optymalnego zagospodarowania przestrzennego”. Promotorem pracy był dr hab. arch. Andrzej Solecki.

W 1975 roku dr Sanek ukończył dwustopniowy kurs pedagogiczny organizowany przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie, a w roku 1991 kurs wyceny gruntów i budynków i w 1995 roku studium wyceny



nieruchomości Szkoły Wiedzy o Terenie Akademii Rolniczej w Krakowie. Posiada uprawnienia zawodowe w dziedzinie geodezji i kartografii w zakresie 1, 2, i 5.

Po ukończeniu studiów podjął pracę w Katedrze Planowania i Urządzania Terenów Wiejskich

w zespole byłej Katedry Geodezji Urządzeń Rolnych, najpierw jako asystent naukowo-techniczny (1970-1973), następnie starszy asystent (1973-1981). Po rozdzieleniu w 1981 roku Katedry Planowania i Urządzania Terenów Wiejskich, pracował w Zakładzie Geodezyjnego Urządzania Terenów Wiejskich, a następnie w Katedrze Geodezyjnego Urządzania Terenów Wiejskich jako adiunkt (1982 - 2003) i starszy wykładowca (2003).

W pracy naukowej – dydaktycznej zajmuje się analizą struktur władania i użytkowania gruntów w parkach narodowych i ich otulinach, problematyką ewidencji gruntów i budynków (kataster nieruchomości), pomiarami uzupełniającymi

(rozgraniczenia i podziały), systematyką danych o elementach infrastruktury technicznej terenów wiejskich (kataster technicznego uzbrojenia terenu), pracami urządzeniowo rolnymi (scalenia i wymiany gruntów). Jest autorem pięćdziesięciu ośmiu artykułów, w tym pięćdziesięciu trzech samodzielnych oraz współautorem skryptu do ćwiczeń z Geodezyjnego Urządzania Terenów Rolnych pt. „Metody Geodezyjnego Projektowania Działek w Urządzaniu Obszarów Wiejskich” (1989). Nasz znany krajan wykonał szereg opinii sądowych na zlecenie Sądów w Żywcu, Tarnowie, Bochni i Dębicy.

Prowadzi wykłady i ćwiczenia na studiach dziennych jak i zaocznych z przedmiotów Ewidencja gruntów i budynków oraz Ewidencja sieci technicznego uzbrojenia terenu. Zajęcia dydaktyczne realizuje na Akademii Rolniczej w Krakowie oraz od 2000 roku w Wyższej Szkole Inżynieryjno-Ekonomicznej w Rzeszowie. Był promotorem sześćdziesięciu siedmiu prac magisterskich i siedemdziesięciu ośmiu inżynierskich.

Dr Adam Sanek został wyróżniony licznymi nagrodami Rektora AR w Krakowie za osiągnięcia w dziedzinie naukowej i dydaktyczno-wychowawczej.

Biogram przedstawiony na podstawie materiałów przekazanych GBP w Radłowie.

(mZ)

ZDJĘCIA KWARTAŁU



Harcerki radłowskie w asyście własnych księży; ks. Wojciecha Kornausa (w pierwszym rzędzie) i Józefa Jurkowskiego, fot. ze zbiorów własnych Lucyny Bogdanowicz

Paweł Małek urodził się 11 maja 1933 roku w Wał Rudzie. Mjr WP, strzelec poznańskiego Grunwaldu (pistolet), mistrz Polski, medalista mistrzostw świata (1970), dwukrotny mistrz Europy (1971), olimpijczyk z Meksyku (1968). Mistrz Sportu. Postać tę zaprezentowaliśmy w 2 nr. „Radła”.

Unikalną fot. przekazała nam mieszkanka Zabawy za którą serdecznie dziękujemy.



Paweł Małek z żoną Józefą



JESTEM ODPOWIEDZIALNY ZA SIEBIE I ŚRODOWISKO, W KTÓRYM ŻYJĘ

Każda miejscowość ma swój urok i charakterystyczne, rozpoznawalne miejsca. W pejzaż każdej miejscowości wpisują się ludzie. Na stałe w pejzaż Niwki wpisana jest postać sołtysa Józefa Bogusza. Jeśli w jednym zdaniu zawrzeć charakterystykę tego człowieka to można powiedzieć o nim, że jest on uczciwy i wielkiego serca, bardzo czuły na krzywdę ludzką, bo jak sam podkreśla, na krzywdzie budować się nie da. Więcej o samym Józefie Boguszu w poniższym wywiadzie.

R. Kucharska: Jak długo sprawuje Pan funkcję sołtysa Niwki?

Józef Bogusz: Sołtysiem jestem od 1990 roku, również byłem przez cztery kadencje radym reprezentującym interesy Niwki. Niwkę mam w sercu, zasypiam i myślę o Niwce, budzę się i codziennie zajmuję się problemami, którym należy stawić czoło.

R. K.: Co takiego robi Sołtys we wsi?

J. B.: Przede wszystkim jest inicjatorem prawie każdej roboty, którą wykonuje się na terenie wsi ku wspólnemu pożytkowi. Musi być dyspozycyjny praktycznie całą dobę. Uczestniczyłem w pracach gazyfikacji wsi, budowy szkoły podstawowej, chodników, obecnie bardzo leży mi na sercu dokończenie chodników i powstanie sieci kanalizacyjnej w Niwce. A priorytetem jest budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej. W Niwce jest przecież około dwustu dzieci i młodzieży i to bardzo źle, że nie mają oni swojego miejsca do uprawiania sportów i rozwijania zainteresowań. Konieczne są również boiska sportowe. Tutaj apeluję do władz gminy, bo bez ich pomocy w realizacji tego projektu, nic nie zrobimy.

R.K.: Jakie marzenia ma Sołtys wsi?

J. B.: Ja marzeń w zasadzie nie mam. Jestem realistą chodzącym dość twardo po ziemi. Wolę zaplanować coś i zrobić.

R.K.: Jakie jest Pana hobby, co Pan lubi robić w wolnym czasie?

J.B.: W wolnym czasie lubię chodzić na spacer, kocham las, a ten w Niwce szczególnie. Tutaj są piękne tereny, wielu ludzi odwiedza Niwkę podczas wakacji i nie tylko, jest się, czym zachwycić. Jest też, o czym myśleć i o co zadbać. Kiedy tak chodzę po lesie wyciszam się i szukam mądrych i dobrych rozwiązań wielu problemów, bo tych nie brakuje. Jak i skąd zdobyć fundusze na inwestycje w Niwce i jak je mądrze zainwestować, aby w przyszłości nasze wnuki chwaliły robotę, którą teraz wykonamy.

R.K.: Co złości Sołtysa i z czym stara się walczyć na co dzień?

J.B.: Zawsze bardzo boli mnie ludzka krzywda i na niej budować się nie da, krzywda ludzka nie jest fundamentem pod budowę czegokolwiek, więc zawsze biorę pod uwagę w swoim życiu to, aby nikt przeze mnie nie płakał. Bardzo nie lubię niegospodarności i marnotrawstwa, taką postawę i przekonanie wyniosłem z domu i tego uczyłem w swoim domu, że nie wolno niczego marnować, należy uważnie gospodarować. Więc, na co dzień też nie lubię niemądrych działań, które więcej

szkody przyniosą, niż pożytku.

R.K.: Gdyby miał Pan zaprezentować swoją wieś, co by Pan o niej powiedział?

J.B.: W mojej ocenie Niwka jest pięknie położoną wsią, z dużymi możliwościami. Mamy tu domy z zadbanymi podwórkami, piękne ogródki. Wspaniała architektura terenu sprawia, że wielu młodych ludzi postanawia tu zostać na stałe, wielu kupuje działki i buduje nowe domy, wieś się rozrasta i to mnie bardzo cieszy.

R.K.: Czy zna Pan mieszkańców Niwki?

J.B.: W moim wieku to zna się już wszystkich. Myślę, że znam ludzi i ludzie mnie znają. Dokładnie się o tym przekonuję, kiedy są wybory.

R.K.: Jak się Pan czuje w roli Sołtysa?

J.B.: Cieszę się z zaufania, którym mnie obdarzyli mieszkańcy i robię wszystko, żeby się na mnie nie zawiedli. Wiadomo, że możliwości sołtysa nie są wielkie, lecz przy dobrej współpracy z Radą Gminy i Wójtem można zrobić wiele. Bardzo sobie tej dobrej współpracy życzę.

R.K.: Nie można pominąć faktu, że Pana praca została zauważona i nagrodzona. Proszę coś na ten temat powiedzieć.

J.B.: Owszem podczas konkursu na sołtysów małopolskich, w którym brałem udział w 2006 roku zostałem zauważony i zająłem w tym konkursie czwarte miejsce.

R.K.: Na początku naszego spotkania powiedział Pan słowa, które robią duże wrażenie, i do których chciałabym wrócić kończąc rozmowę. Proszę przytoczyć je ponownie, ponieważ uważam, że mogą być one drogowskazem dla każdego...

J.B.: Powiedziałem, że jestem odpowiedzialny za siebie i za środowisko, w którym żyję. Nie jestem obojętny na to, co dzieje się wokół mnie, wszystko bardzo przeżywam i uważam, że tak należy żyć. Życie bez uczuć jest nic nie warte, jeżeli ludzie podchodzą do tego, co robią chłodno, kalkulując tylko ile każde działanie przyniesie im korzyści i ile zarobią do własnej kieszeni, to dobrego nic dla innych nie zrobią. Ja kieruję się dewizą inną. Dla mnie ważne jest dobro i uczciwość w każdym aspekcie życia.

R.K.: Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów w pracy i życiu osobistym. Wszystkiego dobrego w imieniu swoich i czytelników „Radła”.

Renata Kucharska

KS. JÓZEF JURKOWSKI (1910-1942)

kapelan WP, wikariusz Parafii Radłów pow. brzeski

Urodził się 9 marca 1910 roku w Świerki, pow. limanowski. Ksiądz Jurkowski szkołę podstawową ukończył w parafii rodzinnej (Przyszoła) a potem gimnazjum w Nowym Sączu. Teologię studiował w Tarnowie i tu 29 czerwca 1936 przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa F. Lisowskiego. Od 1 sierpnia 1936 był wikarym w Radło-

wie, gdzie po kapitulacji wrześniowej włączył się w działalność patriotyczną. Po „wpadce” członków tej organizacji ks. Jurkowski został aresztowany 7 czerwca 1941, był więziony przez trzy miesiące w Tarnowie, następnie przewieziony do obozu w Oświęcimiu. Zmarł tam 17 marca 1942.

Ks. Józefa Jurkowskiego wydał w

ręce gestapo niejaki Piątek, który doniósł, iż się z nim kontaktował, odbierał od niego komunikaty radiowe, gazetki konspiracyjne oraz że ksiądz należał do tworzącego się ruchu podziemnego.

Po kapitulacji wrześniowej ksiądz Jurgowski bardzo energicznie włączył się w działalność patriotyczną. Pozostawał w kontaktach z Tarnowem, skąd przywoził konspiracyjną prasę. Szerszych informacji należałoby szukać też w dziennikach kard. Adama Kozłowskiego, pracującego obecnie w Londynie. Można je znaleźć również w dziennikach, wspomnieniach innych autorów podejmujących tematykę zamordowanych lub represjonowanych duchownych przez okupanta w archidiecezji tarnowskiej, i nie tylko. Tak naprawdę niewiele wiemy o tym niezwykle ciekawym człowieku. Informacje, które są, zapewne nie wyczerpują, a przede wszystkim nie dają pełnej odpowiedzi na zasadnicze pytanie związane z Jego działalnością i relacjami: wikary – lokalna społeczność – okupant – ruch oporu?

Wewnątrz kościoła radłowskiego od strony północnej znajduje się tablica pamiątkowa ku czci ks. Józefa Jurkowskiego, gorliwego kapłana i patrioty, który zmarł śmiercią bohaterską w Oświęcimiu.

W ostatnim czasie na postać tę zwrócił uwagę wójt Zbigniew Kowalski. Poczyniono starania, by choć w zarysie przybliżyć mieszkańcom biogram tego człowieka. Dostęp do rozproszonych i śladowych informacji jest, jak wspomniano, ograniczony.

Zbigniew „Radło”

Przypisy:

1. **A. Nowak**, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, „Biblios”, Tarnów, 2000, t. 2, A-J, s. 312.
2. **W. Jacewicz**, SDB, **J. Woś**, SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1978, z. IV, s. 380.
3. **A. Jedynek**, *Martyrologia duchowieństwa diecezji tarnowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej*, Tarnów 1971, s. 23 (mps). [Praca dyplomowa napisana pod kierunkiem ks. prof. doc. J. Majki i ks. prof. dra E. Kręzła na Seminarium Katolickiej Nauki Społecznej].



Fot. Komunii św. z 1939 r. Ksiądz Jurkowski, nauczycielki: Wanda Strachala, Władysława Golonka. Z lewej strony klęczy Maria Białek (po mężu Bielawa), w trzecim rzędzie od lewej czwarta dziewczynka to Eleonora Ziejkówna (wyszła za mąż za Kolasińskiego). Fot. przekazana przez p. Halinę Kolasińską (zbiory własne)

Sonda – czy zmiany w centrum Radłowa są potrzebne?

Krystyna, handlowiec: - Lubię miejsce, w którym żyję. Zależy mi, by było jak najładniejsze. Widzę, że rynek się zmienia, wiem, że jest konkretna koncepcja przebudowy. Cieszę się, że władze coś robią by mieszkało się nam lepiej i bardziej estetycznie. Miło będzie zaprosić kogoś z rodziny np. na wakacje. Powoli zmienia się Polska, zmienia się też nasze miasteczko.

Zbigniew, rolnik: - Ludzie mówili, że rynek będzie zmieniony, podobno wybrali jakiś plan przebudowy. Dla mnie może być. Przez lata nic się w Radłowie nie działo, to niech się wreszcie dzieje. Władze powinny jeszcze pomyśleć o młodych i dla nich jakieś zaplecze przygotować, bo nie mają co z sobą zrobić. Idzie zima i będzie jeszcze gorzej. Może jakąś kawiarenkę albo klub sportowy?

Katarzyna, fryzjerka: - Fajnie będzie przejść się po odnowionym centrum Radłowa. Chętnie zaproszę do siebie np. koleżanki z Tarnowa. Niech przyjadą, siądziemy na ławce i sympatycznie porozmawiamy. Zimą to nie będzie się chciało marznąć, ale wiosną i latem, czemu nie? Może dzięki tym remontom ludzie przestaną tak licznie stąd wyjeżdżać? Może przynajmniej to ich zatrzyma?

Oliwia, studentka: - Bardzo jestem ciekawa jak zmieni się rynek, gdy mnie nie będzie. Wyjeżdżam na jakiś czas za granicę, ale wrócę. Przyjadę pewnie na wakacje i zobaczę efekty. Słyszałam, że koncepcja zmian jest interesująca. Trzymam kciuki za to, by wszystko się udało. A wy czytelnicy trzymajcie kciuki za moje powodzenie w obcym kraju!

Robert, pracownik reklamy: - Dojeżdżam do pracy do Tarnowa, często jestem na delegacjach w innych, większych miastach. Wszędzie coś pozytywnego się dzieje. Cieszy mnie to, że Radłów też się zmienia. Miło będzie po pracy odpocząć w centrum naszej miejscowości. Może dzięki temu młodzi zaczną doceniać miejsce, w którym się urodzili? Fajnie by było.

Czesław, kolejarz: - Urodziłem się w szarym Radłowie i jestem do niego przyzwyczajony. Mam już tyle lat, że zmiany nie są mi potrzebne. One są bardziej potrzebne dla młodych. Jeżeli w centrum będzie ładniej, to ludzie będą tam przychodzić. A może i turyści częściej będą przyjeżdżać? Przynajmniej ktoś na tym zarobi. Jakies miejsce spotkań dla ludzi by się przydało. Mam nadzieję, że to też jest w planie. (DKP)

DOBRE INFORMACJE DLA MOLI KSIĄŻKOWYCH Ponad dwanaście tysięcy na nowe publikacje

Ogromnie miło nam poinformować, że Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa otrzymało dotację w takiej wysokości na zakup nowości wydawniczych. Wszystko to w ramach Programu Operacyjnego „Promocja Czytelnictwa” ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Celem Programu jest poprawa jakości zbiorów bibliotecznych i dostępu do nich, jak również zwiększenie zainteresowania książką. Ogromnie się z tego cieszymy. Chcemy tę kwotę jak najbardziej efektywnie wydatkować. To nie będą przypadkowe zakupy, ale wartościowe dzieła, na które będzie duże zapotrzebowanie ze strony użytkowników. Skupimy się na wartościowej literaturze polskiej i światowej, najgłośniejszych dziełach, uhonorowanych prestiżowymi nagrodami literackimi. Znacząco uzupełnimy też literatu-

rę dziecięcą i młodzieżową, działy popularnonaukowe. Zwrócimy również uwagę na książkę z dużą czcionką dla niedowidzących, starszych osób, a także na książkę mówioną i wydawnictwa multimedialne.

Zwracamy się uprzejmie do Czytelników, by zgłaszali nam swoje potrzeby w tym zakresie. Z przyjemnością uwzględnimy wszelkie sugestie. Jest możliwość uzupełnienia zbiorów o nowe lektury dla wszystkich typów szkół. Prosimy nauczycieli o współpracę. Nie zapomnimy o studentach, dla których zakupimy drogie publikacje, o które najczęściej pytają. W jesienno-zimowym sezonie czytelniczym będzie w czym wybierać! Zapraszamy miłośników dobrej literatury i już teraz życzymy miłej, pełnych wrażeń lektury!

Zbigniew Marcinkowski

Adrian Miśtak poleca:

Nocna zmiana Stephena Kinga

Bez większych kłopotów, ba, nawet z niekrytą satysfakcją przebrnąłem przez wszystkie zbiory opowiadań, jakimi w trakcie swej kariery uraczył nas Stephen King. Nie pokuszę się tutaj o podsumowanie jego dorobku w zakresie krótkich form literackich - mam wszak cichą nadzieję, że swą „pisarską emeryturę” odsunie nieco w czasie i zdąży nas jeszcze zaskoczyć kolejną antologią. Jednakże gdybym miał wyłonić swojego faworyta wśród pozycji, które ukazały się dotychczas, z pewnością wskazałbym „Nocną Zmianę”.

Zbiór dwunastu opowiadań pochodzących z wczesnego okresu twórczości Kinga, zaskakuje świeżością i sporą dawką grozy zawartą w każdym z nich. Bez zbędnego lawirowania na granicy gatunków, co niestety często zdarzało się autorowi w późniejszych tekstach, zaprasza nas w mroczną podróż w głąb siebie - bo właśnie tam King doszukuje się źródła prawdziwego zła i pokładów lęku, które umiejętnie rozbudza każdym kolejnym opowiadaniem.

Całość otwiera krótka przedmowa, po której King chwyta nas za rękę i zabiera w podróż po najciemniejszych zakamarkach świata i ludzkiej duszy. Mamy okazję trafić do opanowanego przez złe moce miasteczka, zmierzyć się z gigantycznymi szczurami podczas „Cmentarnej szychty” oraz od-

kryć, że za brutalnymi morderstwami stoi nawiedzony „Magiel”. Jednak by przeżyć prawdziwą grozę wcale nie trzeba natykać się na pozaziemskie siły czy istoty. Wystarczy nieopatrznie zapisać się na odwyk dla nałogowych palaczy, gdzie wykorzystuje się bardzo... hmmm, nowatorskie techniki, jak zrobił to bohater opowiadania „Outtters, Inc”. Nie jesteście palaczami? Ale trawę z pewnością kosicie! A i to zadanie może wam dostarczyć niecodziennych wrażeń, wystarczy tylko obrać odpowiednią technikę... Olbrzymie zróżnicowanie opowiadań jest aspektem w znacznym stopniu przemawiającym za tą pozycją. Każdy tu dla siebie coś wyszuka, coś co wzbudzi w nim poczucie i przemówi do wyobraźni - i przecież właśnie o to chodzi w horrorach. Szczególnie, gdy autor kładzie spory nacisk na zagadnienia psychologiczne, w czym zresztą King jest absolutnym mistrzem. Opowiadania napisane są ciekawym i łatwo przyswajalnym stylem i widać w tym wszystkim, że King posługuje się piórem z niezwykłą łatwością, czego próżno czasem szukać u twórców grozy mniejszego formatu.

Wszystkie opowiadania, w przeciwieństwie do tych zamieszczonych w późniejszych zbiorach, zawierają ładunek emocji i potrafią wzbudzić dreszcze. Nawet z pozoru przesycona

„obyczajową” atmosferą „Kobieta na Sali” umie wprowadzić nas w nastrój niepokoju, gdy zaczniemy się zastanawiać, do jakich granic człowiek może się posunąć, by ulżyć w cierpieniu ukochanej osobie. Nutka nostalgii i smutku zawarta w wielu opowiadaniach (np. „Ostatnim szczeblu w drabinie”) dodaje smaku i właściwej wymowy wszystkim tekstom - pod tym względem King komponuje opowiadania iście „po królewsku”. Niestety wśród pozycji dopracowanych i przemyślanych znajdują się opowieści o rażąco prostej fabule, które psują nieco smak całości. Bo mimo wszystko towarzyszyło mi lekkie rozczarowanie, kiedy po „Truskawkowej wiośni” (jeden z moich zdecydowanych faworytów) i ciekawym „Gzysmie” natknąłem się na prościutką historię kosiarza trawy, która wręcz drażni pretensjonalnością. Niby drobna wpadka, bo takich przypadków wcale nie jest dużo, a jednak jest to zgrzyt. Mimo wszystko niektóre z opowiadań nasycone są po brzegi atmosferą grozy i naprawdę potrafią wstrząsnąć (np. „Czarny Lud”, notabene chyba najbardziej przerażającą tekst w całej „Nocnej Zmianie”).

Na koniec retoryczne pytanie: czy warto sięgnąć po ten zbiór? Retoryczne, gdyż odpowiedź jest prosta. Oczywiście, że tak! Choćby dlatego, że King nigdy później nie zastawił tworzonych przez siebie krótkich form literackich w tak porywającą i zarazem wywołującą gęsią skórkę całość.

BISKUPICE RADŁOWSKIE

to były udane wakacje

BAJKOWE LATO I NIE TYLKO...

Dla tych wszystkich, którzy nie mogli spędzić wakacji poza domem, Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich pod kierownictwem **Lucyny Bojan** przygotował interesującą, różnorodną i ciekawą ofertę zajęć. Wzięło w nich udział liczne grono dzieci i młodzieży.



Lucyna Bojan

Odbyły się m.in. I Konkurs Miss Nastolatek 2007 ziemi radłowskiej i okolic, seria spotkań pod nazwą „Dni z bajkową postacią”, a w nich: Dzień Bolka i Lolka, Dzień Pszczółki Mai, Dzień Koziołka Matołka, Dzień Kubusia Puchatka, Dzień Misia Coralgotka, Dzień Papy Smurfa.

Przedstawiono też ofertę dla dorosłych, organizując strażacką potańcówkę. Wcześniej odbył się mecz piłki nożnej - młodzi contra oldboye o beczkę przedniego piwa. Po nim swoje umiejętności zaprezentowali strażacy. Można było sprawdzić się siłowo, przy przeciąganiu liny. Biesiadnicy, przy wspaniałej letniej pogodzie oraz grilowym menu, spędzali czas do późnych godzin nocnych. Cieszyły się też popularnością dyskoteki dla młodzieży. 18 sierpnia zaszczycił nas swoją obecnością D.J. Robertus z Lipnicy Murowanej. Młodzież wspaniale bawiła się przy jego muzycznych mixach.

Jak zapewnia Lucyna Bojan, atrakcji i niespodzianek nie zabraknie także w roku szkolnym.

(mZ)

CENNY DAR DLA BIBLIOTEKI

Ks. Roman Mleczko z Radłowa (ul. Biskupska) przekazał radłowskiej bibliotece sto trzydzieści nowych książek w różnych językach. Znakomity zbiór, który będzie załącznikiem organizowania w Gminnej Bibliotece Publicznej, biblioteczki obcojęzycznej. Książki w językach: angielskim, hiszpańskim, niemieckim i włoskim będą znakomitym narzędziem doskonalenia ję-



zyków obcych dla młodzieży z terenu całej gminy. (mZ)

Na regionalnej półce.

CIEKAWY PROPOZYCJE DLA CZYTELNIKÓW

Na przestrzeni ostatniego kwartału prac. biblioteki natrafili na kolejne, interesujące publikacje związane ściśle z naszą gminą. Nie były one dotąd znane lokalnemu czytelnikowi. Warto zwrócić na nie uwagę, tym bardziej, że ich autorzy żyli na przełomie XIX i XX w. i pochodzili z tego regionu. Poniżej pokrótce o najważniejszych z nich:

- Rozprawy prof. Franciszka Habury z końca XIX w. Pierwsze z nich to opracowanie z 15 maja 1875 r. zatytułowane: **O najpodobniejszym do prawdy znaczeniu podania o pojedynku trzech braci Horacyusów z trzema braćmi Kuryacyusami.** Druga rozprawa to: **Stanowisko propedeutyki filozoficznej w systemie nauk gimnazjalnych i jej znaczenie w dydaktyce gimnazjalnej.**

Franciszek Habura z Wóli Radłowskiej zmarł 22 kwietnia 1921 roku w Tarnowie. Pedagog, filolog, publicysta i społecznik galicyjski. Inicjator wielu tarnowskich przedsięwzięć o charakterze kulturalnym, w ostatnich dwóch dekadach XIX wieku. Był wybitnym filologiem. Jako polonista i łacinnik wysoko postawił poziom nauczania tych przedmiotów w tarnowskim gimnazjum. Dla młodzieży niezwykle surowy i wymagający, często popadał z młodzieżą w konflikty. Obnosił się z powagą i patosem. Franciszek Habura był wspania-

łym mówcą. Nie było uroczystości w Tarnowie, zarówno o charakterze patriotycznym, jubileuszowym czy żałobnym, podczas których nie zabierałby głosu. W czasie wizyty w Tarnowie Heleny Modrzejewskiej (1882), wznosił toast na jej cześć „wierszami mile przez nią przyjętymi”.

Pochowany w kwaterze powstańców na Starym Cmentarzu w Tarnowie. W całej plejadzie znakomitych profesorów I Gimnazjum w Tarnowie, postać Habury jest jedną z najwybitniejszych. Chcąc uczcić wybitnego obywatela ziemi radłowskiej w czasie inauguracji działalności GBP w Radłowie 3 września 2006 r., otwarto Balkonik Literacki jego imienia. Dziś po raz pierwszy udostępniamy jego twórczość i myśli. W ten oto sposób biblioteka przywraca pamięć zasłużonej dla regionu postaci, której działalność przypadła na skomplikowaną rzeczywistość polityczną Polski.

- Warto też zwrócić uwagę na arcyciekawe Pamiętniki Seweryna Dolańskiego zatytułowane: **Wspomnienia z długiego życia 1888-1972.** Ten dokument odkryliśmy dzięki nawiązaniu kontaktu z Gminną Biblioteką w Grębowie. W zbiorach tej placówki przechowywany jest oryginał, nam wykonano kopię. Udało się to zrobić tylko dlatego, że Radłów był i jest ważną miejscowością w historii rodu Dolańskich. Dokument ten biblioteka radłowska udostępnia w formie elektronicznego pliku oraz w tradycyjnej, papierowej wersji.



Barbara Kogut, kierowniczką filii bibliotecznej w Woli Radłowskiej. Funkcję tę pełni od dwudziestu trzech lat, czyli od czasu powstania biblioteki. Uwielbia literaturę dziecięcą, którą oprócz skutecznego popularyzowania w środowisku, wpajała też własnym dzieciom, a teraz licznym wnukom. Ma różnorodne zainteresowania: dobra książka, muzyka rozrywkowa, robótki ręczne i szycie. Z determinacją i powodzeniem doskonali język angielski.

Fot. Zb. Marcinkowski

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W WOLI RADŁOWSKIEJ

Jej historia jest ściśle związana z główną - Gminną Biblioteką Publiczną w Radłowie. Od chwili założenia, pełni rolę filii, a w gminnej sieci jest najmłodszą i lokalowo jedną z ładniejszych placówek. Powstała 20 maja 1983 roku z inicjatywy ówczesnej kierowniczki GBP w Radłowie Ireny Szewc. Początkowo otrzymała lokal w pawilonie handlowym składający się z trzech pomieszczeń o łącznej powierzchni 139 m², będący we władaniu Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Radłowie. W pierwszym roku działalności zgromadziła tysiąc sześćset osiemdziesiąt siedem tomów i tej wielkości wpływy utrzymywały się aż do roku 1993, kiedy to zbiory liczyły siedem tysięcy woluminów. 21 grudnia 1998 r. uchwałą Zarządu Gminy Radłów podjęto decyzję przeniesienia filii do pomieszczeń budynku parafialnego. Ponaglenia ze strony Zbigniewa Łosia - wójta gminy w sprawie przenosin biblioteki spowodowały, że przystąpiono do tych prac w mroźne i wietrzne dni stycznia 1999 roku. Od 1 lutego biblioteka wznowiła działalność w dolnej części Kościoła zajmując ładne, estetyczne pomieszczenie o pow. 100 m². Przestronny korytarz, zaplecze sanitarne, centralne ogrzewanie sprawiły, że zmiana lokalu okazała się korzystna dla biblioteki. To w pewnym sensie powrót do tradycji - gdy biblioteki wiejskie funkcjonowały tylko przy szkołach i Kościołach. Dzięki intensywnym zabiegom kierowniczki o fundusze pozabudżetowe, biblioteka zakupiła w lipcu 2000 r. sprzęt komputerowy wraz z drukarką (w całości sponsorowany), który umożliwił podjęcie działań w tworzeniu elektronicznej bazy książek. Obecnie w bazie tej znajduje się ponad sześć tysięcy pełnych opisów bibliograficznych wydawnictw zwartych. W maju 2003 roku minęło dwadzieścia lat działalności placówki. W roku jubileuszu biblioteka posiadała już osiem tysięcy sześćset pięćdziesiąt osiem woluminów i trzystu ośmiu czytelników oraz sześć tysięcy dwieście dwadzieścia trzy wypożyczenia, pre-

numerowała czternaście czasopism. W ofercie ma bogatą biblioteczkę książki religijnej oraz duży wybór czasopism o tym charakterze przekazanych przez ks. Stanisława Piszczka, poprzedniego proboszcza. Po jego odejściu, obecny ks. dr Czesław Ciurej również z zyczliwością wspiera działania w szerzeniu czytelnictwa i kultury. Pomysł, żeby przenieść bibliotekę do pomieszczeń przykościelnych już się sprawdził. Kościół w Woli Radłowskiej otoczony jest malowniczym ogrodem. Wchodzi się do niego głównym wejściem, zaś bocznymi drzwiami, prowadzącymi trochę jak do zakrystii - do biblioteki.

Możliwość rozwinięcia szerszej działalności kulturalnej ograniczył w 1992 r. fakt redukcji zatrudnienia do 3/4 etatu. Biblioteka ma dobre warunki do funkcjonowania i dogodną lokalizację, co sprawia, że może patrzeć w przyszłość z nadzieją, planując jej rozwój. Co cenniejszą działalność placówki wspierana jest przez lokalnych przedsiębiorców, Radę Sołecką oraz parafię. Od lipca 2006 roku uzyskała ona łącze internetowe, które bezpłatnie udostępnia mieszkańcom.

(mZ)

SKLEP WPISANY W HISTORIĘ RADŁOWA

Sympatyczny, dynamiczny personel, miła obsługa, duży wybór artykułów ogólnospożywczych i chemicznych, świeże pieczywo przez cały dzień, i przede wszystkim atrakcyjne ceny - to w skrócie charakterystyka najsympatyczniejszego sklepu w Radłowie nazywanego dawniej „Samem”, a dziś „Trójką”.



Zaprasza na udane zakupy!

SZKICE Z RADŁOWA – obraz namalowany blisko sto dwadzieścia lat temu, odkryty w 2007 r.

Szanowni mieszkańcy – miłośnicy przeszłości, sztuki i ciekawostek historycznych Radłowa. Miło i z pełną satysfakcją pragniemy poinformować, że obraz „Szkice z Radłowa” z 1889 roku można już podziwiać w Gminnej Bibliotece Publicznej. Książnica uzyskała zgodę Muzeum Narodowego w Krako-



wie na wykonanie reprodukcji. Przy obecnej technice wykonanie kopii daje efekt niesamowity - do złudzenia przypominający oryginał. Obraz na płótnie, w stylowych ramach zawieszony będzie na głównej ścianie, tuż przy wejściu do Czytelni im. dr. F. Gawelka. Obecnie prezentowany jest w Galerii im. Ludwika Nitsch

(Ratusz I p.).

Płótno datowane 7-11 czerwca 1889 r., wypełnione malunkami pędzla siedmiu znanych malarzy: Antoniego Piotrkowskiego, Ludomira Benedyktowicza, Wincentego Wodzinowskiego, Stanisława Tondosa, Piotra Stachewicza, Stanisława Radziejewskiego oraz Ludwika de Laveaux, stanowi pamiątkę ich wspólnej wyprawy do dworu w Radłowie. Jest również pamiątką owego krakowskiego okresu w życiu wybitnego artysty modernizmu. De Laveaux namalował na tym płótnie popiersie Wodzinowskiego, popularnego późniejszego malarza scen ludowych, sam zaś upamiętniony został w scenie sygnowanej przez Piotrkowskiego i Radziejewskiego, przedstawiającej go na sofie w towarzystwie pierwszego z nich. Obraz do Muzeum przekazał **Jerzy Kraskowski** (ojciec prof.

Ludwika Kraskowskiej-Nitsch), zarządca dóbr radłowskich - również uczestnik wycieczki, któremu dzieło to подарowano.

Godzi się wspomnieć, że tę ciekawostkę odkrył p. **Roman Kucharski**, a całą historię opisał w 2 nr. (s. 32) Kwartalnika Informacyjnego Ziemi Radłowskiej RADŁO. Tu należy też dodać o ciekawym doku-



mencie z 21 sierpnia 1910 r., jakim jest pismo Kraskowskiego do dyr. Muzeum w Krakowie dot. darowizny Szkiców. W piśmie tym zarządca dóbr zawarł dokładny opis obrazu. Dokument ten znajduje się również w zbiorach biblioteki, przekazany przez p. Kucharskiego.

Zbigniew „Radło”

WAKACYJNY KONCERT

„...Bo układanie
wierszy i piosenek
to nie są rzeczy,
które się łapią w powietrzu.
To one Cię łapią i wszystko
co można zrobić,
to pójść tam gdzie one
mogłyby Cię znaleźć...”

Szkoła tętni życiem, nie tylko podczas dziesięciu miesięcy nauki, ale również w wakacji bywa, że dzieją się pod jej murami ciekawe rzeczy. W Nivce właśnie uczniowie realizują swoje pomysły, wykazują swoje umiejętności i aktywność. W Szkole im. Św. Faustyny Kowalskiej odbyło się specjalne spotkanie pt. „Koncert dla mamy i taty”, które przygotował zespół „Nowa Tradycja” składający się m.in. z uczniów szkoły. Młodzi ludzie przez cały rok uczestniczyli w różnego rodzaju uroczysto-

ściach, podczas których mogli zaprezentować swoje wokalne i muzyczne umiejętności. Pod kierunkiem Józefa Gąsawskiego przygotowywali i doskonalili warsztat muzyczny.

Koncert wakacyjny dedykowany był rodzicom, jak również stanowił podsumowanie całorocznej pracy. Podczas koncertu panowała radosna atmosfera. Każdemu występowi towarzyszyła burza oklasków, nie zabrakło także wspólnego śpiewu znanych i lubianych polskich szlagierów. brawa z widzowi były podziękowaniem dla występujących dzieci oraz pana Gąsawskiego. niejednym oku pojawiła się łezka. Na pamiątkę wspólnie spędzonych chwil, pan Gąsawski подарował

wszystkim występującym muzyczne upominki, które będą przypominać o wspólnym muzykowaniu.

Po koncercie nie brakowało głosów poparcia dla działalności zespołu i podziękowań dla dyrektora szkoły Krzysztofa Kucharskiego, który udostępnił mury placówki dla potrzeb tej imprezy.

Renata Kucharska



W ŻYCIU LICZY SIĘ PASJA...

Gdyby w Niwce powstała „aleja pasjonatów sportowych” to nie brakowałoby gwiazdek, które miałyby swoich właścicieli. Wśród młodego pokolenia wyrastają ludzie oddani sportowemu duchowi i mający już swoje małe i większe sukcesy w dziedzinach, którymi się zajmują.

Pasja to prawdziwie wielkie zaangażowanie. Wiemy, że działając z pasją możemy osiągnąć wiele. Człowiek z pasją żyje z otwartymi oczami, uszami, ramionami, z otwartym sercem i umysłem. Dąży do jakości, nie zgadza się na nijakość, czy też bylejałość, bo pasja to doskonałość, dążenie do perfekcji. Pasja świadczy o wielkości człowieka i o jego istnieniu. Jest także męstwem, siłą, odwagą, podjęciem wyzwania, umiejętnością dzielenia się, tym, co w życiu najważniejsze. Do szczęścia w życiu potrzeba tak naprawdę tylko, a może aż, odwagi, pasji i działania. Jeśli dodamy do tego doświadczenie, to na końcu równania musi pojawić się sukces. Aby żyć z pasją trzeba się z nią urodzić albo na nią natknąć w trakcie życia. Wychowanie fizyczne i sportowe ma służyć wzmocnieniu organizmu człowieka, kształtowaniu siły i zręczności fizycznej, lecz nie dla niej samej, ale ze względu na to, że stanowi podłoże rozwoju osobowości i szczęścia człowieka.

Przykładem ludzi młodych, którzy mają swoje pasje i im poświęcają swój każdy wolny czas są **Szymon Majcher i Dariusz Jackowski**.

Szymon Majcher uwielbia grę w tenisa ziemnego, stanowi ona dla tego siedemnastoletniego chłopca idealny instrument, który może uodpornić go na wiele trudności, jakie spotyka w życiu codziennym (np. stres). Grę rozpoczynał na korcie ziemnym w Niwce jako mały chłopak, traktując ją początkowo jak zabawę, która z czasem przekształciła się w prawdziwą pasję. Szymon ma już swoje małe i duże zwycięstwa. Ubiegłym roku zdobył tytuł wicemistrza, a w tym roku tytuł mistrza w IV Mistrzostwach Polski PTSS (Polskie Towarzystwa Społeczno Sportowe) „Sprawni Razem”

w tenisie ziemnym. Sam podkreśla, że uprawiając ten sport uczy się koncentracji, szybkości reakcji, umiejętności wybrania spośród wielu możliwości najlepszego wariantu, który



Szymon Majcher

w efekcie powinien przynieść sukces zarówno w sporcie, jak i w życiu. Tenis nie tylko kształtuje sylwetkę, lecz także osobowość. Szymon wie, że ta dyscyplina sportu rodzi indywidualistów, częściej ludzi przebojowych, odpornych psychicznie, potrafiących sobie radzić w trudnych sytuacjach. Spędzając czas na korcie młody gracz marzy, aby w przyszłości zająć się tenisem. Gra dla przyjemności, rozwija się, tenis na zawsze pozostanie dla niego sposobem na aktywne spędzanie wolnego czasu. Szymku, wszyscy obserwują twoje dokonania i życzą ci wielu jeszcze zwycięstw!

Inną dziedziną sportu zajął się kolega Szymona, Dariusz Jackowski. Są to mianowicie szachy. Dariusz uczył się grać pod okiem dziadka, który zaraził go pasją i z nim właśnie rozgrywał pierwsze partie szachowe. Darek, który jest obecnie uczniem trzeciej klasy gimnazjum już wie, że szachy to bajka przepiękna, to królowa gier, gra najszlachetniejsza, posiadająca swą filozofię, niedoścignioną dla innych. Szachy to nie tylko „jakaś tam gra”. Szachy wykształcają w czło-

wieku wiele potrzebnych umiejętności. Po pierwsze – doskonałą logiczne myślenie. Każdy ruch pociąga za sobą określone konsekwencje dla grającego. Zastanawiając się nad wyborem posunięcia, gracz musi logicznie go przemyśleć: „jeżeli ja teraz zagram tak, to mój przeciwnik, widząc, czym zagrażam, na pewno zagra tak... Czy to mi się opłaci?” Dariusz uczestniczy w wielu turniejach szachowych i doskonali swoje umiejętności pod okiem trenera Wiesława Kasperka. Sam przyznaje, że aby dobrze grać w szachy, trzeba po pierwsze lubić to robić i poznać szachy od środka. Potrzebna jest stała praca w nauce. Zdolności odgrywają wielką rolę. Bardzo się liczy pomoc rodziców, gdyż tutaj ciągle trzeba inwestować (wyjazdy na turnieje, zakupy książek i czasopism szachowych itp.). O sukcesach Darka można było w ubiegłym i bieżącym roku raz po raz przeczytać w Gazecie Kra-

kowskiej. Szymon i Dariusz już znaleźli swój sposób na życie z pasją. To ich sposób na życie, na siebie. Jednak, aby doświadczyć w życiu czegoś niepowtarzalnego i wspaniałego należy wykrzesać w sobie odrobinę chęci. Świadomość samorealizacji i satysfakcja z wykonanych rzeczy nadaje życiu sens, niezależnie od epoki, w której żyjemy. A więc wspomniane



Dariusz Jackowski

na wstępie gwiazdy pasjonatów sportowych należą się chłopcom niewątpliwie, czy znajdą się kolejni pasjonaci? Bardzo na to liczymy.

Renata Kucharska

Ciekawa i różnorodna oferta sportowa na jesień

Propozycje programowe Stowarzyszenia sportowego „START” w Radłowie

Od 15 września do 15 grudnia br. przeprowadzone zostanie wspólne zawodnictwo szkół podstawowych i gimnazjalnych gminy Radłów. Rywalizacje zaplanowano w następujących dyscyplinach sportowych:

- biegi przełajowe dla dziewcząt i chłopców,
- turniej piłki siatkowej i koszykowej dla dziewcząt i chłopców,
- halowa piłka nożna dla dziewcząt i chłopców,
- indywidualny i drużynowy turniej tenisa stołowego dla dziewcząt i chłopców,
- czwórbój lekkoatletyczny dla szkół podstawowych i gimnazjalnych .

* 10.11.2007 r. o godz. 10.00 w hali sportowej w Woli Radłowskiej odbędzie się turniej piłki siatkowej mężczyzn z okazji 89. rocznicy Od-

zyskania Niepodległości przez Polskę. Zgłoszenia do udziału w imprezie przyjmowane będą w siedzibie Stowarzyszenia: pl. Kościuszki 3 do dnia 4.11.2007 r., tel. (014) 678-20-36 lub elektronicznie: gkic_radlow@wp.pl

* 27.10.2007 r. o godz. 10.00 w sali Centrum Kultury w Radłowie przeprowadzony zostanie turniej szachowy dla kobiet i mężczyzn .

* W dniu 8.12.2007 r. zaplanowano turniej tenisa stołowego dla kobiet i mężczyzn. Rozgrywki przeprowadzone zostaną w WDK w Biskupicach R., które rozpoczną się o godz. 9.00. Zgłoszenia do uczestnictwa w turnieju przyjmowane będą, aż do dnia rozgrywek, do godz. 8.30.

*Tadeusz Adamski
Dyr. Gminnego Centrum Kultury*

Fot. przekazana przez p. Stanisławę Wojnicką z Radłowa z ul. Biskupskiej. Stadion sportowy w Radłowie, lata 70. XX w. drużyna radłowska i z Ilkowic.



*Od prawej stoją: prezes Kawa, Stanisław Tarczoń, Stanisław Jachimek, Adam Szczepański, Zbigniew Kulpa, (pozostałe osoby stojące pochodzą z Ilkowic).
Od lewej siedzą: Zbigniew Wierzbicki, Stanisław Szczepanik (bramkarz), Tadeusz Pabian, Henryk Zwierzyński, Ryszard Boroń, Krzysztof Szczepański i Wierzbicki (z ul. Wiśniowej?)*

TERMINARZ ROZGRYWEK I WYNIKI ROZEGRANYCH SPOTKAŃ PIŁKARSKICH LUKS RADŁOWIA W RADŁOWIE I RUNDY JESIENNEJ SEZONU 2007/2008

Wyniki rozegranych spotkań piłkarskich

Radłovia - Iskra Tarnów	1 : 1
Gostavia - Radłovia	3 : 1
Radłovia - Olimpia Kąty	1 : 2
Radłovia - Ikar Odporyszów	0 : 0
Tarnovia Tarnów - Radłovia	5 : 0
Radłovia - Ryłowa	3 : 3
Olimpia Wojnicz - Radłovia	4 : 1
Radłovia - Unia Niedomice	4 : 0

Po rozegraniu ośmiu spotkań, Radłovia - Radłów zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. W tym sezonie rozegrane zostaną następujące spotkania piłkarskie:

23.09.2007 r. Novi Rzezawianka - Radłovia	godz. 16.00
30.09.2007 r. Radłovia - Dąbrovia	godz. 15.30
07.10.2007 r. Dunajec Zakliczyn - Radłovia	godz. 15.00
14.10.2007 r. Radłovia - Zuber Gawłówek	godz. 14.30
21.10.2007 r. Pagen Gnojnik - Radłovia	godz. 14.00
28.10.2007 r. Radłovia - Iskra Łęki	godz. 13.30
04.11.2007 r. Łukovia - Radłovia	godz. 13.00

Ponadto z naszej gminy zespoły piłkarskie biorą udział w stałym systemie rozgrywek związkowych Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej: Olimpia Zabawa - spadek z klasy „A” Do klasy „B”. Po rozegranych czterech spotkaniach zajmuje I miejsce w tab. Dunajec Przybysławice - uczestniczy w rozgrywkach związkowych klasy „B”. UKS Wola Radłowska posiada dwa zespoły trampkarzy, które rywalizują w rozgrywkach związkowych I i II lidze szczebla okręgu tarnowskiego trampkarzy starszych i młodszych.

ZAGADKI

Zabierz wronie trzy litery
A z Wrocławia weź aż cztery.
Teraz złącz je w jedną całość.
Jakie miasto z nich powstało?

Znajdziesz go w buraku,
ma go miasto Kraków.
a także na pewno jest on w tataraku.
Nie gorzej od ryby,
w rzekach, stawach pływa.
Na pewno odgadniesz,
jak on się nazywa.

Nie jest gorąca – lecz się strzeż,
bo sparzyć ciebie może też.
Pośród chwastów się ukrywa,
Łatwo zgadnąć: to...

Pięcioro (pierwszych) dzieci, które zgłoszą się do Redakcji „Radła” i odpowiedzą prawidłowo na trzy zagadki, zostanie nagrodzonych upominkami, które ufundował Tadeusz Adamski, dyr. Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie.



Nadchodzi jesień

Opuszczona ławeczka w naszym parku,
obсыpana jest kolorowymi liśćmi.
Krople deszczu stukają przyjaźnie w okna,
to już nie burze a jesienne mżyste deszcze.
Dąb, który wiosną był jasnozielony,
w lecie obsypany żółędziami,
teraz na jesień zaczyna nabierać kolorów.
Kwiaty już nie kwitną.
Wiatr szumi w rozłożystych koronach
drzew,
I tylko z rzadka słychać śpiew ptaków.
Słońce coraz mniejszym ciepłem nas
obdarza,
Nadchodzi jesień, by zająć miejsce lata.

Monika Miśtak

HISTORYJKI ZMYŚLANKI
Z LEPIANKI

W pewnym miasteczku, na skrawku ziemi, pod lasem sosnowym, gdzie wszystko zieloną się mieni, stała przedziwna chatka. W tej chatce mądrała znana mieszkała, która wciąż nowe historie zmyślała. Koło niej wszystko inaczej żyło i wszystko jakieś odmienne było. Już sama chatka ulepiona z gliny zdała się być dziwna, gdyż stroiła miny. A domu tego mieszkanka na imię miała Zmyślanka. Raz powiedziała głośno, że w jej ogrodzie kokosy na grządkach rosną, a gdy była u fryzjera spotkała ogiera, który ogon skracał i potem na rowerze do stajni wracał. Gdy w sklepie marchewkę kupiła, ona w buraczka wnet się zmieniła. Gumka – myszka lekcje za nią odrabiała, bo rewelacyjnie ortografię znała. W jej książkach obrazki tworzą żywe postaci i same opowiadają, co przedstawiają.

W chatce na strychu mieszkają Ludkowie, którzy mają anteny na głowie. Inni często ją odwiedzają, chociaż w kosmosie mieszkają. Pies, który ma pilnować domu, spotyka się z wroną po kryjomu i wyszczekuje jej liczne przeboje – tak miło czas spędzają oboje. Kotka Mamrota uwielbia gąsiora, a on na jej widok się rumieni i dziób chowa

w ziemi. W pokoju podobno w klatce złotej jest kolorowa papuga Pleciuga, która zabawia gości, opowiadając o przyszłości. Mieszka z nią również smok – zielony, który uciekł Szewcowi z Krakowa i u niej się chowa. Ona go smakołykami karmi,



*Nieco zawstydzona od lewej Andżelika, Aleksandra i Anetka
Moździerz z Głowa, fot. Zb. Marc.*

on zimą dom ogniem ogrzeje. Czasem zagrają w warcaby – tak to się u nich dzieje. W domu ma meble marcepanowe, z waty cukrowej poduszki pod głowę. Więc gdy przyjmuje gości jest dużo radości.

Gdy tych opowieści już bez liku miała, sama nie wiedziała, gdzie prawdę podziała. Język jej się splątał, w głowie pomieszało, kłamstwo goni kłamstwo, a jej wciąż było mało. Nagle zrozumiała – prawda to niemiła, że przez to zmyślanie przyjaciół straciła. Dnia pewnego poszła po rozum do głowy, by zyskać przyjaciół sposób miała nowy, za kłamstwa przeprosić, nie zmyślać już więcej, wszystkim wokół ludziom okazywać serce.

HOROSKOP „RADŁA”



BARAN

Tryskający energią, prowadzący aktywne życie. Jest dla przyjaciół darem losu, dla nich podejmuje największe ryzyko. Rodzina Barana nie należy do typowych. Jej codzienność to sport, rozrywka i dowcip. Urodzeni pod tym znakiem są rozrzutni, dla spełnienia łada zachcianki gotowi są wydać majątek. Baran należy do osób, które lubią pracować. Zawody najlepsze dla Barana to: adwokat, oficer, wszelkie profesje medyczne, sportowiec. Barana pasjonują sporty walki i współzawodnictwo, uprawia piłkę nożną, biegi narciarskie, podnosi ciężary, bierze udział w wyścigach motocyklowych i rajdach samochodowych, chętnie grywa w karty i ruletkę.

Symbolika Barana; **drzewo:** głóg, **owoce:** pomarańcze, cytryny, grejpfruty, **kamień:** diament, **dzień:** wtorek, **kolor:** czerwony, **kwiat:** mięta, oset, **zwierzęta:** baran, wilk.



BYK

Ceni sobie spokój i harmonię, jego dom i rodzina to oaza bezpieczeństwa spokoju. Byk nade wszystko pragnie żyć w dostatku, pragnie pieniędzy, ale nie czeka by spadły mu one z nieba, pracuje na nie w pocie czoła. Jest dobrym organizatorem, człowiekiem systematycznym, wytrwałym i cierpliwym, pracuje aż do uzyskania zadowalających go efektów. Najlepiej sprawdza się w takich zawodach jak: rolnik, agronom, architekt, bankier, śpiewak, fryzjer, księgowy, ogrodnik, hotelarz, finansista. Lubi długie wędrówki po lasach i łąkach. Byk uwielbia się bawić. Najwięcej radości dostarcza mu rozrywka w gronie przyjaciół lub w kręgu rodziny. Byk został obdarzony przez los pięknym głosem, który wykorzystuje, śpiewając w chórze.

Symbolika Byka; **drzewo:** figowiec, **owoce:** jabłko, gruszka, porzeczki, winogrono, śliwki **kamień:** szafir, **dzień:** piątek, **kolor:** różowy, **kwiat:** róża, **zwierzę:** wół.



BLIŹNIĘTA

Urodzeni pod tym znakiem są pogodni, energiczni. Działają szybko, więc czasem się myślą. Są idealnymi współpracownikami. Rzecznik prasowy, aktor, handlowiec, pisarz, dziennikarz, muzyk, reżyser, scenarzysta to zawody najlepsze dla Bliźniąt.

Bliźniak to przeciwnik samotności, musi przebywać pośród ludzi, jeździ sportowymi samochodami, lubi grać w tenisa i pływać.



RAK

Symbolika Bliźniąt; **drzewo:** orzech, **owoce:** daktyle, morele, **kamień:** perła, **dzień:** środa, **kolor:** niebieski, **kwiat:** konwalia, **zwierzę:** małpa.

Troskliwie pielęgnuje przyjaźń, kocha rodzinę i wysławia jej zaleciny, nade wszystko pragnie mieć żonę i dzieci i otoczyć je opieką. Jest odpowiedzialny a z pracy czerpie zadowolenie. Najlepiej sprawdza się w zawodach tj. aktor, dekorator wnętrz, fotograf, urzędnik, pediatra, rehabilitant, pielęgniarka. Rak przejawia skłonności kolekcjonerskie. Znaczkę, stare monety przyciągają jego uwagę. Kocha dom, uwielbia podróże, lubi dobre, domowe jedzenie.

Symbolika Raka; **wszystkie owoce,** **kamień:** beryl, **dzień:** poniedziałek, **kolor:** niebieski, **kwiat:** lilia, **zwierzę:** kot.



LEW

Na jego przyjaźń należy zasłużyć, marzy o życiu wśród złota, srebra i szlachetnych kamieni. Pragnie by go doceniano, chce być niezastąpiony, marzy o wyróżnieniach, jest dumny gdy osiągnie zamierzony cel. Lubi kierować innymi, rzadko słucha rad współpracowników. Zawody najlepsze dla Lwa to: wydawca, handlarz dziełami sztuki, biznesmen, aktor, publicysta. Lew lubi zwracać na siebie uwagę, dba o dom, urządza wystawne przyjęcia. Widuje się go w operze, teatrze, na polach golfowych, kortach i stokach gór. Wolne wieczory Lew spędza najchętniej na grze w karty.

Symbolika Lwa; **drzewo:** palma, **owoce:** winogrono, truskawki, **kamień:** rubin, **dzień:** niedziela, **kolor:** złoty, **kwiat:** słonecznik, **zwierzę:** lew.



PANNA

Dom Panny to spokojna oaza czułości, praca dla Panny stanowi cel życia. Jest inteligentna i kompetentna, a staranność i powaga, z jaką odnosi się do pracy, daje jej siłę. Zawody najlepsze dla Panny to: bibliotekarz, naukowiec, lekarz, weterynarz, kontroler, urzędnik.

Panna lubi spokojne przechadzki po lasach i łąkach, nie należy do pasjonatów sportu. Sporo czasu poświęca na porządkowanie dokumentów, książek, pism, płyt oraz zdjęć, które gromadzi w przeznaczonych do tego celu szafkach.



WAGA

Urodzeni pod tym znakiem słyną ze zdolności zawierania przyjaźni, wobec przyjaciół są tolerancyjni, wyrozumiali i życzliwi. Nie przywiązują do pieniędzy większego znaczenia.

Waga ma głowę pełną pomysłów, wzbudza podziw jako mediator i sprawiedliwy sędzia.

Rzemieślnik, rzecznik prasowy, adwokat, dekorator wnętrz, dyplomata, urzędnik, aktor, artysta plastyk to zawody najlepsze dla Wagi. Los obdarzył Wagę niezwykłą zdolnością gubienia dokumentów pośród stosów papierów piętrzących się na jej biurku. Aby sprawić jej przyjemność trzeba zaproponować jej grę w ping-ponga, szachy, tenisa. Miłym upominkiem będzie dla niej kasetka lub CD z nagraniem muzyki klasycznej, choćby Chopina, Mozarta.

Symbolika Wagi; **drzewo:** brzoza, **owoce:** banany, truskawki, gruszki, **kamień:** turkus, **dzień:** piątek, **kolor:** niebieski, **kwiat:** fiołek, **zwierzę:** sarna.



SKORPION

Marzy o prawdziwym przyjacielu, który nade wszystko ceni lojalność. Lubi pieniądze, wypełnia z zapałem kupony gier losowych i obraca pieniędzmi na giełdzie, czerpiąc radości ze spekulacji. W pracy osiąga wiele, rozwija swe zdolności i umiejętności, stara się dowiedzieć że jest pracowity i niezbędny, jeśli w zamian otrzymuje sowite wynagrodzenie i regularne podwyżki. Bakteriolog, internista, chirurg, dentysta, psychiatra, psycholog to najlepsze zawody dla Skorpiona. Skorpion jest silny i wytrwały. Trenuje dżudo, karate, boks, strzela z łuku, uczestniczy w wyścigach motocyklowych i samochodowych. Uwielbia książki, jest prawdziwym mołem książkowym. Lubi wyjazdy indywidualne i dalekie, nigdy nie wraca dwa razy w to samo miejsce, uważa to za stratę czasu.

Symbolika Skorpiona; **drzewo:** głóg, **owoce:** pomarańcze, cytryny, **kamień:** rubin, **dzień:** wtorek, **kolor:** brązowy, **kwiat:** pelargonie, **zwierzę:** skorpion.



STRZELEC

Lubi uprawiać sport i przebywać na świeżym powietrzu. Potrafi znaleźć wyjście z każdej sytuacji. Strzelec jest wybitnym pedagogiem, nade wszystko kocha swoje potomstwo, które najczęściej

SYLWETKI

bywa liczne. Pociągają go podróże i przygody, nie znosi monotonii pracy urzędniczej, może być dobrym ekonomistą, tłumaczem, dziennikarzem, pedagogiem, filozofem, reporterem, teologiem. Strzelec chętnie uprawia sport, może to być tenis, polowanie, pływanie, piesze wyprawy w góry lub jazda konna. Sprzątanie nie należy do jego ulubionych zajęć i chętnie pozostawia je innym.

Symbolika Strzelca; **drzewo:** figowiec, **owoce:** brzoskwinia, jeżyny, **kamień:** ametyst, **dzień:** czwartek, **kolor:** purpurowy, **kwiat:** mak, **zwierzę:** koń.



KOZIOROŻEC

Kocha zwierzęta, za prawdziwe bogactwo uważa pracę, zawsze uczciwy, potrafi osiągnąć wiele i zarządzać finansami. Praca jest jego drugą naturą, poświęca jej cały wolny czas. Jest zawsze punktualny, solidny, ambitny, nie lubi przepychu ani rozrzutności. Jest stworzony do spokojnych prac. Zawody najlepsze dla niego to: archeolog, historyk, naukowiec, polityk.

Koziorożec wstaje o świcie, kładzie się późno, a pracuje niemal bez przerwy. Chętnie

nie zbiera grzyby, obserwuje życie zwierząt i roślin. Wybiera się czasem na spotkania polityczne lub do opery, wolny czas spędza w muzeach, chętnie przesiaduje w laboratoriach, pochylony nad mikroskopem.

Symbolika Koziorożca; **drzewo:** sosna, **owoce:** ananas, kiwi, **kamień:** onyks, **dzień:** sobota, **kolor:** czarny, **kwiat:** bratek, **zwierzę:** kozioł.



WODNIK

Cieszy się sympatią w kręgu bliskich znajomych, lubi pieniądze, ale nie mają one dużego znaczenia. Zawsze dąży do doskonałości, prowadzi bogatą działalność, zajmuje się wieloma sprawami, stara się dokładnie wypełnić każde zadanie. Urodzeni pod tym znakiem są odpowiedzialni i nigdy nie zawiodą pokładanego w nich zaufania. Doskonale sprawdzają się w zawodach tj. naukowiec, elektronik, inżynier, lekarz. Wodnik interesuje się polityką, filozofią, socjologią, techniką i muzyką. Wrodzona ciekawość i ukochanie piękna sprawiają, że Wodnik często bywa w muzeach, odwiedza galerie sztuki i biblioteki.



RYBY

Urodzeni pod tym znakiem niekiedy zajmują się działalnością charytatywną lub humanitarną.

Rybam dobrze pracuje się pod kierunkiem osób przychylnych, znających się choć trochę na psychologii, z którymi można porozumieć się bez słów. Zawody najlepsze dla Ryb to: pedagog, uzdrowiciel, pielęgniarka, położna, ksiądz. Wolny czas ryby spędzają w wąskim gronie przyjaciół, najchętniej sam na sam z kimś bliskim. Kolekcjonują muszle, zbierają bursztyny, lubią majsterkować i zajmować się modelarstwem. Jako wielbiciele muzyki i sztuki są częstymi bywalcami opery, lubią balet, jazdę figurów na lodzie.

Symbolika Ryb; **drzewo:** topola, **owoce:** melon, **kamień:** opal, **dzień:** środa, **kolor:** granatowy, **kwiat:** niezapominajki, **zwierzę:** krokodyl.

oprac. Katarzyna Rogóż

Sto lat życia we dwoje czyli nowe małżeństwa w Gminie



Paulina Tracz z Marcinkowic i **Artur Filiński** z Tarnowa pobrali się 8 września br. w Kościele p.w. Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Zdrochcu. Przyjęcie weselne odbyło się w Domu Strażaka w Woli Radłowskiej. Młoda para nie zaplanowała zaślubionego odpoczynku, ani też wspólnego wyjazdu. Obowiązki zawodowe męża, jak również dalsza edukacja żony na wyższych studiach, uniemożliwiają takie plany. Pani Paulina stanowczo stwierdza, że te przyjemności zostawiają na przyszły rok. Oby się udało, trzymamy kciuki!

Najserdeczniejsze życzenia szczęścia, wiecznej trwającej miłości i wszystkiego co daje radość - życzy Redakcja Kwartalnika.



Ewa Sygnarowicz z Niwki i **Paweł Makowiec** z Tuchowa. Państwo młodzi na ślubną ceremonię zaślubin zaprosili do Kaplicy Miłosierdzia Bożego w Niwce rodzinę, przyjaciół i znajomych. Sakramentu ślubu udzielił im ks. Stanisław Staśko, proboszcz radłowski, a na przyjęcie weselne, szczęśliwi nowożeńcy gości zaprosili do restauracji Kasyno w Mościcach. Młoda para nie wybrała jeszcze kierunku podróży poślubnej, ale mają w planach ją zrealizować. „Chcielibyśmy być razem wszędzie i chcielibyśmy doczekać razem 50. rocznicy ślubu” – szczerze wyznaje Pani Ewa.

Nowożeńcom na progu wspólnego życia - rzeczywistości piękniejszej od marzeń życzy Redakcja.

DZIEWCZYNY KWARTAŁU



Anna Kusior lat 20 z Biskupic Radłowskich. Jest studentką Akademii Pedagogicznej w Krakowie, filia w Tarnowie – specjalność pedagogika. Interesuje się sportem, muzyką. Uczy się języków obcych: angielskiego i francuskiego. Największym marzeniem Ani jest ukończenie studiów, a następnie

podjęcie pracy z dziećmi, które uwielbia. Predyspozycje te znakomicie ukazała w środowiskach, wakacyjnych spotkaniach kulturalnych dla dzieci i młodzieży organizowanych przez miejscowy dom kultury.



Zuzanna Sawicka z Radłowa, uczy się w III klasie Technikum Gastronomicznego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Tadeusza Kościuszki w Radłowie. Interesuje się gastronomią, tańcem, sportem szczególnie piłką siatkową i śpiewa. Plany na przyszłość: to oczywiście pilna nauka,

osiąganie dobrych wyników i w perspektywie podjęcie studiów – kierunek jeszcze nie sprecyzowany.



Klaudia Knapik lat 19. Jedne z najpiękniejszych lat jej życia związane były z naddunajeczkimi Biskupicami. Tu kończyła edukację podstawową, a potem gimnazjum radłowskie i LO w Tarnowie. Obecnie Jest studentką Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku administracja. Mieszka w Krakowie, a do rodzinnych Biskupic zagląda od święta. Uwielbia dobrą literaturę oraz muzykę jazzową, której ma pod dostatkiem w licznych krakowskich klubach.



Beata Boroń lat 20 z Zabawy. Absolwentka LO w Radłowie. Obecnie pracuje w Niemczech (od 2006 r.), ale często i z przyjemnością wraca w rodzinne strony. Stała czytelniczka zabawskiej biblioteki, z której wypożycza książki i zawozi je do Niemiec, by w wolnych chwilach obcować

z polszczyzną. Tu należy dodać, że w latach szkolnych Beata pisała wiersze i opowiadania, za które kilkakrotnie została nagrodzona i wyróżniona. Interesuje się muzyką pop i sportem – zwłaszcza lekkoatletyką, a sama gra w piłkę ręczną. Ulubione kolory to: zielony, czerwony i czarny. Planuje podjąć studia w Niemczech. Gratulujemy, podziwiamy odwagę i życzymy w pełni realizacji planów – nie tylko edukacyjnych.



Małgorzata Marcisz z Niwki. Jest świeżą absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, specjalność Filologia Polska. Tematem jej pracy magisterskiej był „Taniec w literaturze polskiej”. Lubi dobrą książkę i ambitną literaturę. Przez kilka miesięcy pracowała jako bibliotekarz w Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie. Jej ulubieni autorzy to m.in.: Michał Bułhakow, Fiodor Dostojewski, a z polskich też klasycy: Adam Mickiewicz i Henryk Sienkiewicz. Słucha muzyki rozrywkowej. Plany na najbliższą przyszłość to podjęcie pracy w szkole – to jej marzenie. Kontakt z dziećmi, edukacja, przekazywanie zdobytej wiedzy, kształtowanie młodej osobowości są celami Małgosi. Spełnienia

wszystkich planów przynajmniej w stu procentach i powodzenia życzymy!

HUMOR

Do apteki wpada błąd, drżący chłopiec:
- Czy ma pani jakieś środki przeciwbólowe?

- A co cię boli chłopcze?
- Jeszcze nic, ale ojciec właśnie ogląda moje świadectwo.

Facet pyta strażaka:

- Dlaczego już pan odjeżdża? Przecież jeszcze pan nie ugasił całego pożaru!?
- Niech pan z pretensjami zgłasza się do mojego komendanta! Ja chciałem pracować na całym etacie, a on dał mi tylko pół...

Na budowie robotnik taszczy na plecach dwa worki cementu. Spotyka go szef i pyta:
- Nie lepiej byłoby na taczce?
- Może i lepiej, ale kółko trochę w plecacygniecie.

- Gdyby nie moja żona, byłby mnie wczoraj okradł złodziej kieszonkowy.
- Przyłapała go na gorącym uczynku?
- Nie, już przedtem wybrała mi wszystkie pieniądze z kieszeni.

Przyjechał baka do Ameryki i okradł bank. Siada w rowie przydrożnym, wyciąga z worka pieniądze i zaczyna liczyć. Nagle zjawia się przy nim amerykański funkcjonariusz i pokazując swą służbo-

wą odznakę i mówi: -Police!
Na to baka -Dziękuję, panocku, som se police.

Andrzej, Jąkała i Szymon jadą na motorze. Andrzej prowadzi, Jąkała siedzi za Andrzejem, a Szymon za Jąkałą. W pewnym momencie Jąkała mówi:
- Szy...szy...

Andrzej myśli, że Jąkała chce jechać szybciej więc przyspiesza do 120.

Jąkała: - Szy-szy-szy...

Andrzej przyspiesza 130.

Aż wreszcie dojechali do celu i Jąkała mówi:

- Szy, Szy... Szymon spadł.

KRZYŻÓWKA Nr 3

Rozwiązanie krzyżówki (pełne z hasłem) prosimy dostarczyć do redakcji (GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RADŁOWIE). Tym razem, aż pięciu pierwszych Czytelników, którzy przekażą prawidłowe rozwiązanie nagrodzimy upominkami sponsorowanymi przez **Tadeusza Adamskiego** – dyr. Gminnego Centrum Kultury i Czytelnicstwa w Radłowie. O zwycięzcach wspomnimy w następnym wydaniu Kwartalnika.

1		2		3		4		5			
	10				●		15				
	●		●	●		●		●		●	
7			8			9	10				
				2	●			4			
	●		●	17	●	11		●		1	●
	●	●	12						●	●	5
	●	13	●	13	●		●		●		
15					●	●	●	16		12	
●	●		●	●	●	●	●	●		●	●
17				18	●	●	●	19			20
18					●	21		●			
8	●		●		●			●		●	
	●	●	22						●	●	
							11				
●	●	23	●	3	●		●		24	●	
25					26	●	27				
		7		14							
●	●	6	●	●		●		●	●	9	●
28						●	29				
		16				19	●				

Poziomo:

- Rodzaj zakietu z dzianiny
- Podmuch
- Bohaterka Dobranocki
- Część nogi
- Ryba morska
- Praktykant
- Siła rwąca
- Wicher
- Słowo honoru
- Pogardliwie o uczniu
- Fant, albo zabezpieczenie długu
- Rzeka w Jordanii i Izraelu
- Fotograficzny
- Magazyn mód

Pionowo:

- Zagadka
- Sprzedat swoje pierwszeństwo za miskę soczewicy, biblijny łakomczuch
- Drugi co do wielkości księżyc Saturna
- Kolor w kartach
- Państwo w południowo-zachodniej Azji
- Miasto na zachodzie Polski
- Najmniejsza porcja o jaką może się zmieścić dana wielkość określonego układu
- Jazda bez siodła
- Pływająca tafla lodu na rzece
- Szczegół
- Papuga
- Stoik służący do przechowywania przetworów
- Ślusznosc
- Tytuł doskonałego żurnalu mody
- Srodek uspokajający
- Spód garnka albo moralne
- Choroba zakaźna
- Raj
- Jednostka mocy
- Zwierzę z kolecami

Trudność rozwiązania krzyżówki tkwi w ułożeniu liter od 1-19, które utworzą imiona i nazwisko barona, dzierżawcy dóbr radłowskich z XVIII wieku. Autorką krzyżówki jest Helena Dobek z Radłowa



Adrian Miśtak z Radłowa, jest studentem PWZ w Tarnowie i długoletnim czytelnikiem radłowskiej biblioteki. Od zawsze jego wybory literatury są przemyślane i dość specyficzne. Któregoś dnia Adrian odwiedził bibliotekę z mamą i przyznam, że pewnej książki nie chciałem wypożyczyć będąc prze-

konany, że jest nieodpowiednia i szkodliwa dla młodej osobowości (wówczas uczeń gimnazjum). Mama jednak przyzwoliła oznajmiając, że wpierv z nią się sama zapozna, by później pozwolić czytać ją synowi. Adrian jest miłośnikiem książek „z pazurem”, których akcja jest wartka i dynamiczna. Ma ulubionych, wybitnych pisarzy, którzy są doceniani przez krytykę, wydawców i rzesze czytelników. Skupia się zwłaszcza na konstrukcji utworu, warsztacie autora i jego kunszcie pisarskim. Nie robią na nim wrażenia dosadne, ostre sformułowania. Zamieszcza swoje teksty w elitarnym piśmie „Czachopismo” i obiecuje utrzymać współpracę z radłowskim Kwartalnikiem z czego niezwykle jesteśmy zadowoleni.

(mZ)

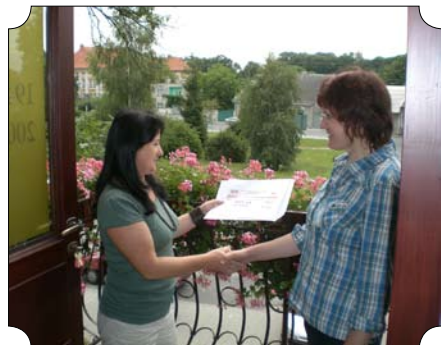
Z ostatniej chwili ...

Dorota Kuma, wnuczka Jan Kумы z Przybysławic, którego wspomnienia zamieszczyliśmy w aktualnym numerze, wzięła udział w finale Miss Polski 2007. Gala odbyła się 21 września w Teatrze Roma w Warszawie. Dorota znalazła się wśród 26 najpiękniejszych Polek. Jest obecnie Miss Ziemi Pomorzańskiej i ma 21 lat. W przyszłości chciałaby zostać... policjantką. Któż wie jakie jeszcze niespodziewane i zaskakujące ciekawostki związane z ziemią radłowską pozostały nam do odkrycia.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 2

Tym razem Redakcja przygotowała niełatwą krzyżówkę do rozwiązania. Różnotematyczne hasła sprawiły niemało zakłopotania, mimo to Czytelnicy odpowiedzieli błyskawicznie czyli w ciągu kilkunastu godzin po kolportażu drugiego numeru naszego pisma. Pierwszą osobą, która dostarczyła poprawnie rozwiązana krzyżówkę była **Renata Kucharska** z Radłowa. Tego samego dnia przybyła też **Elżbieta Mączko** z ul. Zakościele. Trzecią osobą była **Lucyna Bogdanowicz** z ul. Głowskiej.



Redakcja, wspólnie z miejscowym Bankiem Spółdzielczym Rzemiosła Oddział w Radłowie przygotowali niespodziankę. Za rozwiązanie krzyżówki każda z trzech wyżej wymienionych osób otrzymała bon towarowy na kwotę 50 zł. do zrealizowania w Firmie Handlowej „Pach”. To sympatycznie i mile zaskoczyło zwycięzców. Nagrody osobście wręczała szefowa Banku **Teresa Król**. Uroczystość odbyła się w miejscu najbardziej urokliwym w bibliotece – na ukwieconym Balko-

nie im. Habury, skąd rozpościera się cudny widok na rynek.

Zwycięzcom gratulujemy i zachęcamy do udziału w następnym propozycjach Kwartalnika. Nagrody będą atrakcyjne i jeszcze bardziej zaskakujące!



KRONIKA POLICYJNA

ży mienia oraz dokumentów na szkodę ucznia 3 kl. Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie.

17 sierpnia w rejonie Radłowa doszło do uszkodzenia ciała mieszkańca Woli Radłowskiej. Sprawę wykryto na gorącym uczynku, została ona rozpoznana w trybie przyspieszonym Sądu Rejonowego w Tarnowie.

24 sierpnia w Biskupicach Radłowskich, w wyniku nie zachowania ostrożności, doszło do tragicznego wypadku, w którym śmierć poniósł mieszkaniec Radłowa, drugi poszkodowany doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

10 września w Radłowie doszło do pobicia nieletniego, trwają czynności zmierzające do ustalenia sprawców.

14 września miało miejsce włamanie do Kościoła w Zabawie. Nieznany sprawca przy użyciu dopasowanego klucza dostał się do pomieszczenia kościelnego, dokonał kradzieży gotówki znajdującej się w skarbonie. Wstępne straty szacowane są na tysiąc złotych.

Obecnie Policja prowadzi czynności zmierzające do ustalenia sprawców kradzieży rowerów na terenie Radłowa.

W okresie od lipca do września na terenie gminy zostało zatrzymanych czterech nietrzeźwych rowerzystów. Postępowanie w tej sprawie zostało przeprowadzone i rozpoznane w postępowaniu przyspieszonym przed Sądem Rejonowym w Tarnowie.

(KR)

Bezpłatne szkolenia Fokus - skoncentrowany na celu

Politechnika Krakowska zaprasza do udziału w cyklu bezpłatnych szkoleń finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa.

Tematami szkoleń są:

- „Obsługa księgowo, podatkowa i prawna firm”
- „Efektywne zarządzanie firmą”
- „Techniki komputerowe”
- „Specjalista ds. pozyskiwanie funduszy unijnych”.

Uczestnikami szkoleń mogą być osoby z województwa małopolskiego:

- pracujące, zagrożone utratą pracy
- które utraciły pracę w przeciągu ostatnich 3 miesięcy.

Termin szkoleń:

wrzesień–październik 2007.

Organizatorzy pokrywają koszty dojazdu, wyżywienia oraz zapewniają materiały szkoleniowe.

Więcej informacji:

Tel.: (012) 628 25 77,
(012) 632 22 45

e-mail: fokus@chemia.pk.edu.pl
www.fokus.pk.edu.pl

KULINARIA

Doskonały, lekki i smaczny deser pod muzyczną nazwą „LAMBADA”

Upiec biszkopt z 4 jajek.

Masa I

1l soku (pomarańczowy nektar)
1 masło
3 budynie śmietankowe
10 łyżek cukru

Sok i masło zagotować, dodać cukier i wlać rozmieszany w soku budyń. Gorące wylać na biszkopt.

Masa II

1/2 l śmietanki 30% (łaciata)
1 śnieżka
3 łyżki cukru pudru
1,5 łyżki żelatyny

Śmietanę ubić ze śnieżką i cukrem na sztywno. Wlać żelatynę rozrobioną w odrobinie przegotowanej wody. Wylać na budyń.

3 paczki herbatników szkolnych
sok z 1 cytryny
1 łyżka cukru pudru
cukier waniliowy

Cukier zalać 3 łyżkami zagotowanej wody. Dodać sok z cytryny, wymieszać. Moczyć herbatniki i układać na ubitej śmietanie.

Z eksperymentów kulinarnych Marii Żurek

POMIDORY SMAŻONE W CIEŚCIE

Składniki:

4 duże mięsiste pomidory
łyżka posiekanego koperku
natka pietruszki
1 szklanka mąki
1 szklanka mleka
2 jajka
1 łyżka oleju
sól
olej do smażenia

Pomidory myjemy i kroimy w grube plastry. Łyzeczką usuwamy nadmiar płynu, lekko solimy i posypujemy koperkiem i pietruszką. Białka ubijamy na sztywną pia-

nę. Do naczynia wlewamy mleko, dodajemy mąkę, sól, żółtka oraz olej. Wszystko mieszamy z ubitymi wcześniej białkami. Każdy plaster pomidora maczamy w cieście i smażymy na rozgrzanym oleju na złoty kolor.

Smacznego życzy Helena Dobek z Radłowa

MAKARON RAZOWY Z NAGIETKOWYM SOSEM

Składniki:

paczka ciemnego, razowego makaronu,
1 1/2 szklanki mleka,
duża cebula,
4 łyżki stołowe świeżych płatków nagietka,
2 duże marchewki,
2-3 łyżki oliwy.

Cebulę pokroić na ćwiartki. Do rondla wlać mleko, włożyć cebulę, płatki nagietka, marchewkę. Przykryć i gotować na wolnym ogniu ok. 10 minut, aż zmięknie marchewka. Wyjąć marchewkę i cebulę, a do pozostałego płynu dodać mąkę uprzednio wymieszaną z niewielką ilością wody i podgrzewać 2-3 minuty mieszając. Stopniowo dodawać oliwę i przyprawy i gotować, stale mieszając, przez 2 minuty, aż powstanie gładki sos. Marchewkę i cebulę przetrzeć i dodać do sosu. Makaron podawać polany nagietkowym sosem.

ZIOŁA W CIEŚCIE

Do przyrządzenia tego dania można użyć liści każdego rodzaju ziół o intensywnym zapachu. Liście opłukać i osuszyć. W misce wymieszać 3/4 szklanki mąki i szczyptę soli, dodać 2 łyżki oliwy i 4 łyżki stołowe ciepłej wody, aby uzyskać gładką i puszystą masę. Pozostawić w chłodnym miejscu na 1-2 godziny. Rozgrzać olej, zanurzać pojedynczo liście w cieście i smażyć na złoty kolor przez ok. 2-3 minuty.

Marta Marcinkowska



Dożynki Gminne, 2007 - Wyjście ewakuacyjne...



